



8258

M-123539

8258

32867

M. 79. 153.

Połączone Biblioteki WFIS, UW, IFIS PAN i PTF

U.8258



39008258000000

WYDZIAŁ  
HISTORII I  
SPOŁECZNOŚC  
1912

Woj. 284.

# Kooperatyzm a kwestya robotnicza.

(Referat na V. Zjazd prawników i ekonomistów polskich).

Napisał

Edward Milewski.

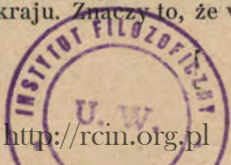
1912

## I.

### Stosunek kooperatyizmu do kwestyi robotniczej.

Rozpowszechniony jest pogląd, że warunkiem powstania zagadnień, którym dajemy w zespole miano kwestyi robotniczej, jest rozwój wielkiego przemysłu. Ale dałoby się udowodnić, że w pewnych krajach do powstania i rozwoju tej kwestyi przyczynił się właśnie niedostateczny rozwój wielkiego przemysłu. Tam, gdzie, jak u nas, wieś przedstawia się jak „olbrzymi rezerwuar siły roboczej“, zbytnej w rolnictwie, a nie znajdującej sobie zatrudnienia w przemyśle, gdzie przeludnienie zmusza ludność do szukania zarobku poza granicami kraju — tam niewątpliwie, pomimo nieznacznej stosunkowo ilości robotników przemysłowych, kwestya robotnicza wybija się na czoło zagadnień społecznych i nabiera doniosłości ogólnonarodowej<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Prof. Bujak: Galicya, t. I. W Galicyi 35 powiatów (blizko połowa) tak zaludnionych, jak kraje o znacznym stopniu rozwoju przemysłowego. Jest to fakt zasadniczy, najbardziej charakterystyczny dla społeczno-gospodarczego stanu Galicyi (str. 54). Nadwyżka urodzonych nad zmarłymi wynosiła w latach 1890—1900 — 1,011.000 osób, z tego blisko 1/3, t. j. 302.000 osób opuściło granice kraju. Znaczy to, że w stosunku do swych



8258



Właściwością jej jest to mianowicie, że zdolna ona skupiać wokoło siebie inne kwestye socyalne, dotyczące położenia innych warstw społecznych, oraz zdobywać sobie przewodnictwo wśród palących zagadnień doby obecnej. Wszyscy niezadowoleni z warunków swego bytu i położenia społecznego, wszyscy, którym się dzisiaj źle dzieje, łączą się węzłami współcierpienia, walki i nadziei i z sympatją zwracają się do programów wyzwolenia robotniczego. Słusznie powiada prof. Bourguin: „Proletaryusza tworzą nie warunki najemnictwa, ale niskie wynagrodzenie i niepewność bytu. Stolarz, pracujący w domu na własny rachunek, ale nie posiadający zamówień, koszykarz, wynoszący swe wyroby na sprzedaż, robotnicy wędrowni są, pomimo niezależnego stanowiska, tylko proletaryuszami. A często wypada to samo powiedzieć o nauczycielu, lekarzu, agencie handlowym, pozbawionych zajęcia lub niedostatecznie wynagradzanych“<sup>1)</sup>. To też w istocie rzeczy możemy zauważyć, że zwłaszcza w krajach ubogich staje obok proletaryatu przemysłowego, jako towarzysz walki o lepszą dolę, proletaryat drobnych urzędników i podurzędników, nau-

---

sił ekonomicznych i w stosunku do kulturalnych potrzeb ludności jest już Galicya przeludnioną (str. 55). Galicya rozporządza w lecie przeszło 2 razy, a w zimie przeszło 3 razy większymi siłami roboczymi, niż potrzebuje; posiada prawie 1,200.000 sił roboczych, zbytecznych w rolnictwie (str. 391). Nad wyraz smutne jest, że około 430.000 gospodarstw rolnych (t. j.  $\frac{2}{5}$  ogólnej liczby gospodarstw) skazanych jest na uzupełnianie swych dochodów zarobkowaniem w obcych gospodarstwach rolnych lub zagranicą (str. 392). Koszt robotnika rolnego w Galicyi jest dotąd niewielki, a położenie zawodowych robotników rolnych trzeba nazwać smutnem i poprawę jego uznać za bardzo pilną potrzebę społeczną. Robotnik rolny zarabia wraz z ordynaryą przeciętnie 338 koron na rok (str. 402).

Ogólna ilość osób zatrudnionych w przemyśle w Galicyi 310.385, z czego robotnicy i służba stanowią 62·5%, to znaczy jest ich 193.980 (daty z r. 1900). Galicya, t. II., str. 243 i 267.

<sup>1)</sup> Prof. M. Bourguin. Systemy socyalistyczne a rozwój ekonomiczny. Str. 181.

ezyciele ludowi, robotnicy rolni, a niekiedy nawet drobni rzemieślnicy i zubożali kramikarze. Zwłaszcza w krajach ubogich kwestya robotnicza ujawnia zdolność do szerokiego syntezowania kwestyi socyalnej. W takich właśnie warunkach znajduje się Galicya. Nadnrienić przytem wypada, że w czasach dzisiejszych na rozwój tej kwestyi oddziałują nietylko przy czyny lokalne, ale również wpływy z poza granic kraju. W społeczeństwach nowoczesnych olbrzymią rolę odgrywa proces uwszechświatowania się idei, prądów i zagadnień społecznych. Rozwój prasy, szybkość komunikacyi, demokratyzacya wiedzy wytworzyły dzisiaj specjalną atmosferę psychiczną, dzięki której każde zagadnienie społeczne nabiera myśli i krwi uczuciowej ze wszystkich krajów, od wszystkich narodów — z całego świata. Terminator i czeladnik w zapadłej mieścinie galicyjskiej od wczesnych lat wsłuchują się w echa walk, prowadzonych przez ich towarzyszy losu kędyś w krajach obcych, w miastach nieznanach. W miarę wzrostu oświaty robotnik nasz coraz silniej odczuwa węzły, wiążące go z wszechświatowym ruchem robotniczym, i w walce o poprawę bytu coraz więcej podniet zdobywa z zagranicy. A im lepiej jest tam, poza granicami kraju, tem większe niezadowolenie, że źle jest w domu, tem ostrzejsza krytyka, tem protest silniejszy. Można by przytoczyć obfitą ilość dowodów, że nasza kwestya robotnicza znajduje się w stadyum ciągłego rozrastania się. A lekceważyć tego nie mamy prawa, bo jeżeli dzisiaj jesteśmy jeszcze w stanie zapobiedz starciom i wstrząśnieniom, to jutro, gdy się konflikty zaognią, być może będzie już za późno. Dlatego, też ważne jest dzisiaj rozważyć, czy nie możnaby ulżyć niedoli warstw pracujących i skierować rozwoju naszych stosunków społecznych na tory możliwie pokojowej ewolucyi. Dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek warto się zastanowić nad głęboką treścią słów prof. Gide'a, wypowiedzianych w przedmowie do polskiego wydania jego „Eco-

\*

nomie sociale“: „Po okresie sławy wojennej, po wzięciu orła, wkracza obecnie Polska w nową epokę dziejową, staje się wielkim narodem przemysłowym. Droga to dla niej nowa, powiada Gide, od poprzedniej zupełnie różna, lecz droga ta może tem pewniej wiedzie dziś do potęgi i wolności. Przeobrażenie to nakłada wszakże wielką odpowiedzialność i naraża na poważne niebezpieczeństwa. Może ono rozbudzić nowe antagonizmy, może rozniecić walki nowe, a nie mniej gwałtowne od tych, jakimi są przepelnione karty polskiej historii. A jednak, może dałoby się walk tych uniknąć, a przynajmniej znacznie ich siłę osłabić przez zapoznanie się z instytucjami, w których starsze narody Zachodu szukały rozwiązania sprawy społecznego pokoju i poprawy doli klas robotniczych. Bo i co przyjdzie Polsce z importowania maszyn, kapitałów i najnowszych wynalazków z dziedziny techniki i przemysłu, jeżeli nie zatroszczy się równocześnie o zdobycie instytucyi i urządzeń społecznych, mających zabezpieczyć ludzkość od zła, jakie wytwarzają te nowe siły“.

Do takich właśnie instytucyi, mających na celu podniesienie dobrobytu i kultury klas pracujących, a zarazem wprowadzających zagadnienia kwestyi socyalnej na tory rozwiązywań pozytywnych za pomocą środków gospodarczych, należą stowarzyszenia współdzielcze.

Rozpatrywane ze stanowiska kwestyi robotniczej przedstawiają one wartość niejednakową. Jedne z nich znajdują się do tej kwestyi w stosunku tylko pośrednim; inne znów bezpośrednio wpływają na położenie klasy pracującej, bądź przez to, że podnoszą jej byt materyalny i kulturę, bądź że wyzwalająco oddziałują na stosunki jej zależności klasowej. Te wszystkie formy kooperatyizmu, które mają za zadanie bądź podnieść drobną własność rolną, bądź dopomóc drobnemu przemysłowcowi i kupcowi, dotyczą kwestyi robotniczej tylko pośrednio: zwalniają one tempo

proletaryzacji i zapobiegają nagłemu napływowi rąk roboczych na rynek pracy. Do takich stowarzyszeń należą: kredytowe kasy rolne (Raiffeisenki), rolne stowarzyszenia wytwórcze, stowarzyszenia wspólnego zakupu nasion, narzędzi i nawozów, stowarzyszenia wspólnego zbytu produktów rolnych, związki hodowlane i t. d. Do tejże kategorii zaliczyć wypada Schulze-Delitzschowskie kasy zaliczkowe, stowarzyszenia drobnych majstrów dla zakupu surowca, spółki maszynowe, magazynowe, wreszcie specjalnie dla celów kredytu rękodzielniczego zakładane kasy rękodzielnicze. Wszystkie te formy kooperatywności mają z obchodzącą nas kwestyą związek tylko pośredni. Ale obok nich istnieje szereg innych form współdzielczych, powołanych do bezpośredniego oddziaływania na położenie klas pracujących. Należą tutaj przede wszystkim szeroko rozgałęzione w krajach Europy Zachodniej stowarzyszenia spożywcze; coraz piękniej rozwijające się z każdym rokiem stowarzyszenia budowy tanich domów i mieszkań dla robotników, stowarzyszenia wytwórcze, które w ostatnich czasach potrafiły się zrehabilitować, i tu i ówdzie obudzić dla siebie nową wiarę i zapał (Włochy), wreszcie stowarzyszenia dzierżawy kolektywnej, dążące do podniesienia zarobkowości robotników rolnych. W krajach, gdzie niema przymusowego ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i choroby, wielkie również rozpowszechnienie zyskały stowarzyszenia pomocy wzajemnej, obejmujące rozmaite rodzaje ubezpieczenia<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Liczba członków „Friendly societies“ 1. stycznia 1906 r. wynosiła w W. Brytanii 7,612.316 a kapitał ich około 1 miliarda franków; oprócz nich stowarzyszenie „Ancient Order of Foresters“ liczy milion członków i posiada 172 miliony franków kapitału, „Manchester unity of old Fellows“ 1,200.000 członków i blisko 300 milionów franków kapitału oraz szereg innych. W państwie Niemieckiem wolne kasy pomocy wzajemnej odgrywają rolę nieznaczną. Ustawa z dnia 15. czerwca 1883 i jej uzupełnienia w latach 1885, 1886 i 1892 wprowadziły ubezpieczenie przymusowe. Podobnie ukształtowało się ubezpieczenie

Formy te, z wyjątkiem kooperacji ubezpieczeniowej, będą przedmiotem ekspozycji w rozdziałach poniższych. Ma ona na widoku przede wszystkim cel informacyjny: w możliwie zwięzły sposób podać do wiadomości ogółu, co zostało dokonane i przemyślane u innych narodów w obchodzących nas dziedzinach kooperatywności, z uwzględnieniem najnowszych prądów myśli teoretycznej oraz praktycznej inicjatywy współdzielczej. Mimo, że idea kooperatywności zyskała sobie w ostatnich latach wielką u nas popularność, wiadomości o ruchu współdzielczym przychodzą do nas często ze znacznym opóźnieniem. Stąd potrzeba zakomunikowania nowszych dat i opinii, sprezentowania nowych myśli i czynów. Na polu kooperacji bez

na wypadek choroby w Austrii na mocy ustawy z dnia 30. marca 1888. W Królestwie Polskiem obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek choroby zaprowadzone zostało w r. 1893, we Francji w r. 1894. W Szwajcaryi natomiast zostało odrzucone w głosowaniu ludowem z dnia 20. maja 1900 r.

Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków wprowadzone zostało w Niemczech w r. 1884 ustawą z 6. czerwca z dodatkami do niej z lat 1885, 1886, 1887 i 1900. Austria poszła za przykładem Niemiec w ustawie z 28. grudnia 1887 r. Przymus ubezpieczenia zaprowadziły nadto: Norwegia (1894 r.), Finlandya (1895), Włochy (1898), Holandya (1901). Natomiast Anglia, Hiszpania i Węgry ograniczyły się do rozszerzenia obowiązkowej odpowiedzialności przedsiębiorców. W Szwajcaryi projekt ubezpieczenia od wypadków upadł w r. 1900 jednocześnie z projektem przymusowego ubezpieczenia na wypadek choroby.

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy i na starość wprowadzona została w Niemczech w r. 1889: kto nie jest w stanie zarobić trzeciej części tego, co osoby duchowo i fizycznie zdrowe o tych samych kwalifikacjach, w tej samej okolicy zarabiać zwykły, ten otrzymuje, bez względu na swój wiek, rentę dla inwalidów pracy; kto zaś ukończył 70 rok życia, ma prawo pobierać rentę dla starców, bez względu na wysokość swego rzeczywistego dochodu. W Austrii projekt o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy i na starość wniesiony został, jak wiadomo, po raz wtóry do parlamentu w r. b. We Francji ubezpieczenie społeczne zostało wprowadzone ustawą z dn. 3. lipca 1911 r. (por. Herkner: *Die Arbeiterfrage*, str. 416, 418, 419—423, przekł. polski).

ustanku wre praca. Każdy rok przynosi nowe doświadczenia, nowe wysiłki i zwycięstwa. To, co się dawniej nie udawało i co później przez długie lata uznawane było za niedościgłe, to dzięki nowym metodom organizacyi i gospodarki stało się dzisiaj dostępne i weszło do programów pozytywnej polityki socyalnej.

Być może niektóre z tych myśli przydadzą się i u nas. Może niektóre wzory znajdą sobie pożyteczne zastosowanie i w naszym kraju.

## II.

### Stowarzyszenia konsumentów.

#### 1.

Stowarzyszenia spożywcze mają na celu polepszyć warunki konsumcyi w pierwszej linii klas pracujących, a następnie wszystkich konsumentów — całego wogóle społeczeństwa. Zaznaczyć przytem wypada zaraz na wstępie, że dążą one nietylko do podniesienia konsumcyi dóbr materyalnych, ale i duchowych; to drugie celowanie daje się urzeczywistnić dopiero na pewnym wyższym szczeblu gospodarczego rozwoju. W początkach chodzi głównie o dostarczenie tańszych i lepszych artykułów żywności, oraz przedmiotów codziennego użytku; z biegiem czasu, gdy pomyślność gospodarza pozwala przeznaczyć część zysków na cele kulturalne, kooperatywa zakłada dla swoich członków biblioteki, czytelnie, urządza dla nich koncerty, przedstawienia teatralne, wykłady, odczyty, wystawy sztuki i t. p. — jednym słowem organizuje i podnosi konsumcyę duchową<sup>1)</sup>. W ten sposób, w ramach istnie-

<sup>1)</sup> Niektóre statuty współdzielcze, jak n. p. belgijski, tworzenie instytucyi kulturalnych umieszczają w rzędzie celów stowarzyszenia: Art. 2. — La Société a pour but : a) d'acheter des denrées alimentaires et autres objets de consommation et de les revendre au comptant, b) de fabriquer, au besoin, ces objets, c) de créer ou d'entretenir des oeuvres pour favoriser le développement de l'instruction et de l'éducation de ses mem-

jących stosunków społecznych, kooperatyzm spożywczy usiłuje poprawić byt materialny i moralny klasy pracującej, a tem samem ulżyć jej troskom i cierpieniom i podnieść dla niej wartość i urok życia.

Stwierdzono powszechnie, że spożycie warstw niezamożnych znajduje się w warunkach opłakanych. Ci, co są najbiedniejsi, opłacają najcięższy haracz pośrednictwu, bo zmuszeni żyć na kredyt, znajdują się

---

bres (Modèle de Status pour Société coopérative. Manuel pratique par Viktor Serwy, str. 67).

Tam, gdzie ustawa przepisuje stowarzyszeniom cele wyłącznie zarobkowe lub gospodarcze, jak to spotykamy n. p. w ustawie austriackiej z dnia 9. kwietnia 1873 r. Dz. u. p. nr. 70 w § 1, tam kulturalne celowania stowarzyszeń znajdują zwykle swój wyraz w tych postanowieniach statutu, które określają podział zysków. Tak jest nie tylko w statutach naszych, ale również w szwajcarskich, włoskich, angielskich i francuskich.

Te ostatnie wstawiają niekiedy przy oznaczaniu celów pomoc wzajemną dla członków: Art. 2. — La société a pour but: 1) D'améliorer le sort moral et matériel de ses membres, 2) de venir en aide aux sociétaires malades ou blessés se trouvant dans l'impossibilité de travailler (Status-type. Manuel du coopérateur socialiste par Maurice Lauzel, str. 80). W tym wypadku widzimy, że kooperatywa bierze na siebie w pewnej mierze zadania związku zawodowego i stowarzyszenia pomocy wzajemnej.

Wzorowy statut stowarzyszeń niemieckich z obawy szkan rządowych nie wspomina o celach oświatowych i kulturalnych nawet przy podziale zysków. „Die Verwendung des Reingewinnes“ (§ 59) umieszcza w rzędzie „andere Zwecken“ tylko „Ansammlung eines Produktionsfonds, Hausbaufonds, Dispositionsfonds i Spezialreservefonds“.

Natomiast w Królestwie Polskiem do § 1. normalnej ustawy (statutu) stowarzyszenia spożywczego dodana uwaga: przy stowarzyszeniu mogą być tworzone, za odpowiednim pozwoleniem, z zachowaniem obowiązujących przepisów instytucye, mające na celu polepszenie różnymi środkami i sposobami materialnych i moralnych warunków życia członków stowarzyszenia (S. Wojciechowski: Jak założyć stowarzyszenie spożywcze? Str. 168).



ciągle w niewolniczej zależności od drobnych sklepiarzy. Nabywając w ciasnych, brudnych sklepikach artykuły podrzędnej jakości, bardzo często zafałszowane, płacą za nie drożej, bo opłacają w cenie towaru najdłuższy szereg pośrednictwa, gdyż, oprócz wszelkich innych opłat na rzecz hurtowników, agentów i t. p., jeszcze koszty utrzymania tego ostatniego najdrobniejszego pośrednika. Pośrednik ten nabywa towary w małych ilościach, z dziesiątej nieraz ręki, a więc niekorzystnie, i wskutek tego musi je drożej sprzedawać. Sprzedaż na kredyt łączy się zwykle z systemem dopisywań i doliczań, których mało inteligentny konsument najczęściej nie spostrzega. W grajzlerniach praktykuje się również na szeroką skalę oszukiwanie na wadze i mierze. W ten sposób każdy produkt kosztuje biedaka znacznie drożej, niżby kosztować powinien. W konsekwencji realna wartość płacy zarobkowej zmniejsza się i położenie pracujących staje się cięższem. Skutki pośrednictwa handlowego odczuwają się tem dotkliwiej wobec wzmagającej się drożyzny.

Stowarzyszenia spożywcze rozpoczynają zwykle działalność od zakładania drobnych sklepów dla sprzedaży detalicznej. Grono osób, sprzyjających idei założenia własnego sklepu, składa udziały; są one najczęściej nie wysokie, ponieważ członkami stowarzyszenia są przeważnie ludzie niezamożni — od 20—50 koron (Austria), 30—50 Mk. (Niemcy), 50 Fr. (Szwajcaria, Francya, Belgia), 1—5 funt. szterlingów (Wielka Brytania). Po zarejestrowaniu statutu stowarzyszenia przez władze sądowe, zakupuje się za uzbierany fundusz towary i otwiera się sklepik, którego kierownictwo powierza się zarządowi, wybranemu z grona członków.

W sklepiku tym członkowie stowarzyszenia zaoopatrują się w niezbędne artykuły, płacąc za nie po większej części taką samą cenę, jak w innych sklepach danej miejscowości, ale otrzymują towar jakości

doborowej, oraz rzetelną wagę i miarę. Wszystkie, właściwie prowadzone, stowarzyszenia spożywcze sprzedają tylko za gotówkę. Oddziaływa to dodatnio na ekonomię gospodarstwa domowego, gdyż przyucza do ścisłego dostosowywania wydatków do dochodów i odzwyczajają od lekkomyślnego nieraz zadłużania się. Po upływie roku gospodarczego, wpłacone przez członków nadwyżki cen detalicznych nad hurtownymi, pomniejszone o kwotę rocznych wydatków administracyjnych oraz o wszystkie wymagalne odpisy, albo innymi słowy, czysty zysk stowarzyszenia, po wydzieleniu z niego pewnej części na fundusz rezerwowy (co najmniej 10%), tudzież na inne fundusze, jako to: oświatowy, budowlany, zapomogowy i t. d. zostaje rozdzielony pomiędzy członkami kupującymi w stosunku do kwot, wpłaconych przez nich do kasy stowarzyszenia za zakupione w ciągu roku towary. Dzięki zasadzie zwrotu zysków tym, którzy się do ich wytworzenia przyczynili, stowarzyszenie spożywcze dostarcza towarów taniej, bo po cenie kosztów własnych, tylko nie udziela opustów doraźnych przy każdorazowym zakupie, ale ryczałtowych, po upływie roku, od ogólnej sumy zakupna. Co się tyczy kapitału udziałowego, to przyznaje mu się prawo do odsetek, których norma jest najczęściej statutowo określoną (5%). W niektórych krajach, jak n. p. w Szwajcaryi, statut wzorowy postanawia, że udziały nie otrzymują odsetek (Die Anteilscheine sind unverzinslich). W Belgii statuty stowarzyszeń wymierzają z czystego zysku bardzo znaczne kwoty do funduszu rezerwowego (25%), a nadto 10% czystego zysku przeznaczają do podziału pomiędzy członków personalu administracyjnego oraz bardzo znaczną część, bo aż 32½% odają na propagandę i instytucje kulturalne. Podziałowi pomiędzy członków stowarzyszenia ulega tylko 32½% czystego zysku. Natomiast 67½% przechodzi, jako zbiorowy majątek, na dobro gospodarczych i kulturalnych instytucji współdzielczych. Ten podział zysków

jest dla socjalistycznych stowarzyszeń belgijskich bardzo charakterystyczny, wymownie bowiem świadczy o ich tendencji nadawania przewagi sprawom i interesom zbiorowości ponad indywidualnym interesem jednostek.

Małe z początku i ogarniające nieznaczną ilość członków, stowarzyszenia spożywcze, dzięki realnej korzyści, jaką przynoszą ogółowi, rozrastają się i, przemieniając swój sklepik pierwotny w duży magazyn centralny, otwierają filie po dzielnicach miasta, zwłaszcza tam, gdzie mieszka garnała się do „konsumów“ ludność uboższa. Obroty rosną, wykazując już nie tylko setki tysięcy, ale miliony koron sprzedaży rocznej. Liczba sklepów filialnych wzrasta, organizm administracyjny coraz się doskonali, przywiązanie stowarzyszonych do własnych sklepów utrwala się. Dzieśiątki tysięcy rodzin jednoczy się w stowarzyszeniu, całe dzielnice olbrzymich miast, niekiedy miasta całe (Basylea, Leeds, Wrocław) zaopatrują się w niezbędne artykuły w sklepach stowarzyszenia. Dostać tam można teraz wszystko: już nie tylko najprostsze artykuły żywności, jak to było w początkach, ale wszelkie przedmioty dla potrzeb gospodarstwa domowego i umeblowania, a nadto bielizna, ubranie, obuwie i t. p. Na pewnym szczeblu rozwoju powstaje możność i potrzeba założenia własnej piekarni, masarni, cukierni, jatek, pracowni ubrań i bielizny, pracowni obuwia i t. d. Zjawia się możność wytwarzania szeregu przedmiotów we własnym zarządzie, a tem samem zaoszczędzenia dla konsumenta kwot, które stanowią zysk przemysłowca.

Gdy powstanie w pewnym kraju szereg stowarzyszeń, dążą one do wytworzenia związku. Przy nim powstaje zwykle najpierw agencya handlowa, a następnie skład hurtowny. Hurtownia współdzielcza zakłada się na kapitały, dostarczone przez stowarzyszenia. W ten sposób stowarzyszenia same sobie stwarzają współdzielczego hurtownika. Czyste zyski hur-

towni współdzielczej ulegają podziałowi pomiędzy stowarzyszenia w stosunku do dokonanych przez nie zakupów. Na tym więc szczeblu rozwoju kooperatywa spożywcza wyklucza grosistę prywatnego i przelewa na dobro konsumentów zyski hurtownicze. Związek (federacja) stowarzyszeń łączy ze sobą konsumentów z całego kraju — nie setki tysięcy rodzin, ale już miliony. A gdy się ma tak zorganizowany i pewny rynek spożycia kilku milionów ludności, można już bez wielkiego ryzyka przystąpić do produkcji maszynowej na wielką skalę. To też na tym szczeblu rozwoju gospodarczego kooperatywa spożywcza wznosi olbrzymie zakłady przemysłowe, gdzie pracują tysiące robotników. Powstają więc olbrzymie młyny parowe, browary, fabryki biskwitów, konfitur, konserw, mebli, obuwia, olbrzymie zakłady krawieckie, fabryki tkackie, fabryki mydła, świec, zapalek, cygar, własne drukarnie i t. p. Przemysł ten z jednej strony daje doskonałą lokatę zbiorowym kapitałom współdzielczym i oszczędnościom poszczególnych członków, a z drugiej jest dla konsumentów ekonomicznie bardzo pożądanym, ponieważ czyni ich właścicielami zysku przemysłowego.

Z tegoż samego pnia drobnego sklepu społecznego wyrastają instytucje bankowe, towarzystwa ubezpieczeń na wypadek ognia i kradzieży, ubezpieczenia na starość i na wypadek choroby, apteki ludowe, bezpłatna pomoc lekarska, szpitale i ambulatoryja, domy dla rekonwalescentów, stacje klimatyczne, towarzystwa podróży wakacyjnych, ogródki dziecinne i kolonie dla dzieci, wreszcie szereg instytucji kulturalnych, jak: uczelnie ludowe (we własnych najczęściej gmachach), biblioteki i czytelnie, towarzystwa muzyczne, chóry, orkiestry robotnicze i t. p.

Na podstawie budowy ekonomicznej wyrasta w stowarzyszeniach spożywczych szeroka i piękna organizacja konsumpcyjnej duchowej. Odczyty i wykłady są bezpłatne, podobnie również, jak korzystanie z czytelni

i bibliotek. Wstęp na koncerty i przedstawienia bardzo tani (20—30 cnts.). Kooperatywa udostępnia w ten sposób warstwom pracującym korzystanie z zasobów wiedzy i sztuki, które dotąd, głównie z powodu przeszkód materialnych, dostępne są jedynie zamożniejszym i wykształcenijszym.

## 2.

Dla ilustracji powyższego szereg cyfr <sup>1)</sup>: w Wielkiej Brytanii było w r. 1908-ym 1560 stowarzyszeń, do których należało 2,516.194 rodzin, co odpowiada przeszło 10-ciu milionom ludności. Stowarzyszenia te sprzedały towarów na ogólną kwotę 107,550.654 f. st. (koron 2.587,668.735) i zwróciły członkom 11,728.347 f. st. (koron 282,184.028). Z tej liczby ogólnej 1414 stow. należało do 2 związków wielkozakupna: angielskiego w Manchesterze i szkockiego w Glasgowie. Te ostatnie zatrudniały w swoich fabrykach i warsztatach przemysłowych 20.190 robotników, a w biurach i składach hurtownych 4.793 urzędników i funkcjonariuszy. Sprzedaż w składach tych wyniosła w tymże 1908-ym roku 32,433.968 funt. sterl. (koron 780,361.270), a czysty zysk 731.424 funt. sterl. (koron 17,598.061).

Własną produkcję prowadziło w W. Brytanii 1.096 stow., a mianowicie 2 związki wielkozakupna, 947 stow. spożywczych i 140 stowarzyszeń wytwórczych. Przemysł ten zatrudniał w 1908 roku 50.143 osób, którym wypłacił 2,825.647 funt. sterl. (koron 67,985.066) robocizny.

Ogólna wartość produkcji w ciągu dziesięciolecia 1898—1908 podniosła się z 9,485.767 funt. sterl. (koron 228,227.554) do 22,778.285 funt. sterl. (koron 548,045.537).

<sup>1)</sup> Podług statystyki H. Kaufmanna. Patrz: Die Genossenschaftsbewegung des Auslandes, str. 540—554, w roczniku Centralnego Związku stow. niemieckich za rok 1909. Hamburg 1910 r.

Oprócz tego w. brytańskie związki wielkozakupna oraz poszczególne stow. spożywcze trudnią się produkcją rolną. W r. 1908-ym prowadziły one 86 ferm współdzielczych, które uprawiały 10.120 akrów ziemi. Ogólna suma zakupu, sprzedaży i produkcji rolnej stanowiła w tym roku 3,716.932 funt. sterl. (koron 89,429.:83), podczas gdy w r. 1898 1,010.956 funt. sterl. (koron 24,323.601).

Gospodarcza działalność Związku kooperatyw angielskich ogniskuje się w 3-ech okręgach: londyńskim, manchesterskim i newcastelskim. Największa ilość fabryk w okręgu manchesterskim.

W Londynie znajduje się główny skład herbaty. Gmach 6-piętrowy. Pracuje tam 300 robotnic i 200 robotników. Obrót roczny 25 milionów koron — przeszło 10 milionów kilo herbaty w 84 milionach pakietów. Dzień roboczy 8 godzin: 9—1, 2—6. Wszyscy pracujący korzystają z urlopu 14 dni na rok. W sobotę praca trwa tylko do godziny 1-ej. Płaca robotnic 12—20 sh. tygodniowo. Herbata z własnych plantacji na Ceylonie (jest ich 3) przychodzi tu w 400 rozmaitych gatunkach. Olbrzymie maszyny do mieszania przygotowują z nich 46 gatunków na sprzedaż. Pakowanie odbywa się za pomocą maszyn: 23 maszyny starej konstrukcyi i 18 nowej. Każda z tych ostatnich kosztuje 20.000 koron i zapakuje w ciągu 8-godziniego dnia roboczego 12.000 pakietów, w dziesięć razy przewyższając szybkość pracy ręcznej. Specjalna sala próbek, gdzie pod kontrolą znawców odbywa się badanie poszczególnych gatunków herbaty. W tym że gmachu (tea-palace) skład i palarnia kawy oraz cykoryi. W depôt stale 3.000 worków kawy.

W Silvertown na brzegu Tamizy fabryka mydła. Surowce, olej i tłuszcze przychodzą prosto z Australii, gdzie Związek angielski W. C. S. (Cooperative Wholesale Society) posiada własne składy surowca. Produkcya 40 wagonów mydła tygodniowo. Wagony i lokomotywa należą do W. C. S. Pracujących 160. Dłu-

gość pracy 49 $\frac{1}{2}$  godzin tygodniowo. W. C. S. posiada jeszcze 3 inne fabryki mydła, z których największa w Irlam. W tenże mieście młyn współdzielczy, jeden z mniejszych. Zatrudnia on jednak przy samej ekspedycji mąki 100 robotników. Znajduje się tutaj również fabryka owoców kandyzowanych, w której pracuje 205 osób.

Luton, na północ od Londynu. Fabryka kakao i czekolady, otwarta w r. 1902. Produkcya roczna 750.000 kilo; wartość jej 1 $\frac{3}{4}$  miliona koron. Pracujących 235, z nich 180 kobiet. Dzień roboczy 8 godzin. Płaca kobiet 28—43 koron tygodniowo. Ukwalifikowani robotnicy zarabiają 50 koron tygodniowo.

Leicester, w Anglii środkowej, niedaleko od Birminghamu. Olbrzymia fabryka obuwia, największa ze wszystkich czterech, należących do W. C. S. (w Enderby, Rushden i Hedmonwike) oraz największa wogóle fabryka obuwia w Anglii. Pod względem rozmiarów i urządzeń technicznych rywalizować z nią mogą, jak twierdzą znawcy, tylko fabryki amerykańskie. Olbrzymi to kolos, zabudowany w carré, wytworny w architekturze. W pracowniach czystość, światło i porządek. Specyalne maszyny do ściągania kurzu. Wentylatory stale odświeżają powietrze. Podział pracy przeprowadzony tak szczegółowo, że każdy wyrób przechodzi przez 100 rąk, zanim zostanie wykończony. Zapasy skór i gotowego towaru na przeszło 2 miliony koron. Robotników pracuje tu 2.289, w tej liczbie 400 kobiet. Wartość produkcyi wyniosła w 1908 r. 8.75 milionów koron. Wyprodukowano 1,496.000 par obuwia. Długość pracy 52 $\frac{1}{2}$  godziny tygodniowo. Fabryka założona została w r. 1873 i zatrudniała pierwotnie tylko 200 robotników.

W Manchesterze zwracają na siebie uwagę przede wszystkim gmachy głównego zarządu W. C. S. oraz składy hurtowne, bodaj największe w świecie. Administracya Związku spoczywa w ręku 32 dyrektorów z wyboru. Posiedzenia dyrekcji odbywają się co ty-

dzień, kolejno w Manchesterze (2 razy), w Londynie i Newcastle. Sala zgromadzeń w głównym gmachu mieści 1.178 krzesel w parterze, 1.324 na galerii i 41 na trybunie. Tu odbywają się zgromadzenia delegatów, obchody uroczystości oraz koncerty. W sali restauracyjnej zasiada równocześnie do stołów 880 osób. Obiad z 3-ech dań kosztuje 80 halerczy. Codzień przybywa do W. C. S. mnóstwo pełnomocników stowarzyszeń celem załatwienia interesów w hurtowni. Wszyscy oni są na prawach gości: z obiadów, śniadań i kolacyi korzystają darmo. Co wtorek dzień giełdowy; zjazd wtedy bardzo liczny. W tymże gmachu przepysznie urządzone magazyny hurtowne, któreby porównać można chyba tylko z paryskimi „Au bon marché“ i „Louvre'm“. Na parterze sala wystawowa, gdzie sprezentowane własna produkcya W. C. S. oraz próbki towarów kolonialnych. Biura W. C. S. — rachunkowość, korespondencya i oddział bankowy zajmują osobne piętro. Pracuje tam przeszło 2.000 urzędników. Bank W. C. S. dokonał w r. 1907-ym obrotów na 3 miliardy koron<sup>1)</sup> i osiągnął czysty zysk 580.000 koron. Czysty zysk banku dzieli się pomiędzy stowarzyszenia w stosunku do kwoty dokonanych obrotów<sup>2)</sup>. Gmina Manchesteru zaciągnęła w tym banku większą pożyczkę. Pomiedzy gminą a W. C. S. istnieje umowa, że miasto lokuje swoją gotówkę w banku współdzielczym, a w razie potrzeby zawsze może korzystać z kredytu<sup>3)</sup>.

Z fabryk w okręgu Manchesterskim najbardziej godne uwagi: fabryka biskwitów w Crumpsall, założona w r. 1873. Wyrabia 250 różnorodnych gatunków. Wartość produkcyi rocznej przekracza 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliony koron. Czysty zysk 300.000 koron. Pracuje tu 400 osób. Dzień roboczy 8 godzin. Cały personal fabryczny —

<sup>1)</sup> Por. Siegmund Kaff: Ein Blick in die englische Genossenschaftswelt. Str. 67. Wien 1908 r.

<sup>2)</sup> Por. Catherine Webb: Industrial Cooperation. Str. 170

<sup>3)</sup> Por. Unsere Englandreise. Str. 11. Hamburg 1904.



przeważnie kobiety — w jasnych bluzach i takichże biretach; ubrań do pracy dostarcza zarząd fabryki. W gmachu fabryki — sale restauracyjne, sala dla zabaw i koncertów, biblioteka i czytelnia. W pobliżu place dla gier ruchomych i gimnastyki na otwartym powietrzu.

Fabryka wyrobów tytoniowych w Pendleton. Produkcya  $1\frac{1}{2}$  miliona kilo tytoniu rocznie, 32 miliony papierosów i 3 miliony cygar. Robotników 650, w tej liczbie 500 kobiet. Długość pracy 48 godzin tygodniowo.

Fabryka mydła w Irlam, na brzegu kanału, prowadzącego do morza. Surowce przychodzą tu okrętami. Gotowe wyroby ładuje się wprost do wagonów. Związek stow. angielskich posiada tutaj własną odnogę kolejową, która łączy fabrykę z najbliższą stacją linii głównej. Produkuje się tutaj rozmaite gatunki mydła, a nadto świece i perfumy. W osobnym oddziale produkcyja krochmalu. Codzień wysyła się stąd 44 wagony mydła po 10 ton towaru w każdym, czyli ogółem około  $\frac{1}{2}$  miliona kilo dziennie (tonna 1.000 kilo). Wartość produkcyi rocznej 6 milionów koron. Pracuje około 400 ludzi. Długość pracy 53 godziny tygodniowo.

Fabryka konserw owocowych w Middleton. Produkuje rocznie 25 milionów słoików różnorodnych kompotów, powideł i konfitur. W sezonie pracuje tu 1.200 robotników i robotnic. Wartość produkcyi do sięga 8 milionów koron.

Do osobliwości manchesterskich należy olbrzymia drukarnia współdzielcza w Longsight, jedyna w całej Anglii drukarnia, w której wprowadzony 8-godzinny dzień roboczy. Zakład zatrudnia 950 osób, a w tej liczbie 145 zecerów. Znajduje się tu: 57 pras drukarskich, 24 prasy litograficzne, 6 maszyn rotacyjnych, 2 monotypy i 2 linotypy (nowe maszyny do składania), a nadto 2 maszyny do 2-kolorowych robót drukarskich. W tej pracowni drukują się pisma, broszury, książki, księgi rachunkowe, cenniki i formularze, to-

rebki z firmą W. C. S., reklamy, afisze i t. p. Urządzone drukarnia przepysznie: lśni od czystości i zdumiewa elegancją.

W tymże okręgu, niedaleko od Manchesteru — zakłady przemysłowe w Broughton — cała kolonia mniejszych fabryk, w których pracuje razem 1.200 robotników: produkcja bielizny, gotowych ubrań męskich i damskich oraz fabryka mebli.

W okręgu newcastelskim hurtownia angielska posiada olbrzymi młyn w Dunston (inne młyny W. C. S. znajdują się w Oldham, Manchester, Silvertown i w kilku innych miejscowościach). Ogólna produkcja mąki we wszystkich młynach W. C. S. przedstawia wartość przeszło 50 milionów koron. Młyn z jednej strony przylega do przystani, a z drugiej do toru kolejowego. Z jednej strony okręty wyładowują zboże, z drugiej — 36 wagonów kolejowych zabiera jednocześnie tysiące worków mąki z położonych wzdłuż toru magazynów młynu. W dzień i w nocy pracują tu bezustannie 2 maszyny parowe po 250 koni, oraz 3 dynamomaszyny. Młyn zatrudnia 160 robotników, którzy pracują na zmianę w dzień i w nocy. Dzienna szychta trwa 11 godzin, nocna godzin 13, łącznie z przerwami na posiłek i wypoczynek. Płaca waha się od 28 koron do 36 za 53 godziny tygodniowo. Praca w godzinach dodatkowych wynagradzana jest o 25% wyżej, praca w niedziele i święta o 50%. Młyn jest zawsze w ruchu, praca nie ustaje tu na jedną chwilę.

W tymże okręgu zakłady przemysłowe w Pilaw, w których zgrupowane rozmaite rodzaje produkcji: gotowe ubrania dla górników, fabryka bielizny i obuwia, fabryka szuwaksów, past do obuwia i czyszczenia metalów, wyrób ekstraktów mięsnych, cukierków, konserw owocowych, zakłady reperacyjne, drukarnia i t. p. W oddziale krawieckim 320 robotników i robotnic. Płaca 25—40 sh. tygodniowo. Długość pracy 47 godzin tygodniowo. W oddziale chemicznym 150

robotnic i 50 robotników. Płaca od 15 do 32 sh. tygodniowo za 47 godzin.

Przemysł szkockiej hurtowni współdzielczej skoncentrowany jest w Shieldhall pod Glasgowem. Jest to rodzaj małego miasta przemysłowego. W ogromnych zabudowaniach fabrycznych 20 różnorodnych zakładów przemysłowych, jako to: fabryka obuwia, drukarnia, fabryka naczyń kuchennych, fabryka szczotek, zakłady tkackie i krawieckie, wyroby tytoniowe, konserwy i kandyzy, wreszcie produkcja rozmaitych artykułów spożywczych. Motor o sile 2.000 koni. Robotników 4.800. Długość pracy 46 $\frac{1}{2}$  godzin tygodniowo. Ogólna wartość produkcji rocznej 50 milionów koron. Robotnicy i urzędnicy mają prawo do posiadania udziałów w przedsiębiorstwach S. W. C. S. (Scottish Co-operative Wholesale Society) w wysokości od 5 funtów do 50, a nadto korzystają z prawa udziału w zyskach w takim samym procentowo rozmiarze, jak i konsumenci, ale w stosunku do pobranych płac i gaż.

Wszystkie zakłady przemysłowe Związków w brytańskich odznaczają się doskonałością urządzeń technicznych. Troszczą się tam o dostarczenie pracującym możliwie lepszych warunków płacy i pracy. W wielu fabrykach dyrekcyja bierze na siebie inicjatywę w urządzaniu dla robotników zabaw towarzyskich i wycieczek, w organizowaniu chórów i orkiestr, w urządzaniu koncertów i odczytów. Stosunki pomiędzy personelem fabrycznym a dyrekcyją są przyjacielskie. Nie osłabia to jednak w niczem rygoru, ponieważ robotnik angielski nawykły jest do dyscypliny i wyćwiczony w intensywnem oddawaniu się swojej pracy. Byt pracujących jest tutaj zupełnie pewny: fabryki W. C. S. nie znają przesilen, ponieważ pracują dla ściśle określonego rynku, którego rozrost i zapotrzebowanie dają się statystycznie obliczyć. Wszelkie zaś zmiany techniczne, powodujące redukcję rąk roboczych, są wprowadzane bardzo oględnie; nadmiar zresztą siły roboczej w jednym oddziale zostaje na-

tychmiast zużytkowany w innej gałęzi przemysłu. To też historia tego przemysłu nie zna przymusowych oddaleń robotnika.

Związki w. brytańskie nie tylko posiadają własne fabryki, ale kapitałami swymi podtrzymują fabryki, należące do poszczególnych stowarzyszeń. W roku 1907-ym posiadały one w 419 fabrykach stowarzyszeń 52·7% kapitału udziałowego.

Zaznacza się również tendencja do posiadania własnych środków komunikacyjnych. W r. 1907-ym posiadał Związek W. C. S. 5 statków morskich (przedtem było ich 7, ale 2 musiały być sprzedane z powodu trudności wydzierżawienia miejsc w porcie). Na liniach podjazdowych własne stacje, własne lokomotywy i setki własnych wagonów, a na każdej większej stacji kolejowej, gdzie się krzyżują linie, własni agenci pilnujący porządku przy ekspedycji towarów W. C. S.

W r. 1907-ym stowarzyszenia angielskie posiadały nadto 8.350 domów, oddawanych w dzierżawę członkom; 5.577 domów zostało zbudowanych przez stowarzyszenia i odsprzedanych członkom; wreszcie 32.600 domów zbudowano z kapitałów, pożyczonych od stowarzyszeń.

W zakresie wychowawczym stowarzyszenia angielskie ujawniają działalność bardzo ożywioną.  $\frac{3}{4}$  wszystkich stowarzyszeń posiada swoje oddziały wychowawcze. Istnieją szczegółowo opracowane programy kursów dla dorosłych i dzieci; odbywają się egzamina i wydają świadectwa. Wszystkie sprawy wychowania współdzielczego i oświaty, oraz cały dział pracy teoretycznej (statystyka, sprawy ustawodawcze, wydawnictwa, kongresy i t. p.) ogniskują się w instytucji specjalnej, w „Unii kooperatystycznej“, która ma siedzibę w Manchesterze i ogarnia całą W. Brytanię.

### 3.

Stowarzyszenia spożywcze tem większy przynoszą pożytek ludności, im doskonalszą przedstawiają

pełnię w swojej organizacji ekonomicznej. Podczas gdy mało rozwinięte stowarzyszenia mogą udzielić członkom zaledwie 4—5<sup>0</sup>/<sub>100</sub> zwrotu rocznego od zakupionych towarów, stowarzyszenia angielskie, zachowujące na dobro konsumenta zyski pośrednika hurtownego i przemysłowca, posiadające własne plantacje kawy i herbaty, własne agencje handlowe w Australii i Kanadzie, zwracają członkom rzadko mniej niż 15<sup>0</sup>/<sub>100</sub>, a nie brak i takich (w górniczych miejscowościach Szkocji), które na 1 funt szterl. zakupu zwracają 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> shylingi, co stanowi 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>100</sub>. Słynne stowarzyszenie w Rochdale wypłaciło swoim członkom w r. 1907-ym 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>100</sub> zwrotu, co jest jego zwrotem normalnym. Kooperatyści niemieccy obliczają, że przeciętnie stowarzyszenia spożywcze oszczędzają rodzinie robotniczej rocznie około 90 marek. Ta sama mniej więcej skala zwrotów w stowarzyszeniach szwajcarskich. Kooperatywa więc dla niezamożnych rodzin robotniczych przedstawia rodzaj kasy oszczędności, do której oszczędność wpływa automatycznie przy każdym najdrobniejszym zakupie. Że taka oszczędność, zwłaszcza w latach drożyzny, może być drogocenną, o tem świadczy najlepiej właśnie sam rozwój kooperacji spożywczej, który postępuje w tempie bardzo szybkim i z każdym rokiem o setki tysięcy powiększa zastępy zwolenników kooperacji<sup>1)</sup>. Zaznaczyć również należy, że rozwinięte stowarzyszenia spożywcze stają się regulatorami cen i zapobiegają zbyt bezwzględnej spekulacji kupców prywatnych, która wyradza się nieraz w pospolitą lichwę handlową.

<sup>1)</sup> Dr. Hans Müller oblicza, że w r. 1909 było w Europie 18.303 stowarzyszeń spożywczych z 6,628.000 członków (rodzin, co odpowiada około 30 milionom ludności). Dokonały one sprzedaży na ogólną kwotę 3.227 milionów franków. (Agenda für den VIII. Internationalen Genossenschaftskongress. Referat: Die Entwicklung des Konsumvereinswesens in Gegenwart und Zukunft, str. 29.)

Nie mniej ważną rzeczą tak dla kieszeni, jak i dla zdrowia konsumentów jest posiadanie pewności, że nabywany towar zdrowy jest i odpowiednio pożywny. Stowarzyszenia spożywcze w swej rozwiniętej formie dają pod tym względem gwarancję absolutną. Nie tylko bowiem hurtownie współdzielcze, ale nawet poszczególne większe stowarzyszenia posiadają swoje laboratoria, w których się dokonywa ścisła kontrola towaru. Mleko, sprzedawane w kooperatywach, czyste jest i wyjałowione z bakterii; chleb z mąki, wolnej od kurzu i wszelkich zbytecznych domieszek. Wszystkie wogóle produkty zdrowe, niezafałszone, gdyż piecza o zdrowie członków jest pierwszorzędną troską zarządów.

Stowarzyszenia spożywcze przestrzegają, jak już zaznaczone wyżej, zasady sprzedaży gotówkowej. Wykluczenie kredytu wprowadza porządek i skrzętność do gospodarstwa rodziny i odbija się dodatnio na jej dobrobycie.

Stowarzyszenia spożywcze zorganizowane są na modłę demokratyczną. Każdy z członków posiada prawo głosu na zebraniach, oraz bierne i czynne prawo wyborcze. Zarządy odpowiedzialne są przed ogółem członków, który za pomocą swoich organów wykonywa kontrolę nad ich działalnością. Kooperatywy spożywcze oraz stworzone przez nie fabryki, warsztaty i instytucje finansowe stają się dla klasy robotniczej szkołą pracy ekonomicznej. Od bilansu sklepu, bądź współdzielczego zakładu przemysłowego, od preliminarza wydatków stowarzyszenia do zrozumienia budżetu gminy i kraju i zorientowania się w bilansach przedsiębiorstw publicznych — jeden tylko krok. Gospodarstwo współdzielcze przygotowuje robotnika do czynnej pracy obywatelskiej w gminie i w państwie.

Fabryki współdzielcze umożliwiają robotnikom wgląd w stosunki kapitału i pracy w przedsiębiorstwie: jako wzorowe zakłady przemysłowe, dbałe

o dostarczenie pracującym możliwie lepszych warunków pracy i płacy, wykreślają one do pewnego stopnia granice, w jakich muszą się utrzymywać żądania pracy w warunkach dzisiejszego wytwarzania. W tym znaczeniu fabryki współdzielcze stanowią mogą dla związków zawodowych i dla całego ruchu robotniczego rodzaj stacji doświadczalnych, pozwalających badać rentowność poszczególnych przedsiębiorstw, wydajność systemów pracy, oraz właściwy wymiar płacy zarobkowej.

Kooperatywy spożywcze muszą być uznane za niezbędne uzupełnienie robotniczych związków zawodowych. Jako hamulec na drożynę, służą one do utrwalania realnej podwyżki zarobków, zdobytej drogą akcji związków zawodowych<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Statystycznie udowodniono, że w XIX. stuleciu wzrost płacy robotniczej znacznie przewyższył wzrost cen na produkty pierwszorzędnej potrzeby. Można uważać za pewnik, powiada Gide, że w ciągu XIX. stulecia wzrost ten nie przekroczył 30—40%. Nie jest to chyba wiele wobec podwyżki normy płacy od 100—150%. Zredukowawszy ją, otrzymamy sporą istotnąwyżkę normy płacy. Zwyżka płacy na czysto, to znaczy po odtrąceniu kosztów życia, podniosła się z 0% do 80% płacy nominalnej (*Économie Sociale*, str. 66). Levasseur na podstawie statystyki l'Office du travail podaje tablicę porównawczą wzrostu płac nominalnych we Francji od r. 1853 do 1893, oraz zestawienie współczynników drożyny życia, przyczem przychodzi do wniosku, że w ciągu tego 40-lecia zarobki robotnicze wzrosły realnie o 57% (*Levasseur: Salarjat et salaires. Paris 1909*, str. 197—231, por. również jego: *Enquête sur le prix des denrées alimentaires en France. Revue économique internationale*, mai 1909, str. 205—255). Powszechnie stwierdzono, że konsumpcja klasy robotniczej wzrosła ilościowo i jakościowo, co również świadczy o podniesieniu się płacy, nie tylko nominalnie, ale i realnie. Ale równocześnie ze wzrostem zarobków w jeszcze wyższym stopniu wzrosła skala potrzeb. Dzisiaj rodzinie robotniczej przeciętnie więcej trzeba pieniędzy dla utrzymania życia na pewnym, społecznie niezbędnym poziomie, niż przed laty: wzrosły wydatki na żywność, zmianie uległy zwyczaje i nawyki, powstały potrzeby, których przedtem nie odczuwano, zjawiała się potrzeba zwiększonych zarobków. Aby

Nie mniej ważną jest ich rola wobec politycznego ruchu klasy robotniczej. Kooperatywa spożywcza

ocenić wartość tego zarobku dla życia rodziny, nie wystarcza sama znajomość handlowej wartości pieniędzy. Trzeba jeszcze umieć ocenić ich wartość społeczną (la valeur sociale de l'argent), to znaczy tę, jaka niezbędną jest dla danej rodziny, by mogła się utrzymać na takim poziomie dobrobytu i kultury, jaki właściwy jest warstwie społecznej, do której ona należy. To też słuszną jest uwaga Gide'a: „ludziom, żyjącym obecnie, nie wystarcza mózł sobie powiedzieć, że są oni znacznie szczęśliwsi, lub choćby tylko znacznie mniej nieszczęśliwi od tych, którzy żyli przed nimi — tu chodzi nie o przeszłość, lecz o teraźniejszość... Jakkolwiek norma płacy podniosła się znacznie w ciągu XIX. stulecia, nie znaczy to jednak bynajmniej, aby dosięgła bardzo wysokiej skali — jest to raczej dowodem, że jej poprzednia skala była bardzo niska. I możnaby się słusznie dziwić, że potrzeba było całego stulecia walki i postępu, aby płacę tę doprowadzić do tak nędznej normy, na jakiej utrzymuje się dotąd dla znacznej większości ludzi... (Gide: Ibidem, str. 67, 75, 76, 69).

Poczynając od r. 1906 stosunek płac zarobkowych do cen zmienia się stale na niekorzyść zarobkujących. Płace pozostają na poziomie tym samym, a drożyzna życia wzrasta, przyczem ceny na artykuły żywności ulegają zwykle 8%. W ostatniem pięcioleciu klasa robotnicza w W. Brytanii traci to, co zdobyła do r. 1906. Płaca realna spada, podczas gdy w okresie dziesięciolecia 1886—1906 płace zarobkowe wzrosły w Wielkiej Brytanii od 15 do 18%, ceny zaś artykułów żywności uległy w większości wypadków niższe, a podniosły się tylko w pewnych dziedzinach handlu (Patrz: referat p. Chiozza Money w Annual for 1912 published by the Cooperative Wholesale Societies Limited in Manchester and Glasgow).

Ciekawe również daty, dotyczące wzrostu drożyzny, podało wiedeńskie czasopismo współdzielcze „Der Konsumverein“ w I-ym numerze b. 1912 r. Daty te pochodzą ze źródła absolutnie pewnego, bo z ksiąg handlowych wiedeńskiej hurtowni współdzielczej: cukier w r. 1910-ym 100 kilo koron 71 (grudzień), w 1911-ym r. (listopad) koron 96; czekolada — zwyżka od 10 do 35%; kawa palona (wrzesień) 1909 r. koron 245, (październik) 1911 r. koron 346; kawa figowa (luty) 1910 r. koron 50, (październik) 1911 r. koron 64; pieprz (lipiec) 1910 r. koron 76, (październik) 1911 r. koron 130; rodzyнки na wiosnę 1907 r. 25—40 koron, na wiosnę 1910—11 r. 100—120 koron; salami węgierskie (styczeń) 1909 r. koron 270, (listopad) 1911 r. koron 410;



kształci klasę robotniczą w szkole obywatelstwa i solidarności, rozwija w niej zdolności administracyjne, oraz zrozumienie dla spraw ekonomicznych i finansowych i, dzięki temu właśnie, przysposabia ją do pozytywnej działalności politycznej.

## 4.

Wyżej pomienione korzyści powodują, że nauka współczesna w osobie jej najwybitniejszych przedstawicieli znajduje się po stronie stowarzyszeń spożywczych.

Ich znaczenie ogólne, powiada Schmoller, spoczywa w tem, że wiodą one zwycięską walkę o uczciwe zasady w prowadzeniu przedsiębiorstwa. Przestrzegają zasady sprzedaży gotówkowej, przyzwyczajają do oszczędzania, zwalczają lichwę i fałszowanie towarów, wychowują w duchu przedsiębiorczości i etyki niższe i średnie warstwy społeczne, stanowiąc szczęśliwe połączenie dążeńi gospodarczo-zarobkowych z uczuciami sympatyi współdzielczych, na których opierają się i które przyczyniają się do ich rozwoju. Cały otaczający świat handlu i przemysłu pracuje pod hasłem: każdy dla siebie, każdy przeciw swemu bratu „und den letzten beissen die Hunde“; stowarzyszenie, przeciwnie pracuje pod hasłem: jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego. Tam bezwzględna walka o byt — tutaj w gronie stowarzyszonych jej zupełne usunięcie, a nadto rzeczywista tu sprawiedliwa wzajemność i prawość. Tam egoizm — tutaj sympatyje społeczne;

---

soczewica w 1907 r. koron 52, w 1910 r. koron 36, w 1911 r. koron 64; groch w 1907 r. koron 28, w 1910 r. koron 32, w 1911 r. koron 35; fasola 1908 r. koron 21, 1911 r. koron 37; mak 1908 r. koron 66, 1911 r. koron 110; cebula 1909 r. koron 13—24, 1911 r. koron 18—21; śliwki 1908 r. koron 43, 1911 r. koron 70; kapusta kwaszona 1908 r. koron 13—18, 1911 r. koron 31—21; spirytus za 100 litr. (styczeń) 1911 r. koron 47-25, (grudzień) 1911 r. koron 67-50; nafta (marzec) 1911 r. koron 22-75, (listopad) 1911 r. koron 35.

„Konsumverein“ słusznie nazywa ten niesłychany wzrost drożyzny rewolucją cen.

tam deptanie słabych — tu podnoszenie ich i wzmacnianie <sup>1)</sup>).

Stowarzyszenia spożywcze przyuczają ludność do kupowania za gotówkę, powiada prof. Conrad, i w tem właśnie ich istotna zaleta. Nadużycia przy kredytowaniu są nadzwyczaj rozpowszechnione, klasa robotnicza oddana jest na łup wyzysku lichwiarskiego ze strony handlarzy. Tam, gdzie robotnicy sami kierują stowarzyniem, uczą się oni samodzielnie pracować na polu gospodarczem. Przez to nabywają głębszego zrozumienia dla zjawisk ekonomicznych, przyuczają się pracować dla dobra publicznego i wzajem na sobie polegać <sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Prof. Schmoller: Grundriss der allgemeinen Volkswirtschaftslehre, I. Teil. Str. 525, 528, 531.

W brzmieniu dosłownem: „Ihre allgemeine Bedeutung liegt in dem siegreichen Kampfe für ehrliche Geschäftsmaximen, für Barzahlung, für Sparsamkeit, in der Bekämpfung des Wuchers und der Warenfälschung, in der geschäftlichen und sittlichen Erziehung der unteren und mittleren Klassen, in der glücklichen Verbindung von Erwerbsbetrieb und sympathisch genossenschaftlichen Gefühlen, auf denen sie beruhen, die sie fördern... Die übrige Geschäftswelt, wo sie einseitig und schroff, ohne sittliche Schranken dem Erwerbsbetriebe folgt, arbeitet mit der Losung: Jeder für sich, jeder gegen seinen Bruder, und den letzten beissen die Hunde, und die Genossenschaft mit der Losung: Einer für alle und alle für einen. Dort der volle Kampf ums Dasein, hier seine Aufhebung im Kreise der Genossen und auch darüber hinaus reelle, gerechte Gegenseitigkeit und Ehrlichkeit; dort der Egoismus, hier die Sympathie; dort Niederwerfung der Schwachen, hier Hebung und Erziehung derselben“.

<sup>2)</sup> Prof. Conrad: Grundriss der Volkswirtschaftslehre. II. Teil. Volkswirtschaftspolitik.

„Die Konsumvereine erziehen die Bevölkerung zur Barzahlung und darin liegt gerade bei uns in Deutschland ein wesentlicher Vorzug, wo der Miszbrauch des Konsumtionskredits so auszerordentlich verbreitet ist, und dadurch die Arbeiterklasse sich den Händlern zu wucherischer Ausbeutung preisgibt. Wo die betreffenden Kreise den Verein selbst leiten, lernen sie ferner, sich wirtschaftlich selbst betätigen. Sie gewinnen einen tieferen Einblick in die volkswirtschaftlichen Vorgänge,

Istnieją zarówno powody naukowe, powiada prof. Biermer, jak i moralne, dla których zakładanie stowarzyszeń spożywczych, zwłaszcza dla klasy pracującej, musi być uważane ze względu na politykę socjalną za wysoce pożądane. Byłoby to najwłaściwszą polityką doby obecnej, gdyby prawodawstwo zechciało poprzeć te zbawienne instytucje, które tak znacznie podnoszą siłę nabywczą płacy zarobkowej<sup>1)</sup>.

Wychowawcze znaczenie stowarzyszeń spożywczych spoczywa przeważnie w tem, powiada prof. Petersilie, że przyzwyczajają one członków do oszczędzania i skrzętności gospodarczej, dzięki prawidłowemu płaceniu gotówką. Ich znaczenie gospodarcze polega na dostarczaniu ludności tańszych źródeł zakupu, oraz na zaopatrywaniu jej w lepszy towar. Nie wolno również niedoceniać faktu, że stowarzyszenia spożywcze wyswabadzają szerokie zastępy członków swoich z więzów poddaństwa u handlarzy<sup>2)</sup>.

Kooperacya spożywcza posiada już obecnie bogatą literaturę naukową, która broni w ekonomii po-  
 sie lernen gemeinnützige Tätigkeit üben und sich gegenseitig vertrauen“.

1) Prof. Biermer: Mittelstandsbewegung. Handwörterbuch der Staatswissenschaften, str. 747. 3. Auflage, 1910 r.

„Es sind also ebensowohl wissenschaftliche als sittliche Gesichtspunkte, die die Errichtung von Konsumvereinen, besonders für die arbeitenden Klassen, als in hohem Grade sozialpolitisch wünschenswert erscheinen lassen... Es wäre eine eigentümliche Sozialpolitik der Gegenwart, wenn die Gesetzgebung diesen segensreichen Instituten, die die Kaufkraft des Lohnes ungemein steigerten, jetzt wieder entgegentreten würde“.

2) Prof. Petersilie: Konsumvereine im Wörterbuche der Volkswirtschaft. II. Auflage, 1907.

„Die erzieherische Bedeutung der Konsumvereine liegt vorwiegend in den durch regelmässige Bezahlung bedingten Gewöhnung der Mitglieder zur Sparsamkeit und Wirtschaftlichkeit, ihre wirtschaftliche Bedeutung neben der Verbilligung des Warenbezugs auch in der Beschaffung besserer Waren. Nicht zu unterschätzen ist ferner die Befreiung vieler Mitglieder aus Hörigkeitsverhältnisse zu den Händlern“.

stulatu, że całe życie gospodarcze winno być podporządkowane konsumcyi, nie zaś, jak to jest obecnie — produkcji i kapitałowi finansowemu. Zamiast panującego dziś współzawodnictwa ma wstąpić na pola pracy gospodarczej współdziałanie i solidarność. Ekonomisci tego odłamu skłonni są upatrywać w stowarzyszeniach spożywczych załączki przyszłego ustroju gospodarczego. Oto w jaki sposób jeden z najwybitniejszych przedstawicieli ekonomicznej szkoły współdzielczej charakteryzuje dążenia kooperatyizmu: „szkoła współdzielcza dąży do usunięcia pośredników, do zniesienia wynagrodzenia pracy w formie zapłaty, do ograniczenia udziału kapitału w zyskach, do powiększenia zakresu zbiorowej własności i zbiorowej oszczędności, co wszystko odpowiada życzeniom socjalizmu, a zarazem pragnie ona uregulować mechanizm ekonomiczny, raczej w interesie konsumcyi, niż produkcji, co odpowiada znowuż najnowszym badaniom nauki współdzielczej“<sup>1)</sup>). Zasadnicze postulaty tej szkoły znajdują uznanie u ekonomistów z pod znaku rewizjonistycznego, który doszedł zresztą do pokrewnych koncepcji drogą samodzielną przez krytyczne uzupełnianie marksizmu w oświetleniu najnowszych faktów rozwoju społeczno-ekonomicznego. Podczas gdy francuzi: Gide, de Boyve, Bancel, Cernesson, a z socjologów Bourgeois, Dürkheim, Bouglé i inni tworzą współdzielczą szkołę z odcieniem solidarystycznym — Niemcy, jak głośny Dr. Hans Müller, Henryk Kaufmann, prof. Staudinger, Bernstein, von Elm, August Müller, Gertruda Dawid, Karol Munding i wielu innych rozpatrują kooperację w świetle doktryny rewizjonistycznej, jako rozwijający się w ramach ustroju współczesnego nowy ustrój gospodarczy. Takie również stanowisko zajmuje jeden z najlepszych znawców kwestyi robotniczej prof. H. Herkner<sup>2)</sup>), który powiada:

<sup>1)</sup> Karol Gide: Zasady ekonomii społecznej w oprac. prof. Czerkawskiego, str. 49.

<sup>2)</sup> Prof. H. Herkner: Die Arbeiterfrage. Przekł. polski, str. 461.

„Nie należy zapoznawać faktu, że w ruchu współdzielczym spoczywają zarodki przyszłego rozwoju, które potrafią zupełnie unieważnić charakterystyczne objawy i urządzenia współczesnego życia gospodarczego. Handel detaliczny, nawet handel wielki stają się zbyteczne, a nawet przedsiębiorcę przemysłowego zastąpić może stowarzyszenie współdzielcze, o ile samo wytwarzać będzie niezbędne przedmioty dla użytku swoich członków. Tem samym chwiać się zaczyna w posiadach wszystko to, co cechuje dzisiejszy porządek gospodarczy, a mianowicie: zasada przedsiębiorstwa prywatnego, wolne współzawodnictwo, własność prywatna środków wytwarzania i t. d. Mimo tych głęboko sięgających przemian nie sprzeciwia się ruch współdzielczy bynajmniej obecnemu porządkowi prawnemu, ani politycznym, lub kościelnym urządzeniom naszej doby“<sup>1)</sup>!

<sup>1)</sup> Tej właśnie swojej pokojowości w dokonywaniu zasadniczych zmian w ustroju społeczno ekonomicznym zawdzięcza kooperatyzm to, że posiada zwolenników pośród wszystkich klas, warstw i partyj. Kooperatyści angielscy przy propagandzie współdzielczości powołują się zwykle na opinie wybitnych mężów stanu, uczonych, dostojników kościoła i działaczy społecznych. Tak n. p. odezwa p. t. „Reasons why I am a co-operator“ wymienia 11 przyczyn, przytem na drugim miejscu znajdujemy rację następującą: „Because a great cloud of Witnesses, including Statesmen, Philanthropists, Bishops, and eminent men in all ranks of life have commended me for being one“. Inna znowu odezwa p. t. „Opinions of eminent men on co-operation“, podaje zaraz na wstępie opinie dwóch biskupów, a mianowicie: Moorhouse'a i Lightfoot'a. Ten ostatni zaopatruje się na kooperacyę, jako na środek zasadniczej przemiany istniejących stosunków społeczno-ekonomicznych: „Co-operation seems to me, powiada Lightfoot, fully to deserve all the enthusiasm which has gathered about it... If it is successful, it will work a beneficent social, and economic revolution of the widest scope — a revolution, moreover, so conducted as to leave no heritage of suffering and no aggravation of bitterness behind“. Stanowisko to zupełnie odpowiada poglądom szkoły fabianistów. Znana reprezentantka tej szkoły p. Potter-Webb dała ostatniemu swemu dziełu tytuł: „Industrial Cooperation: the story of a peaceful revolution“. W tej samej odezwie przytoczone są zdania

Wogóle zaznaczyć należy, że teoretycy kooperacyi spożywczej skłonni są nieraz do twierdzenia, że stowarzyszenia spożywcze, osiągnąwszy doskonałą pełnię rozwoju, mogą same przez się rozwiązać kwestyę socyjalną. Poglądy takie, mniej lub silniej zaakcentowane, spotykamy nie tylko u przedstawicieli szkoły z Nimes, jak Gide i inni, ale i u tych, co przeszli szkołę praktyki i chlubnie zapisali się, jako organizatorzy i kierownicy ruchu. Tak n. p. długoletni sekretarz związku szwajcarskiego, a obecny redaktor biuletynu kooperacyi międzynarodowej Dr. Hans Müller w referacie na kongresie w Paisley w r. 1905-ym mówił: „Zakorze-

wybitnych uczonych i mężów stanu, a pomiędzy innemi: Grey'a, Bright'a, Cobden'a, Shaftsbury'ego, Johna Stuarta, Milla, Ludlow'a, Holyake'a, prof. Rogers'a i Cairnes'a oraz innych.

W r. 1911-ym kooperatyści angielscy wysłali delegacyę do arcybiskupa Yorku. W przemowie do delegatów podniósł arcybiskup, że ruch współdzielczy powołany jest do całkowitego przeistoczenia ustroju społecznego. Kooperacya cenną jest dlatego, że przyczynia się do usunięcia różnic klasowych i jednoczy wszystkie klasy społeczne we wspólnej pracy w kierunku wspólnego ideału“ (patrz: „Odrodzenie“, rocznik 1911, nr. 12, str. 183).

Kooperatyści niemieccy w pismach i broszurach pilnie notują opinie uczonych i mężów stanu. Zapisują więc w pamięci, że minister Delbrück w sejmie pruskim 1. lutego 1908 r. oświadczył: „Die Konsumvereine für die unbemittelten Stände vielfach ein wirtschaftliches Bedürfnis sind“; że minister von Brefeld w parlamencie Rzeszy 3. grudnia 1900 r. mówił: „Die Organisation der Verkäufer haben wir in den Syndikaten, die, wenn sie gut organisiert sind, tatsächlich darauf hinwirken, dass die Preisentwicklung eine normale wird. Wie liegt die Sache bezüglich der Käufer? Auch hier bin ich entschieden für eine Organisation des Konsums“; że w sejmie saskim 19. marca 1902 r. bronił kooperacyi spożywczej minister stanu v. Metzsch, a w sejmie wirtenberskim 29. maja 1907 r. minister v. Pischek i t. d. (Por. Dr. August Müller: Konsumgenossenschafts-Brevier, Hamburg 1911, str. 27—30).

Do najbardziej jednak stanowczych zwolenników kooperacyi należy rząd włoski, który we współdzielczej prasie francuskiej zyskał sobie miano „gouvernement cooperatiste“.

nione zło naszego ustroju gospodarczego — to nie zmonopolizowanie narzędzi produkcji przez klasy wyższe, lecz brak organizacyi siły spożywczej mas. Tylko przez organizowanie naszego spożycia możemy założyć pewne podwaliny nowego ustroju przemysłowego, w którym naród, a nie kapitał, będzie regulował warunki pracy, kierował produkcją i wymianą. Usunięcie zysków na całej przestrzeni transakcyi ekonomicznych stanowić będzie wyzwolenie pracy i społeczne wskrzeszenie narodu“.

Nawet kooperatyści belgijscy dają dzisiaj w swoich wydawnictwach dostęp poglądom, że kooperacya w szerokim i pełnym rozwoju zdoła rozwiązać kwestyę socyalną. Taki pogląd wypowiada ekonomista francuski Cernesson w ostatnim „Almanach des coopérateurs Belges“ r. 1912<sup>1)</sup>. Naogół jednak w szkole belgijskiej utrzymuje się pogląd, że kooperacya jest tylko środkiem, prowadzącym do socyalizmu, że jest ona jednym z wielu czynników socyalizacyi współczesnego ustroju. Naiwnością byłoby przypuszczać, powiada jeden z wodzów współdzielczego ruchu belgijskiego, żeby kooperacya sama przez się mogła dokonać przemiany dzisiejszego ustroju. Ale cenić ją należy za to, że jest pierwszorzędnym czynnikiem racjonalnego rozwoju społecznego, odbywającego się

<sup>1)</sup> „Le régime coopératif, powiada Cernesson, établit dans sa plénitude, aura pour effets principaux l'organisation normale du travail, la suppression de la propriété privée sous la forme industrielle, la possession de leurs instruments de travail assuré aux travailleurs, la suppression du salariat, la pacification économique en deça et au delà les frontieres. La coopération ainsi conçue, donne une solution complète et élégante de la question sociale; et le système tout entier n'est pas autre que le développement logique, naturel, des Sociétés coopératives de consommation. En outre, la transformation de la propriété individuelle en propriété collective s'effectuerait, non seulement sans spoliation — on sait qu'une certaine fraction du parti collectiviste en repousse également l'idée — mais sans la moindre violence, par une lente évolution dont personne ne s'alarmerait, ni même s'apercevrait“.

normalnie i pokojowo, oraz przygotowującego przyszłość bez wstrząśnień teraźniejszości<sup>1)</sup>.

Szkoła niemiecka zachowuje się względem proctw przyszłości, jak zwykle, z rezerwą. Stwierdza, że ruch współdzielczy napotyka w swoim rozwoju gospodarczym pewne granice, których na razie przynajmniej przekroczyć nie jest w stanie<sup>2)</sup>, i stara się rozszerzyć ekonomiczną podstawę ruchu przez wciąganie do organizacji spożywczej wszystkich obywateli bez wyjątku, proklamując przez usta swych najwybitniejszych przedstawicieli polityczną neutralność stowarzyszeń i konieczność zespolenia się we wspólnej pracy gospodarczej ludzi wszystkich klas i obywateli<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Il faut, en effet, être bien naïf pour oser espérer que par la seule force de l'association et à l'aide de capitaux minimes, si on les compare aux milliards possédés par les compagnies de capitalistes, les coopérateurs pourront éliminer peu à peu les grands intermédiaires qui sont possesseurs de la terre, du sous-sol et des grands instruments de production, de transport et d'échange. La coopération est un moyen puissant d'organisation de la classe des non-possédants... Nous considérons la coopération comme étant un moyen de pourvoir à un développement social rationnel, normal, paisible, qui prépare l'avenir sans bouleverser le présent. Mais pour faciliter cette évolution vers un état social supérieur en justice et en solidarité, il faudrait le concours des gouvernants (Louis Bertrand: La coopération, str. 11 i 24).

<sup>2)</sup> Die Produktion für den gesicherten Absatz findet ihre Beschränkung in dem Umfange dieses Absatzes... Die Befürchtung auf der einen Seite und die Hoffnung auf der anderen Seite, dass wir zu einer vollständigen konsumgenossenschaftlichen Regelung der Güterverteilung und Gütererzeugung kommen können, ist meines Erachtens grundlos (Heinrich Kaufmann: Die Konsumgenossenschaftsbewegung, str. 37).

<sup>3)</sup> Die Konsumgenossenschaftsbewegung wünscht, dass alle politischen und religiösen Parteien und Richtungen ihr gegenüber sich auf den Standpunkt einer wohlwollenden Neutralität stellen, dass sie die wirtschaftliche Bedeutung der Konsumgenossenschaftsbewegung für die breiten Massen unseres Volkes anerkennen... Diese wohlwollende Neutralität vergilt die Konsumgenossenschaftsbewegung durch die gleiche Neutralität,



Ta sama opinia panuje w dziś w kołach kooperatystycznych we Francji. Ruch współdzielczy po to, aby mógł się pomyślnie rozwijać, nie powinien być podporządkowany dyrektywom partyjnym. Giełda kooperatyw socjalistycznych 12. lutego 1910 roku uchwaliła, że „l'autonomie du mouvement coopératif doit être absolue et qu'aucune subordination ne peut en entraver la réalisation“, oraz uznała, jak powiada głośny socjalista francuski Albert Thomas, „que la coopération avait une valeur socialiste par sa propre vertu“. „Le parti socialiste évolue, mówił socjalista Héliers, dyrektor hurtowni kooperatyw socjalistycznych w Paryżu na Kongresie w 1908 r., il remplace les vieilles formules par de nouvelles. Il devient de plus en plus un parti d'action, de réalités“<sup>1)</sup>.

To też w rzeczy samej myśl kooperatystyczna ujawnia w ostatnich czasach coraz więcej jednolitości. Postulaty neutralności, autonomii oraz organizacyjnej jedności ruchu stają się platformą, która łączy wszystkie obozy. W poglądach na istotę i zadania ruchu opinie neutralistów ze szkoły z Nimes zgadzają się z poglądami nieprzejednanych dotąd socjalistów. Aby się o tem przekonać, wystarczy porównać fragmenty z Gide'a, Bancel'a, Nast'a, Cernesson'a, oraz innych z fragmentami z pism i artykułów Thomas'a, Fournière'a, Héliers'a i wielu innych<sup>2)</sup>.

---

indem sie sich die Aufgabe stellt, die groszen wirtschaftlichen und ideellen Vorteile, die durch sie zu erreichen sind, allen Volksgenossen, allen Konsumenten zuzuführen, ohne Ansehen der Partei, ohne Ansehen der politischen oder religiösen Überzeugung ihrer Mitglieder (H. Kaufmann: Grundsätze der konsumgenossenschaftlichen Praxis, str. 35, 36).

Takie same stanowisko zajmują tacy, jak Dr. Hans Müller, Adolf v. Elm, prof. Staudinger oraz inni.

<sup>1)</sup> L'union coopérative r. 1909, N. 5, oraz r. 1911, N. 7.

<sup>2)</sup> Oto dla ilustracyi cytaty z Alfreda Nasta (p. protokół Kongresu kooperatystycznego w r. 1908), oraz z Alberta Thomasa (przedmowa do wykładu Héliersa „La coopération devant le socialisme“.

W robotniczym ruchu austriackim zaznacza się coraz silniej prąd kooperatystyczny. Coraz częściej słyszeć się dają głosy, nawołujące do szerokiej programowej pracy współdzielczej, bez której nie może być mowy o skutecznej poprawie położenia klasy pracującej. Przyznają się do tego sami socjal-demokraci, że niedoceniali znaczenia kooperacyi, oraz z całą szczerością oświadczają, iż ciągłe oglądanie się na ratunek z góry, „przesądna“ wiara w pomoc państwa, jednostronne poleganie na akcji politycznej w „parlamencie ludowym“, wreszcie ufność w cudotwórczą siłę de-

---

„La lutte de classes ne peut pas être par elle-même un idéal ; c'est le capitalisme qui l'engendre ; mais, précisément, le socialisme prétend combattre le capitalisme et, par conséquent, supprimer la lutte de classes en faisant disparaître les classes. Or, la coopération telle que nous l'entendons n'a plus à tenir compte de classes puisque, par essence elle est anti-capitaliste. Elle tarit, à sa source, le profit qui est la raison d'être du capitalisme. Ainsi l'idéal du socialisme, qu'on le veuille ou non, n'est pas autre chose que ce que nous faisons déjà“. (A. Nast.).

„Le jour où tous les coopérateurs, vraiment conscients du but de la coopération, auront fondé la confédération coopérative que nous appelons de tous nos vœux, ce jour-là, c'est par ce seul mot de confédéré qu'ils affirmeront, leur action révolutionnaire de coopérateurs... Je me refuse de dire „coopérative socialiste“, parce que j'ai horreur de l'équivoque... Si coopérative socialiste signifiait simplement coopérative consciente du but de la coopération... je serais le premier à défendre le maintien du mot socialiste. Mais qu'on le veuille ou non... coopérative socialiste signifie coopérative rattachée de près ou de loin au parti socialiste... Cette idée suffit à éloigner de la coopérative des consommateurs timides dont elle pourrait faire des coopérateurs... La coopération par sa vertu propre, par la nécessité intime de son développement pratiquera les oeuvres de solidarité ou d'éducation mutuelle... Comprenez maintenant les nécessités du grand mouvement moderne qui nous entraîne, à l'exemple de nos camarades étrangers, vers le fédéralisme, vers l'unité d'achat, vers l'organisation de la production. Participez, sans réserve, à l'effort de ceux qui voient grand, qui voient immense, qui déjà songent à créer dans la société d'aujourd'hui des cellules vivantes de propriété sociale.

(Albert Thomas).

monstracyi — muszą być przewyciężone. Klasa robotnicza powinna dążyć do oparcia się na siłach własnych do stworzenia potęgi organizacyjnej w samej sobie. Poglądy takie wypowiada pomiędzy innymi: „Der Konsumverein“, organ Wielkozakupna wiedeńskiego, znajdującego się pod wpływem socyalnej demokracji wiedeńskiej, oraz tacy n. p. teoretycy, jak Otto Bauer<sup>1)</sup>).

Trzeźwy, ostrożny umysł anglików wypisał na sztandarze pracy współdzielczej: „Labour and wait“. Jednakowoż i tam nie brak takich, którzy usiłują z ołówkiem i statystyką w ręku obliczyć możliwości przyszłego rozwoju. Ci wykreślają jego kontury na miarę olbrzymią. Dość wspomnieć o projektowanem

<sup>1)</sup> Der Konsumverein, N. 22. r. 1911, Str. 318, artykuł: „Der Aberglaube an die Staatshilfe“: Insolange nicht der Gedanke der genossenschaftlichen Selbsthilfe der Wirtschaft des Volkes seine Auferstehung feiert, insolange sich die Bevölkerung einbildet, dasz der Segen unbedingt von „oben“ kommen müsse, insolange ist an eine Aenderung des heutigen Zustandes nicht zu denken... Die einseitige politische und nur politische Aktion musz, wenn Sie erfolgreich sein soll, ergänzt und vervollständigt werden durch die wirtschaftliche... Mögen auch die Apostel der genossenschaftlichen Idee in begreiflichem Ueberschwang die Ziele der Bewegung zu weit gesteckt haben; ebenso sicher ist, dasz die Sozialisten sich in der richtigen Bewertung der genossenschaftlichen Organisation irrten und nur darin recht hatten, dasz sie der Aktion für die politische Freiheit den zeitlichen Vorrang gaben.

Was der Staat unter den gegebenen Machtverhältnissen zur Abwehr der Teuerueg überhaupt tun kann, wird das Elend nur wenig mildern. Die Masse wird erfahren, dasz auch die Straszendemonstration die ehernen Gesetze des Kapitalismus nicht aufzuheben vermag. Sie wird den Aberglauben an die Wunderkraft des „Volksparlaments“ überwunden hat. Sie wird lernen müssen, dasz keine Taktik, weder revoltierende der Strasse noch die opportunistische des Parlaments, die Tatsache aufzuheben vermag, dasz der kapitalismus selbst aller Möglichkeit „positive Erfolge“ zu erringen, enge Grenzen setzt. Sie wird es lernen müssen, in planmäßiger, systematischer Organisationsarbeit die proletarische Kraft zu steigern und zu häufen.

„Neue Zeit“ 29. September 1911. (Otto Bauer).

przez Gray'a (długoletni sekretarz Unii kooperatystycznej w Manchesterze) „państwie kooperatystycznym“, albo o wywodach Bisset'a (dyrektor jednego z większych stowarzyszeń szkockich w Aberdeen) w referacie na temat: „Is co-operation capable of solving the industrial problem?“, aby przekonać się, że potęga rzeczywistości współdzielczej i ogrom dzieła dokonanego w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu, bo w lat 60, pociąga nawet najbardziej umiarkowanych i realnych ku słonecznym horyzontom jutra<sup>1)</sup>.

Jakąkolwiek jednak drogą przyjdzie tęsknie oczekiwana era sprawiedliwości społecznej, jedno nie da się zaprzeczyć, że w przebudowie ustroju społecznego kooperatyzm odegra rolę pierwszorzędą. W świadomości mas ludowych coraz mocniej utrwala się przekonanie, że dla poprawy dnia dzisiejszego i dla budowania przyszłości nie wystarczają same tylko słowa i doktryny, nastroje agitacyjne, protesty, manifestacje, ani nawet same czyny walki politycznej i zawodowej. Rodzi się przeświadczenie, że najskuteczniejszą dźwignią klasy pracującej jest pozytywna praca gospodarcza w instytucjach, co oparte na solidarnym współdziałaniu mas ludowych.

Wielkość naszej idei współdzielczej polega na tem, że nie zadawała się ona nastrojami serc, umysłów i woli, ale wkorzenia się w glebę stosunków ekonomicznych i szuka dla siebie rozkwitu w trwałych — trwalszych od serc i od pokoleń — instytucjach, co, służąc sprawie dobrobytu i kultury mas, kształtują duszę ludu i lepszą budują przyszłość dla krajów i narodów.

Jest w Belgii pieśń, śpiewana przez robotników podczas uroczystości — pieśń prosta, twarda, silna, a szczerą. Nazywa się „La coopérative“, a zaczyna od słów:

---

<sup>1)</sup> O projektach tych pisałem obszerniej w „Sklepach społecznych“ na str. 181—186.

Trop longtemps la classe ouvrière  
 Se contenta de vains propos ;  
 Désormais, pour la satisfaire,  
 Il faut des actes, non des mots,  
 Plus de promesses mirifiques  
 Ni d'engagements non tenus.  
 Les problèmes économiques  
 Devront être enfin résolus.

A każda strofa kończy się refrenem :  
 Groupons toutes nos forces vives ;  
 Sachons désormais nous unir,  
 Et par nos Coopératives  
 Préparons un bel avenir.

Zapamiętajmy słowa tej pieśni !

U nas również słyhać wołania : czynów, nie słów, ale my jeszcze trudniejsze mamy problemy do rozwiązania, a brak nam wiary w siły własne — tej hartownej wiary współdzielczej, która na całym świecie dźwiga pracę epoki i przygotowuje ludom jaśniejszą przyszłość.

### III.

#### Kooperacya w przemyśle.

##### 1.

Do najtrudniejszych zagadnień w dziedzinie kooperacyi należy zagadnienie, w jakim stopniu i w jaki sposób możnaby zastosować organizację współdzielczą do przemysłu. Jak wiadomo, dokonano w historii znaczną ilość prób, podejmowanych z zapałem i poświęceniem, jednakowoż bez należytego rezultatu. Dość wspomnieć o wysiłkach i programach kooperatywy wytwórczej we Francyi w latach 48—51, ażeby uprzytomnić sobie, jak wiele w tej dziedzinie zawiedzionych nadziei i ekonomicznych niepowodzeń.

Jeżeli się porówna obecny stan kooperacyi wytwórczej z imponującym rozrostem kooperacyi rolnej, spożywczej, kredytowej, zrozumiałą okaże się rezerwa,

jaką teoretycy i działacze zachowują względem kooperacyi w przemyśle. Do ujemnych rysów kooperatywy wytwórczej zaliczyć należy przede wszystkim to, że wskutek głównie zewnętrznych warunków ekonomicznych, posiada ona skłonność do przeistaczania się w przedsiębiorstwo kapitalistyczne. Tak n. p. p. Webb, podając daty, dotyczące 106 stowarzyszeń wytwórczych angielskich w r. 1890, przychodzi do wniosku, że za kooperatywy właściwe możnaby z nich uznać zaledwie 8. W Niemczech sprawa ta przedstawiała się jeszcze gorzej. Oppenheimer, po ścisłym zbadaniu stowarzyszeń wytwórczych, orzekł, że tylko jedno z nich odpowiada w całej czystości zasadom demokratycznej kooperatywy produkcyjnej. We Francyi ujawnia się to samo. Mnóstwo stowarzyszeń wytwórczych przeistoczyło się w przedsiębiorstwa kapitalistyczne, posługujące się robotnikiem najemnym i eksploatujące pracę.

Pomimo jednak tych niepowodzeń i kruchości zasad, sprawy kooperacyi wytwórczej nie można jeszcze uważać za przegraną, ponieważ, zwłaszcza w ostatnich czasach, liczba kooperatyw produkcyjnych stale wzrasta. Tak n. p. w r. 1900 Francya liczyła 250 stowarzyszeń wytwórczych. W roku zaś 1910, podług „Bulletin de l'Office du Travail“ było we Francyi 510 stowarzyszeń tego rodzaju: liczba ich więc w ciągu 10-lecia podwoiła się. W jeszcze silniejszym stopniu ożywił się na tem polu ruch we Włoszech, gdzie zakładanie i popieranie kooperatyw wytwórczych stało się zasadniczym punktem polityki socyalnej, energicznie prowadzonej przez rząd i gminy. Były premier włoski Luzzatti wraz z gronem swych bliższych współpracowników gorąco popierał politykę kredytową na korzyść kooperatyw produkcyjnych. W początkach 1911 roku miał nawet powstać we Włoszech specjalny Bank Pracy z kapitałem zakładowym 30 milionów lirów, którego zadaniem miało być udzielanie kredytu kooperatywom wytwórczym, stowarzyszeniom pracy,

oraz stowarzyszeniom spożywczym<sup>1)</sup>. Upadek gabinetu Luzzattiego i obecna wojna trypolitańska na jakiś czas zablokowały sprawę „Banku Pracy”. Liczba kooperatyw przemysłowych dosięgła we Włoszech w 1911 r. 564, a stowarzyszeń pracy było 1017. Projekt Luzzattiego wpłynął również dodatnio na prawodawczą myśl francuską i spowodował powstanie projektu senatora Jean'a Codet'a o zastosowaniu wzajemnego kredytu do potrzeb robotników i stow. współdziel-

<sup>1)</sup> Według zgodnej opinii ministerstwa i komisji parlamentarnej wyżej pomieniona instytucja kredytowa miała rozpocząć czynności z kapitałem zakładowym 15 milionów lirów, z których 10 milionów miały być dostarczone przez państwo, a pięć przez instytucje publiczne, banki ludowe, kasy oszczędności, towarzystwa pomocy wzajemnej i t. d. Ale zaledwie ogłoszono wezwanie rządu do sfinansowania Banku Pracy, subskrypcye na udziały przewyższyły przewidzianą kwotę 5 milionów i odrazu osiągnęły wysokość 20 milionów, tak, że bank miał rozpocząć pracę z kapitałem zakładowym 30 milionów lirów, to znaczy dwa razy wyższym od ustanowionego w projekcie. Wielkie instytucje finansowe, jak Bank włoski i Kasa narodowa, subskrybowały po 2 miliony. Medyolańska Kasa oszczędności — 1 milion, medyolańska „Umanitarya“ (instytucja kredytu współdzielczego i propagandy koop.) — 1 milion. Kasy oszczędności w Turynie, Veronie, w Rzymie i we Florencyi po 500.000 lirów każda. Kasy oszczędności w Genui — 300.000 lirów, w Wenecyi, w Modenie, w Bolonii, w Parmie po 200.000. Były pomiędzy deklaracyami niektóre wzruszające: Bank ludowy w Reggio di Calabria, miasta, zniszczonego przez ostatnie trzęsienie ziemi, potrafił znaleźć środki, aby przypomnieć się krajowi skromnym udziałem w kwocie 2000 lirów. Ale najlepszym dowodem sympaty dla mającego powstać Banku Pracy były drobne udziały w kwocie 200—500 lirów, pochodzące od młodych początkujących kooperatyw robotniczych.

Działalność banku ma obejmować 3 działy, z których każdy będzie obracał ściśle określoną częścią kapitału: 50% kapitału ma być powierzone oddziałowi kredytu dla stowarzyszeń współdzielczych w ogólności; 40% — oddziałowi dla stowarzyszeń budowy tanich, higienicznych mieszkań i domów, wreszcie 10% — dla stowarzyszeń rybackich. Wszystkie organizacje współdzielcze, bez względu na to, czy służą celom produkcji, czy spożycia, uprawnione będą do załatwiania swych operacyi pieniężnych za pośrednictwem banku.

czych. „Celem naszym, powiada projektodawca we wstępie referatu, jest zorganizowanie kredytu dla wszystkich robotników, którzy nie korzystają z dobrodziejstw kredytu rolnego. Projekt nasz ma na widoku tych robotników, którzy chcą wyzwolić się z najemnictwa, bądź przez to, że łączą się ze swoimi towarzyszami, formując współdzielcze asocjacje wytwórcze, bądź też, że podejmują pracę sami, albo przy współudziale robotników i funkcjonariuszów najemnych, stając się, jako przedsiębiorcy i fabrykanci, właścicielami zakładów przemysłowych“.

Fakty te wskazują wyraźnie, że praktyka współdzielcza bynajmniej nie kapituluje przed trudnościami. Niepowodzenia stały się raczej pobudką do uporczywego szukania drogi właściwej. Na ogół biorąc przeważa teraz zdanie, że w pewnych dziedzinach przemysłu kooperacja wytwórcza może znaleźć zastosowanie, zwłaszcza, jeżeli zyska sobie poparcie ze strony czynników publicznych, które mogą zapewnić przemysłowi współdzielczemu wzmoczoną zdolność konkurencyjną w walce rynkowej z przemysłem kapitalistycznym<sup>1)</sup>. Powszechnie uznaje się dziś za pewnik, że do wytwórczej pracy współdzielczej konieczną jest pewna wyższa kultura robotników i że z tego powodu do tworzenia kooperatyw przemysłowych powołane być mogą tylko doborowe pod względem społecznym i zawodowym siły robotnicze, tylko ci pracownicy, którzy stanowią w klasie pracującej „elitę robotniczą“<sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Les Sociétés ouvrières ont passé la période de l'enfance; elles arrivent, par leur nombre, par celui de leurs sociétaires et par le chiffre d'affaires qu'elles font, à la pleine maturité; elles n'ont plus qu'un pas à franchir pour avoir gagné la confiance du public. Ce pas sera facilement fait quand le crédit ouvrier sera établi (E. Briat: Le crédit ouvrier, L'Association ouvrière nr. 515, 5. février 1912).

<sup>2)</sup> Si la coopération de production n'a pas donné en France de résultats plus nombreux, c'est que l'ouvrier français se trouvait être sans éducation morale et sans esprit d'entreprise.



Do rozpowszechnionych również twierdzeń, znajdujących poparcie w historii ruchu współdzielczego, należy i to twierdzenie, że kooperacja wytwórcza posiada większe szanse powodzenia w krajach o mało rozwiniętym industrializmie. Wyrazem tych poglądów była pomiędzy innymi rezolucja rosyjskiego zjazdu kooperatystów w r. 1908, która, wbrew argumentom, przytaczanym przez przeciwników kooperacji wytwórczej, orzekła, że uważa za pożądane organizowanie stow. wytwórczych.

W ostatnich czasach myśl współdzielcza znowu zwraca się do organizacyi wytwórczej i poszukuje sposobów, któreby umożliwiły zaaklimatyzowanie w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym przemysłowych ustrojów współdzielczych.

Gdy się praktykom wspomina o niepowodzeniach na tem polu, otrzymuje się odpowiedź, że i kooperacja spożywcza nie odrazu została uwieńczona powodzeniem, ale musiała długo błądzić, zanim znalazła drogę właściwą; że od pierwszego stowarzyszenia spożywczego w Fenwick w r. 1769 do założenia kooperatywy pionierów Rochdalskich w r. 1844 upłynęło całych 75 lat, w którym to okresie mnóstwo stowa-

---

Son caractère timoré le retenait loin des responsabilités, qu'il préférerait abandonner au patron que prendre pour lui - même (Léon de Seilhac: La part du lion, ibidem nr. 502, 25. septembre 1911).

Il n'y a qu'une manière d'établir l'expérience, la capacité prolétarienne. C'est de montrer que le prolétariat a su découvrir en lui et faire sortir de ses rangs une élite qualifiée, qu'il s'est révélé capable de délibérer, d'ordonner et d'obeir; qu'il a su compter, contrôler et prévoir... Quel que soit l'avenir réservé au divers partis politiques, un fait dominera les événements dans notre démocratie: la classe ouvrière, comme telle, sinon comme parti politique, sera de plus en plus amenée à exercer une influence prépondérante dans les destinées de la nation. Il est donc indispensable qu'elle s'élève à la hauteur d'une telle mission (Cernesson: Associations ouvrières et le collectivisme, une communication à l'Institut, Ibidem nr. 507, 15. novembre 1911).

rzyszeń spożywczych zlikwidowano; że w ciągu 5-lecia od 1828 do 1833 roku powstało i upadło w Anglii przeszło 400 stowarzyszeń spożywczych; że liczba niepowodzeń w spożywym ruchu Belgijskim stanowi w okresie 35-lecia (1875—1908) 45·3%; że zawody wreszcie, doznane przez kooperację wytwórczą, muszą się w końcu przyczynić do odnalezienia prawidłowych zasad i środków, które zapewnią kooperacyi zwycięstwo i w tej opornej dla niej dziedzinie przemysłu<sup>1)</sup>.

Widząc te zapasy idei z życiem, idei, co się dziają na naszych oczach ze zgliszcz i podeptań odradza, być może zapyta ktoś, skąd ta wysiłków uporczywość, skąd taka zaciętość w dążeniu po tylu przebytych trudnościach i niepowodzeniach? Odpowiedź na to — w duszy robotnika, w psychologii cierpienia wszystkich inteligentniejszych jednostek z klasy pracującej, w boleśnie przez wrażliwszych odczuwanej potrzebie wyzwolenia z zależności od kapitału. Ci z robotników, co są mniej uświadomieni, niżsi inteligencją i wrażliwością, łatwiej umięją się pogodzić z niedolą losu. Ale ci, którzy stanowią elitę klasy, ci wyżsi umysłem i uzdolnieniem, bogatsi duchowo, subtelniejsi sercem, gorętsi w odczuwaniu krzywdy, tęskniący ku wolności, pożądający wiedzy, sztuki, światła, słońca, kultury, bytu — dla nich proletaryacka niewola i niedostatek

<sup>1)</sup> Si les associations de production n'ont pas rempli toutes les espérances que l'on avait fondées sur elles, celles qui ont résisté, si elles ne sont pas toutes des modèles, sont à certains égards des exemples. Telles qu'elles sont, ces associations très vivantes représentent le plus grand effort pacifique que la classe ouvrière ait jusqu'ici déployé pour améliorer son sort. L'ampleur qu'elles ont atteinte, demeurée moyenne, donne la juste mesure de la puissance limitée dont est actuellement capable l'élite de quelques corporations. Mais il est permis d'espérer que cette limite reculera à mesure que progressera, avec notre éducation démocratique, l'éducation sociale des travailleurs qui en est inséparable (Cernesson w Revue des Deux-Mondes du 1. juillet 1911. Cyt. podług art. Cl. Gignoux: A propos de deux études, L'Association ouvrière nr. 500, 5. septembre 1911).

stają się męczarnią, od której wiecznie szukają ratunku. Oni to stają na czele organizacyi zawodowych, oni wiążą milionowe masy w organizacye polityczne, oni wreszcie skupiają się w związkach gospodarczych, aby na własne ryzyko prowadzić wspólnie przedsiębiorstwa przemysłowe.

Dość się zastanowić na jedną chwilę nad życiem robotniczem, aby zrozumieć, jak wiele w tem życiu smutku i cierpienia. Nie posiadając żadnej własności, zmuszony sprzedawać na rynku pracy siłę roboczą, zarabia robotnik często tak mało, że nie wystarcza mu to na opędzenie potrzeb jego i jego rodziny. Praca zarobkowa pochłania 10—12, a często i więcej godzin. Drożyzna wzrasta, nędza spycha rodzinę robotniczą do ciasnych, wilgotnych izb, gdzie brak elementarnych warunków czystości i higieny. Nizkie zarobki rzadko pozwalają na odkładanie oszczędności. Ciągła niepewność jutra, bo zarobek zależy od nieobliczalnych losów i przypadków, którym ulega przedsiębiorstwo. Wprowadzenie jednej nowej maszyny w fabryce może zbyteczną uczynić znaczną ilość rąk roboczych i setki robotników pozbawić pracy. Kryzys ekonomiczny spowodować może zwężenie produkcji, albo nawet zupełne zwiniecie fabryki, i oto znowu groza pozostania bez zarobku. Ustawiczna walka z niedostatkiem, znużenie i wyczerpanie pracą, niedostateczne odżywianie się, wszystko to powoduje przedwczesny upadek sił, sprowadza choroby, wzmagą śmiertelność wśród dorosłych i dzieci i naraża budżet rodziny robotniczej na ciężkie, a nieprzewidziane wydatki. A gdy się do tych wszystkich trosk doda myśl o żebraczym kiju na starość<sup>1)</sup>, o przytułku dla starców, o dogorywaniu

<sup>1)</sup> Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i na starość nosi, jak dotąd, charakter paliatywny. Wiek, w którym korzysta robotnik z emerytury, jest bardzo spóźniony — 65 i 70 rok życia; rozmiar emerytury bardzo nieznaczny — we Francyi 400 fr. dla robotnika i 317 fr. dla robotnicy. Wprowadzone jest tylko w Niemczech w koloniach australijskich: Nowej Zelandyi i Nowej Walii oraz we Francyi (3. lipca 1911 r.).

w szpitalu, o tej łasce, i jałmużnie, i litości za to całe życie uczciwego mozołu i rzetelnej walki z przeciwnościami, gdy się do trosk tych doda myśl o sieroctwie i głodzie dzieci w razie przedwczesnego zgonu ojca, a robotnicy, jak wykazuje statystyka, żyją krócej, niż ludzie z innych klas społecznych, będziemy mieli obraz tego, co by nazwać można indywidualnem uwarunkowaniem kwestyi robotniczej — jej psychologią indywidualną.

Wobec takich warunków życia słabsi rezygnują lub starają się zapomnieć. Zapomocą jakich środków, o tem dobrze wiedzą moralisci, higienisci, kaznodzieje, propagatorzy abstynencyi, oraz wszyscy wogóle t. zw. porządni obywatele, co nigdy nie zaznali, co to jest rozpacz niewolnictwa w kajdanach nędzy, beznadziei i wyczerpania. Ale silniejsi, i to jest właśnie szczęście ich i całego społeczeństwa, szukają ratunku w związkach solidarności i samopomocy robotniczej. Taki ratunek widzą, pomiędzy innemi, w wyzwoleniu przez zakładanie własnych zarobkowych przedsiębiorstw współdzielczych.

I nic tu nie pomogą upominania, że stowarzyszenia te zdolne są wyzwolić tylko nielicznych, że nie mogą oddziaływać na poprawę stosunków życia całej klasy pracującej, że więc pod względem społecznym posiadają wartość niższego stopnia. Serce ludzkie, nie zmanierowane dogmatami doktryneryzmu, zawsze z sympatyą zwracać się będzie do wszelkich wysiłków wyzwolenia człowieka-brata. Bo jeżeli odrazu nie można wyzwolić milionów, to umiejmy się radować, że szczęśliwsza dola zaświta choć dla setek tysięcy.

## 2.

W dziedzinie wielkiego przemysłu kooperacya wytwórcza napotyka na trudności tak znaczne, iż niepodobna oprzeć się wywodom, że na tym terenie dążenia jej są płonne.

Przedewszystkiem trudne jest dla stowarzyszenia zdobycie kapitału, bo instytucye kredytowe nie posia-

dają najczęściej zaufania do kooperatyw robotniczych i nie są skłonne do udzielania im kredytu na cele produkcji. Stowarzyszenie wytwórcze w gorszych również znajduje się warunkach zbytu swoich wyrobów. Ażeby dobrze sprzedać wyroby, trzeba posiadać umiejętność, zręczność, wiedzę fachową, znajomość wreszcie rynku i talent handlowy. Co się zaś tyczy robotników, to można uważać za prawidło ogólne, że dotąd nie posiadają oni wiadomości handlowych, niezbędnych dla prowadzenia wielkiego przedsiębiorstwa konkurencyjnego.

Współczesny ustrój kapitalistyczny cechuje się tem przedewszystkiem, że na rynku wre walka pomiędzy konkurentami przemysłowymi, a zwycięża ten, kto jest silniejszy, kto przewyższa swego przeciwnika niżkością ceny i jakością towaru. Rok rocznie wytwarzają się setki milionów zysku kapitalistycznego, które, poszukując fruktyfikacji, skierowują się do produkcji, powodując jej rozszerzenie i doskonalenie. Rolnicy, urzędnicy, robotnicy, ludzie wolnych profesyi lokują swoje oszczędności w bankach, a te olbrzymie kapitały znajdują zatrudnienie w przemyśle. Tak więc wzrost produkcji posiada w ustroju kapitalistycznym swoje przyczyny naturalne, niezależne od tego, czy jest na ten towar nabywca, czy też jest już takie przepełnienie rynku, że pewien nadmiar towaru nie może być sprzedany. O ile rynek jest zaopatrzonej nadmiernie, o ile istnieje pewna przewaga podaży nad popytem, sprzedane zostaną te towary, które są od innych tańsze i lepsze. Reszta nie znajdzie nabywców. Dla przemysłu kapitalistycznego zagadnieniem więc bytu jest produkować lepiej i taniej. Stąd tendencya do produkowania na większą skalę, co zmniejsza koszty produkcji i pozwala niżej kalkulować cenę, oraz zastosowywać wszelkie możliwe ulepszenia postępu technicznego. Wpływa to bowiem na redukcję wydatków na robociznę i przyczynia się nieraz do podnoszenia jakości wyrobów. Takie zaś rozszerzanie

i techniczne doskonalenie przemysłu jest całkowicie możliwe, ponieważ instytucje finansowe poszukują lokacyi inwestycyjnej dla swoich milionów.

Przedsiębiorstwa słabsze, niższe pod względem technicznym, mniej wyposażone w kapitał, produkujące na mniejszą skalę, muszą sprzedawać swoje wyroby albo po takich cenach, że się im przedsiębiorstwo nie opłaci, albo wogóle rezygnować z ich sprzedania. Jak w jednym, tak w drugim wypadku nieodzowną tego konsekwencyą jest albo bankructwo natychmiastowe, albo droga do bankructwa.

W ustroju kapitalistycznym stale odbywa się likwidacja pewnego nadmiaru przedsiębiorstw. Wylosowaniu ulegają zawsze przedsiębiorstwa technicznie i finansowo słabsze. Dla konsumenta przemiana ta jest korzystną, albowiem przyczynia się do taniości produktów, a tem samem podnosi jego siłę nabywczą przy zaspakajaniu gospodarczych potrzeb życia. W okresach przesileni przemysłowych zrywa się huragan bankructw i likwidacyi. Zmiata on z oblicza ziemi mnóstwo słabych, niezdolnych do konkurencyi przedsiębiorstw. Z każdego takiego kryzysu wielki przemysł wychodzi najczęściej wzmocniony. Jego potęga koncentracyjna wzrasta, a panowanie nad rynkiem staje się coraz bardziej niepodzielne, w tej zaś niepodzielności coraz bardziej zagrażające konsumcyi oligarchią monopolów.

Zagłada nadmiaru słabszych przedsiębiorstw nie może być uważana w ustroju kapitalistycznym za coś przypadkowego, co by się dało odwrócić przezornem, utalentowanym prowadzeniem przedsiębiorstwa. Zagłada ta — to naturalna droga rozwoju kapitalistycznego, wynikająca z praw, które rządzą w gospodarstwie współczesnem. Pchają one przemysł kapitalistyczny z nizin prymitywnej anarchii konkurencyjnej, aż na szczyty koncentracji trustowych. Rozpatrując rzecz ze stanowiska ogólnego postępu gospodarczego, musimy przyznać, że stale odbywające się wysortowywanie

przedsiębiorstw, ekonomicznie gorszych, jest znamieniem postępu, gdyż wznosi ono przemysł na coraz wyższe szczeble sprawności gospodarczej. Upadek pewnych przedsiębiorstw nie tylko nie szkodzi ogólnemu rozwojowi przemysłu, ale przeciwnie, jest dowodem jego zwycięskiego pochodzenia. Stare przedsiębiorstwa giną właśnie dlatego, że powstają nowe doskonalsze. Ruina poszczególnych, słabszych przedsiębiorstw jest postępowaniem i powodzeniem przemysłu kapitalistycznego, jako całości.

Inaczej rzecz się przedstawia w kooperacji wytwórczej. Tam każda strata, każda likwidacja, każda ruina jest nie tylko stratą poszczególnego stowarzyszenia, ale stratą całości. Upadek jednego stowarzyszenia osłabia zaufanie ogółu do kooperacji wytwórczej, a tem samym obniża jej zdolność kredytową. Każde niepowodzenie stowarzyszenia wytwórczego uderza w kooperację produkcyjną, jako w całość, utrudnia stowarzyszeniom pozyskanie materiałów i surowców na kredyt i szerzy obawę w tych sferach, od których zależy kredyt pieniężny. Ponieważ kooperacja wytwórcza posiada za sobą tradycję wielkich strat i niepowodzeń, interes ruchu współdzielczego wymaga, ażeby obecnie wszystkie jej posunięcia były możliwie pomyślne, ażeby niepowodzenia były nie prawidłem, jak dotychczas, ale wyjątkiem<sup>1)</sup>.

Na rentowność przedsiębiorstwa w znacznym stopniu wpływa umiejętne nabycie surowca. Przedsiębiorca stara się kupić materiał możliwie taniej — w tem źródło jego zysku handlowego. Stowarzyszenia robotnicze nie mogą pod tym względem konkurować z przedsiębiorcami prywatnymi.

Stowarzyszenia wytwórcze, zwłaszcza początkujące, jak mamy tego liczne dowody, padają najczęściej

---

<sup>1)</sup> Prof. Tugan Baranowski: Proizwoditelielnyja artieli. Wiestnik Kooperacji 1909, t. III, oraz W. W. Proizwoditelielnaja koopieracja w industrii, Wiest. Koop. 1909, t. I.

ofiara nierzetelności agentów fabrycznych, sprzedających im materiały o kilkanaście, a niekiedy kilkadziesiąt procent drożej, niż firmom prywatnym.

Gospodarcza sprawność przedsiębiorstwa zależy dalej w wysokim stopniu od dyscypliny pracy i wymaga, aby kierownicy posiadali dostateczną swobodę inicjatywy i decyzji. W stowarzyszeniach wszyscy pracujący czują się panami przedsiębiorstwa i dlatego niechętnie ulegają rozporządzeniom wybranego z pośród swego grona kierownika. Krytyka, spory, rekryminacje rozluźniają régime pracy i utrudniają zarządzającemu spełnianie jego odpowiedzialnych obowiązków. Odbija się to naturalnie ujemnie na wynikach gospodarki stowarzyszenia, wpływa bowiem niekorzystnie na intensywność i produktywność pracy, a tem samem na cenę wyrobów.

Wszystkie wyżej przytoczone rysy niższości konkurencyjnej stowarzyszeń wytwórczych powodują, że w tych dziedzinach produkcji, które są opanowane przez wielki przemysł, nie mają one szans powodzenia <sup>1)</sup>.

### 3.

Jeżeli w dziedzinach, zawojowanych przez wielki przemysł, walka o utrzymanie drobnego przedsiębiorstwa współdzielczego wydaje się być bezskuteczną, to niemasz jednak powodu do beznadziei tam, gdzie zwyciężko utrzymują się formy drobnego i średniego przemysłu. Kooperacya wytwórcza zaczyna tam zwykle

---

<sup>1)</sup> Istnienie takich zakładów wielko-przemysłowych, jak Van Markena w Delft, Godina w Guise, Zeissa w Jenie i kilku innych, które należą obecnie do robotników i są przez nich samodzielnie na zasadach współdzielczych prowadzone, w niczem nie osłabia wywodów powyższych. Fabryki te stworzone zostały przez kapitalistów-filantropów, doprowadzone dzięki wynalazczości i talentowi jednostek do kwitnącego rozwoju, a dopiero wtedy przeszły na własność wytwórczej kooperatywy robotniczej.



od przedsiębiorstw na drobną skalę. To też znosi ona te same losy, co drobny i średni przemysł.

Odnosnie do drobnego przemysłu poglądy są rozbieżne. Jeden kierunek, reprezentowany przez Sombarta, twierdzi, że rzemiosło jest przestarzałą postacią wytwarzania, dostarczającą wyrobów w gorszym gatunku i za cenę wyższą, niż przemysł wielki, i z tego powodu jest skazane na zanik. Jest to tylko kwestya czasu, kiedy to nastąpi. Rozkład drobnego przemysłu może trwać dłużej albo krócej, ale nic go nie uratuje — ani stowarzyszenia wytwórcze, ani zastosowanie techniki maszynowej, ani udostępnienie kredytu<sup>1)</sup>.

Wręcz przeciwny jest pogląd Büchera. Rzemiosło podług jego zdania będzie się ciągle cofało na placówki, na których najłatwiej zdoła wyzyskać właściwą sobie przewagę, ale nigdy zupełnie nie zaniknie, jako forma przedsiębiorstwa. Pogląd ten podzielają z francuskich uczonych: Gide i Bourguin. Ten ostatni powiada: „najsłabsze nawet rzemiosło posiada czynny pierwiastek żywotności; przedsiębiorca drobny może być bardziej obciążony niż wielki, jest źle zaopatrzony w narzędzia, ulega nałogom i jest nieoświecony; ale pracuje z zapętem, gdyż jest panem swego warsztatu i zbiera owoce własnej pracowitości; pielęgnuje swą pracę, gdyż wytwory jego nie są bezimienne, zarządza sam swemi sprawami, kieruje osobiście pomocnikami, pracuje i żyje z nim razem; styka się bezpośrednio z odbiorcą, który go zna osobiście, unika nadmiernych wydatków i kosztów nadzoru, obciążających nawet najlepiej prowadzone wielkie przedsiębiorstwa. Przewagi tej bynajmniej nie należy lekceważyć, wynagradza ona bowiem warunki niższości i czyni możliwą walkę, gdy nie chodzi o towary, przeznaczone na sprzedaż hurtową. Poszczególne zawody znajdują się w warunkach zbyt różnorodnych, aby mogły być przedmiotem ryczałtowego potępienia; są

<sup>1)</sup> Prof. Werner Sombart: Der moderne Kapitalismus, str. 615—618, t. I.

i takie, którym osobliwe warunki zapewniają byt w teraźniejszości i na przyszłość“.

Stwierdzono, że na wsi ludność, zatrudniona w rzemiośle, wzrasta w stosunku do ludności ogólnej. Przy wzroście drobnych gospodarstw rolnych wzrasta zapotrzebowanie na wyroby stelmachów, siodlarzy, kowali i t. p. Po miastach wzrost przemysłu, wytwarzającego artykuły spożywcze — jatki, masarnie, piekarnie, cukiernie — jest bardzo znaczny: w Niemczech od r. 1882 do 1895 liczba tego rodzaju przedsiębiorstw wzrosła o 15%, a liczba zatrudnionych o 35%. Tacy rzemieślnicy, jak krawcy, szwaczki, modniarki, bielżniarki, tapicerzy, stolarze, fryzyerzy, zegarmistrze i t. p., nie mogą być we wszystkich czynnościach zastąpieni przez fabrykę. O ile brak im zamówień, trudnią się naprawą. Liczne zawody budowlane tworzą również jedną z najpoważniejszych kategorii drobnego przemysłu. W tym przemyśle drobni przedsiębiorcy, jak murarze, cieśle, stolarze, gonciarze, blacharze, ślusarze, malarze, szklarze i t. d., są poszukiwani dla przeprowadzania drobniejszych robót, a zwłaszcza odnawiań. Sprzyjają również drobnemu przemysłowi nowe wynalazki. Liczba mechaników dla naprawiania rowerów, motocyklów, samochodów, dla zaprowadzania instalacji elektrycznych, gazu, wodociągów, dla naprawiania maszyn rolniczych i narzędzi, wzrosła w ostatnich latach olbrzymio. Oto na poparcie twierdzeń powyższych kilka cyfr ze statystyki drobnego przemysłu w Niemczech w r. 1895. W okresie od 1882 do 1895 roku liczba niezależnych drobnych przedsiębiorstw wzrosła, jak następuje: tapicerzy — przedsiębior. + 2.585, zatrudn. + 5.281; zegarmistrze — p. + 1.993, z. + 2.847; mechanicy — p. + 2.169, z. + 4.107; zduni — p. + 3.987, z. + 7.285; malarze — p. + 6.564, z. + 16.627; murarze — p. + 6.822, z. + 4.783; fryzyerzy — p. + 8.472, z. + 22.953; rzeźnicy — p. + 9.089, z. + 37.011; mleczarze — p. + 2.953, z. + 9.010; pie-

karze — p. + 11.705, z. + 54.587; krawcy — p. + 32.354, z. + 54.781<sup>1)</sup>).

Cyfry te wykazują dowodnie, że w obecnej dobie drobny i średni przemysł ujawniają jeszcze dość znaczną ekspansję i żywotność. Przesądzenie ich przyszłości byłoby dziś przedwczesne i ze stanowiska naukowego nie wskazane.

A skoro tak jest, to w tych dziedzinach drobnego i średniego przemysłu, które dzisiaj nie są jeszcze narażone na atak ze strony wielkiego kapitału, istnieją szanse powodzenia kooperatyw wytwórczych. Kooperacya wytwórcza łączyć może robotników w związki pracowników niezależnych, wolnych od wyzysku drobnego majsterstwa. Jak wiele na tem polu uczynić można, mamy przykład we Włoszech. Potrafiono tam zorganizować na sposób współdzielczy 564 stowarzyszenia wytwórcze (podług dat na 31. grudnia 1910). Odpowiedzi na rządową ankietę statystyczną nadeszło tylko 398 stow. Stowarzyszenia te zatrudniały 70.719 człon-

<sup>1)</sup> Drobny przemysł nie we wszystkich zawodach zaznacza ruch progresywny. Gdy się go rozpatruje w całości, ujawnia on pewne, jakkolwiek nieznaczne, cołanie się. Żywotność swoją zawdzięcza głównie swemu nomadycznemu charakterowi. Przenosi się ciągle z miejsca na miejsce. Niektóre zawody wykazują poważny ubytek, n. p.: liczba p. szewskich wykazuje ubytek — 18.062, liczba zaś zatrudnionych — 44.959. Degradacyę ekonomiczną w jednej dziedzinie wynagradza sobie drobny przemysł wzrostem i wzmaganiem się w innych dziedzinach. Natomiast powszechnie stwierdzono bardzo znaczny przyrost przedsiębiorstw średnich. Podług statystyki niemieckiej z r. 1895 ogólna ilość drobnych przedsiębiorstw, zatrudniających mniej, niż 6 osób, wynosiła 1,647.085. w roku zaś 1882 było ich 1,789.446, co stanowi ubytek — 142.361 przedsiębiorstw, czyli procentowo — 7·9%. Liczba zatrudnionych z 3,270.404 w r. 1882 spadła do 3,191.125, mniej — 79.279, w stosunku procentowym — 2·1%. W tym samym okresie liczba przedsiębiorstw średnich, zatrudniających od 6 do 10 osób olbrzymio wzrosła: w r. 1882 było ich 49.211, w roku zaś 1895 — 77.876, to znaczy + 28.665, stosunek przyrostu + 58·2%. Osób zatrudnionych w tym przemyśle było w r. 1882 — 358.457, w r. 1895 — 572.482, czyli + 214.025, stosunek przyrostu + 59·7%.

\*

ków. Rozumnej polityce socjalnej rządu i społeczeństwa włoskiego udało się zorganizować te olbrzymie szeregi robotnicze dla pokojowej pracy gospodarczej. Ludowi oszczędzono krzywdy i wyzysku, a państwu i społeczeństwu bezpłodnych walk i wstrząśnień.

## 4.

Zupełnie odmienny typ organizacji gospodarczej stanowią stowarzyszenia pomocniczo-wytwórcze<sup>1)</sup>. W tym wypadku drobni, samoistni producenci zachowują swoją niezależność gospodarczą i pracują z osobna. Łączy ich ze sobą to, że korzystają ze wspólnych maszyn i urządzeń technicznych. Przykładem takich kooperatyw może być n. p. kooperatywa garncarzy, utrzymująca wspólne piece do wypalania; kooperatywa samoistnych kowali i ślusarzy, posiadająca wspólną kuźnię, bądź warsztat mechaniczny i t. p. Drobny przemysłowiec nie może się obejść niekiedy bez takich urządzeń, które kosztują drogo i opłacić się mogą tylko przy korzystaniu z nich większej ilości pracujących. Drobniemu przemysłowi pomocnicze kooperatywy wytwórcze mogą, jak się zdaje, oddać poważne usługi. To też słusznie powiada prof. Tugan-Baranowski, że „przyszłość drobnego przemysłu w istocie rzeczy zależy od tego, w jakim stopniu potrafi on wyzyskać do produkcji tanią siłę mechaniczną, drogą rozprowadzania jej z centrali do poszczególnych warsztatów drobno-przemysłowych“. Znakomity przemysł wyrobów żelaznych i stalowych w Sheffield zorganizowany jest w sposób następujący: produkcja — rozmieszczona po drobnych warsztatach, ale warsztaty te otrzymują siłę mechaniczną z centralnej stacji parowej. Tylko dzięki temu przemysł w Sheffield zachowuje dotąd formę drobnych przedsiębiorstw. Drobni producenci płacą kapitalistom, właścicielom stacji centralnej, czynsz za prawo korzysta-

<sup>1)</sup> W rozdziale tym opierałem się niemal wyłącznie na informacjach Gide'a, Bourguin'a i Tugan-Baranowskiego.

nia ze specjalnie urządzonych warsztatów i za użytkowanie siły mechanicznej.

We Francji istnieje kilka wybitnie ciekawych prób zastosowania wielkoprzemysłowej techniki do drobnych warsztatów. Do najpoważniejszych należy stowarzyszenie dla rozwoju mechanicznego tkactwa w Lyonie. Jak wiadomo, Lyon od wieków słynie ze swoich jedwabów, które w pierwszej połowie XIX. wieku wytwarzane były przeważnie przez robotników, pracujących w domu. Rola kapitalisty redukowana się do dostarczania robotnikowi materiałów surowych i płacenia mu od sztuki za utkane materye. Kapitalista był właściwie nie fabrykantem, ale kupcem. Jeszcze w r. 1848-ym liczba warsztatów domowych dochodziła do 60.000. W roku 1906-ym spadła do 8.000, podczas gdy liczba warsztatów w fabrykach podniosła się z 0 do 30.000. Ażeby powstrzymać ten proces zagłady drobnego przemysłu jedwabniczego, powstaje w r. 1886 towarzystwo, które ma na celu dostarczyć robotnikowi tkackiemu taniej siły motorowej, dającej się zastosować u niego w domu, co pozwala na wykonanie takiej samej ilości pracy, jak na warsztacie w fabryce, ale bez przeistoczenia samoistnego producenta w najmitę fabrycznego. Ponieważ w ostatnich czasach produkcja jedwabiu ogarnęła i wsie okoliczne, gdzie koszt utrzymania mniejszy, a warunki pracy są naogół higieniczniejsze, niż w mieście, decentralizacja siły motorowej umożliwia niejednemu z wyrobników zarobkowanie na wsi, to znaczy w warunkach dla zdrowia korzystniejszych. Tą siłą motorową jest w Towarzystwie lyońskim elektryczność, którą wytwarza spadek wód Rodanu. Użytkowanie z elektryczności wymaga nowego warsztatu, który kosztuje względnie drogo, jeśli się zważy ubóstwo pracujących — 1.200 fr. Ale towarzystwo udziela producentom bezprocentowych zaliczek i amortyzuje należność przez potrącanie wyrobnikom 10% z ich zarobku. Stworzone ono zostało z kapitałów, udzielonych w drodze subwencji przez gminę miasta

Lyonu, Izbę handlową i Departament Rodanu. Przyszły również z pomocą i udziały osób prywatnych. Cały kapitał zakładowy nie przekracza 200.000 franków. Rząd francuski zachowuje się dotąd względem tej inicjatywy dość ozięble. Pomimo podań o subwencyę w kwocie 500.000 fr., udzielił jej dotąd w szczupłym rozmiarze zaledwie 20.000 fr.

W 1901 roku towarzystwo obchodziło jubileusz umieszczenia 500-ego warsztatu. Rozwój, jak widzimy, dość powolny, bo działalność towarzystwa liczyła już wtedy 15 lat. Rezultaty jednak jakościowe przedstawiają się dodatnio. Zastosowanie motoru elektrycznego podniosło wydajność pracy i zarobki robotnicze. Wyrobnik może teraz utkać dziennie 8 metrów materji zamiast 4-ch i zarobić przeciętnie 1.500 fr. rocznie. Koszt wynajęcia motoru wynosi 75 fr. rocznie.

W Saint-Etienne, mieście, znanem pod nazwą „francuskiego Birminghamu“ dla swojej rozwiniętej produkcji wyrobów żelaznych, broni i jedwabiu, dokonywa się taki sam przewrót. Elektryczne towarzystwo Loary, które nosi cechy wyłącznie kapitalistyczne, wydzierżawia motory drobnym producentom. W 1905 roku zainstalowano tam 1.000 motorów elektrycznych na ogólną liczbę 25.000 warsztatów. Abonament motoru kosztuje rocznie 100—150 fr. Cena abonamentu jest droższą, niż w Lyonie, ale sama instalacja kosztuje znacznie taniej, ponieważ motor daje się zastosować do dawnych warsztatów.

Przykłady te wskazują, że nowoczesna technika daje się stosować do drobnego przemysłu. To, co zostało stworzone przez kapitalistów i gminy, może być z równie pomyślnym skutkiem dokonane przez stowarzyszenia drobnych producentów. Gospodarczo i technicznie organizacya kooperatystyczna nie różniłaby się od organizacyi kapitalistycznej, ale na innych zasadach opartyby był wybór zarządu i kontrola administracyi, a zyski z wydzierżawiania motorów i siły mechanicznej nie stawałyby się łupem kapitalistów,

lecz przechodziły na dobro drobnych producentów, obniżając przez to koszty produkcji. W ten sposób kooperatyzm zdoła, być może, przewyciężyć jedną z największych trudności, która dla drobnych producentów-chałupników jest kwestyą bytu.

Ale musimy jasno zdać sobie sprawę, że w tym wypadku mamy do czynienia nie z czystą formą drobnego, niezależnego przemysłu, ale ze specjalną formą organizacyi kapitalistycznej, która najczęściej zatrzymuje całą handlową stronę przedsiębiorstwa, sama dostarcza surowca i sama wytworzone wyroby sprzedaje, a tylko posługuje się chałupnictwem, jako formą najemnictwa. Taka organizacya przemysłu nazwaną była przez Le Play'a „fabryką kolektywną“. Tkacze w Lyonie i w Saint-Etienne, puszkarze w Liège, krawcy z East-endu londyńskiego, z New-Jorku, Chicago, Wiednia, szwaczki i bieliźniarki z Paryża i Berlina, szewcy wiedeńscy, stolarze z przedmieścia św. Antoniego w Paryżu, stolarze we Wrocławiu — wszystko to opisani w ankietach przedstawiciele pracy chałupniczej.

Gdy się spojrzy na smutne ekonomiczne położenie tych robotników, gorsze niezawodnie od położenia robotników fabrycznych, powstaje mimowoli pytanie, czy warto jest bronić przemysłu chałupniczego. Odnosnie bowiem do chałupników wszystkich krajów ankiety prywatne i urzędowe stwierdzają, że panuje wśród nich najstraszniejsza nędza, wyczerpujące przepracowanie i osławiony „sweating system“ (system potu) — ustrój nędznych płac, niepomiernie długich dni roboczych, natłoczonych i brudnych pracowni. W innych miejscach, tam gdzie kapitalista posługuje się pośrednikiem, który jako agent dostarcza materiałów surowych i zabiera wyroby gotowe, uprawia się jeszcze tak zwany „truck-system“, polegający na oszukiwaniu robotników przy wazeniu i mierzeniu, bądź przez samych pośredników, bądź też przez ich wspólników-handlarzy artykułami spożywczemi.

Na wsi przemysł domowy pomimo wszystkich swoich stron ujemnych. zdolny jest przecież stać się dochodem pomocniczym i nie wpływać tak rujnująco na zdrowie i byt chałupników. Płaca wprawdzie jest niska, ale i życie tańsze, pomieszczenia pracy ciasne i niewygodne, ale chałupnik nie spędza w nich całego życia. Zdrowe powietrze wiejskie wynagradza mu za duch pracowni. W zimie, kiedy rola nie wymaga uprawy, wolne ręce znajdują zatrudnienie w przemyśle domowym. Inaczej rzecz się przedstawia po miastach. Mieszkania ciasne, duszne, wilgotne, dzielnice przeludnione, kamienice natłoczone ludnością ubogą. Okresy pracy natężonej zmieniają się kolejno z sezonem martwym. Ochrona pracy nie istnieje. Ubezpieczenia robotników nie dotyczą rękodzielników domowych. Prawa o wieku robotników, o długości dnia roboczego, o zdrowotności pracowni — nie stosują się do pracowni rodzinnych. Ochrona wreszcie, wynikająca z organizacji robotniczych, jest również niedostępna, gdyż robotnicy domowi są zbyt słabi, zbyt nieoświeceni i zbyt rozproszeni, aby mógł się zrzęczyć w celach samoobrony <sup>1)</sup>).

Gide podaje, że sprawozdawca ekonomii społecznej w Belgii, przytaczając 2 tomy monografii o przemyśle domowym w Belgii, wydane przez Biuro Pracy, stwierdził: „Spotykamy tam te płace od 15 i 25 centymów dziennie, które błędnie uważaliśmy za zupełnie zaginione. Plecenie słomy, a zwłaszcza nożownictwo, nędzne to rzemiosła, a życie tych robotników, to bolesna tajemnica, zasługująca na współczucie ogółu. Jak dotąd, nie widzimy dla żadnego z rzemiosł sposobu podniesienia zbyt niskiej normy płacy, pozostającej na tym samym poziomie od lat 50“.

Przemysł domowy dlatego opiera się współzawodnictwu maszyny, że jest korzystny dla kapitału. Kapitał płaci tutaj najniższą cenę pracy, nie potrze-

<sup>1)</sup> Prof. Maurycy Bourguin: Systemy socjalistyczne a rozwój ekonomiczny, str. 161.



buje oglądać się na prawodawstwo fabryczne, ani obawiać się związków zawodowych i strejków. Cały ciężar przesilen i bezrobocia spada na barki chałupnika. To też istnieje pogląd, że przemysł domowy właśnie rozwija się w miarę tego, jak organizacje robotnicze i prawodawstwo polepszają byt pracowników najemnych w przemyśle wielkim<sup>1)</sup>.

Jednakowoż, jeżeli wierzyć sprawozdawcom, chałupnik przywiązany jest do formy swego zarobkowania i przekłada pracę domową nad warsztat fabryczny. „Tkacz lyoński, powiada p. Aynard, pracuje w warunkach absolutnej swobody, nie jest on robotnikiem fabrycznym i dumnym jest z tego; za nic na świecie nie wyrzekłby się tej swojej wolności. Jest on od nikogo niezależny, lecz w zamian i fabrykant nie zaciąga względem niego żadnych ściśle określonych zobowiązań“. A p. Isaak w sprawozdaniu o ekonomii społecznej w Lyonie powiada: „Ta niezależność, którą tkacz-chałupnik tak wysoko ceni, budzi w nim głęboką pogardę dla fabryki, nazywanej przez niego wygnaniem, zmniejsza niemal do połowy sumę pracy, jaką mógłby wykonać“. A p. Genart w monografii o robotnikach nożowniczych zaznacza: „Robotnik ten, przyzwyczajony do pracy w domu i do niezależności, wzdryga się na samą myśl, że praca ta skazaną jest na zagładę“<sup>2)</sup>.

Naturalnie to przywiązanie do chałupnictwa polega przedewszystkiem na przyzwyczajeniu i upartym konserwatyzmie robotników tej kategorii. Zawód przekazuje się tu dziedzicznie z ojca na syna w ciągu szeregu pokoleń; tradycje przemysłu domowego wkrzeniają się w nawyknięcia od dzieciństwa, przemysł bowiem domowy wprzęga do pracy całą nieraz rodzinę, nie wykluczając dzieci i kobiet. Wyrobnik domowy podobny jest niekiedy do chorego, który ma mętną samowiedzę własnych sił i środków leczniczych.

<sup>1)</sup> M. Bourguin: Ibidem, str. 167.

<sup>2)</sup> Charles Gide: Économie sociale, str. 440.

Stąd pomimo schorzenia ekonomicznego, skłonny jest raczej trwać w nędzy chałupniczej, niż szukać polepszenia bytu w zakładzie fabrycznym. Zresztą, jak twierdzi profesor Bourguin <sup>1)</sup>, nowe pokolenia pracowników domowych są znacznie mniej przywiązane do warsztatu domowego i bez wahania udają się do fabryki, skoro tylko spodziewają się tam lepszego wynagrodzenia za pracę.

Jak wobec rozważań powyższych przedstawia się społeczna wartość kooperatywu przemysłowego w dziedzinie chałupnictwa?

Nietylko zwolennicy popierania drobnego przemysłu i kooperatyści, jak prof. Gide, ale i tacy bezstronni badacze, jak cytowani wyżej prof. Tugan-Baranowskij i prof. Bourguin, wypowiadają przekonanie, że zastosowanie siły motorowej może wpłynąć uzdrawiająco na warunki zarobkowania chałupniczego. Ten ostatni powiada:

„Bez zbytniej przesady wolno przypuszczać, że, jeżeli, dzięki nowym udoskonaleniom, technika elektryczna zdoła dostarczyć prądu na znaczną odległość w małych ilościach i po cenach możliwie niskich, przemysł domowy znajdzie się w warunkach technicznych, bodaj nie niższych od fabrycznego i potrafi walczyć z powodzeniem, a nawet ilościowo się wzmacniać, zwłaszcza w okolicach górskich, gdzie wodospady dostarczą im taniej siły. Motorowa siła domowa stanie się dobrodziejstwem dla pracowników, jeżeli zmniejszy ich znużenie i zwiększy wydajność pracy; upowszechnienie jej przyczyni się oczywiście do dalszego obniżania płacy akordowej, ale robotnicy akordowi i ich pomocnicy będą mogli wykorzystać wzrost wydajności pracy w celu podniesienia poziomu zarobków, zwłaszcza, jeżeli potrafią się wyzwolić i bronić przez zrzeszenie... Jeżeli sprawy pójdą tą drogą, rozpowszechnienie się warsztatów rodzinnych stanowić będzie prawdziwy postęp społeczny“.

<sup>1)</sup> Str. 159.

## 5.

Odrębnym typem stowarzyszeń w przemyśle są stowarzyszenia pracy. Polegają one na tem, że grupa robotników wspólnie podejmuje się pewnej pracy i uzyskane wynagrodzenie dzieli pomiędzy członków stowarzyszenia. Stowarzyszenie pracy otrzymuje zamówienia bezpośrednio od osób trzecich, które najczęściej dostarczają mu środków produkcji.

Typem takich asocjacji są stowarzyszenia pracy wśród robotników budowlanych, stowarzyszenia kopalnicy, tragarzy, robotników portowych, drogowych i t. p. Stowarzyszenia te są dosyć rozwinięte i według wszelkich oznak mają przyszłość przed sobą. Jak wykazuje doświadczenie, mogą one doskonale konkurować z przedsiębiorstwami kapitalistycznymi. Narzędzia produkcji są w tym przemyśle nieskomplikowane, koszty surowca nie obciążają wydatków stowarzyszenia, a w samym procesie produkcji wybija się na czoło czynnik pracy.

Stowarzyszeń takich dużo w Rosyi, gdzie noszą one specjalną nazwę „Artieli“. We Włoszech „Cooperative di lavoro“ liczą około 100 tysięcy członków. Statystyka ministerstwa rolnictwa 31. grudnia 1910 r. podaje, że na ogólną liczbę 1.017 stow. pracy w 774 stow., które nadesłały daty statystyczne, było 94.738 członków. Są to zastępy robotnicze wyzwolone dzięki kooperacji z zależności od pośrednika-kapitalisty. Podejmują się one najrozmaitszych robót budowlanych, drogowych, ziemnych i t. p.

Gdy delegat francuskiego ministerstwa rolnictwa Charles de Saint Cyr badał organizacje robotnicze we Włoszech, pisał on z powodu zwiedzenia domków robotniczych w Reggio-Emilia, co następuje: „Domy ludowe zbudowane są tutaj przez kooperatywy pracy. Wszystkie mają wygląd solidny i elegancki“.

Kiedy włoski minister robót publicznych oglądał odrestaurowany przez kooperatywy pracy zamek książąt Sforzych w Medyolanie, architekt Beltrani, pod

którego dozorem prowadzone były roboty budowlane, wyraził się, że w kooperatywach pracy znalazł „prawdziwe zrozumienie piękna i arcyzmu“ — te same cechy, które w wiekach średnich zapewniły robotnikom włoskim wszechświatową sławę. Nie mniej chlubne świadectwo zdobyły sobie kooperatywy pracy w Rawennie wykonaniem robót regulacyjnych na rzece Reno. Trudności były tak wielkie, że przedsiębiorstwa prywatne nie chciały się podjąć regulacji. Koszty jej dosięgły 10-ciu milionów lirów. Jedną wreszcie z najświetniejszych kart włoskiego ruchu kooperatystycznego jest zbudowanie przez kooperatywy pracy, kolei pomiędzy Reggio i Ciano. Minister Luzzatti był jednym z tych, który wpłynął na rząd włoski, by udzielił koncesyi na budowę tej linii.

Ostatni rok przyniósł znowu jeden z nowych dowodów żywotności tego rodzaju stowarzyszeń. W Carnii we Włoszech ruch został zapoczątkowany stosunkowo niedawno, bo zaledwie przed 5-ma laty. W ciągu pierwszych dwu lat stowarzyszenie robotników ziemnych wykonało bardzo nieznaczną ilość robót, na 12.000 lirów. Liczba członków wynosiła 480. W trzy lata potem, dzięki poparciu ze strony wpływowych ludzi w gminie, powierzono stow. przeprowadzenie drogi pomiędzy miastami Tolmezzo i Cavazzo Carnico, co wymagało wykonania różnorodnych robót drogowych i inżynieryjnych, a pomiędzy innymi wzniesienia mostu na rzece Tagliamento. Długość tego mostu wynosić będzie 400 m, a koszty budowy około 400.000 lirów. Przedsiębiorstwa podjęła się federacja stowarzyszeń pracy w Tolmezzo (Consortio Carnico fra le cooperative di lavoro e produzione). Kosztorys drogi przewiduje ogólną sumę wydatków w kwocie 826.000 lirów. Roboty mają być ukończone w r. 1913<sup>1)</sup>.

Rząd włoski chętnie wogóle powierza większe nawet roboty publiczne kooperatywom pracy i udziela

---

<sup>1)</sup> La Cooperazione Italiana, N. 924, 1. aprile 1911.

im kredytu. Zdobyły one sobie zaufanie u rządu i społeczeństwa. Kiedy konsorcjum budowy kolei Reggio-Ciano, złożone z 39 stowarzyszeń, z kapitałem udziałowym w rozmiarze 102 tysięcy lirów (1.700 udziałów po 60 lirów każdy) objęło budowę wyżej wspomnianej kolei, udzieliły kredytu nie tylko banki współdzielcze, ale i Bank Włoski (la Banca d'Italia). Koszty budowy obliczone były na 3,600.000 lirów. Konsorcjum kooperatywy pracy otrzymało od rządu prawo eksploatacji kolei na przeciąg lat 70-ciu. Same kaucyje gwarancyjne, które musiano złożyć w czasie budowy, wyniosły: w roku 1905-ym 21. grudnia przy rozpoczynaniu robót 200.000 lirów, następnie po wykonaniu pierwszej jej połowy 250.000 lirów, wreszcie w r. 1907-ym jeszcze 350.000 lirów tytułem gwarancyi, poręczającej eksploatację kolei. Kaucyje te wpłacone zostały przez „Umanitaria“, Istituto di Credito per le Cooperative w Medyolanie. Świadczy to najlepiej o wysokim stopniu zaufania, którym obdarza naród włoski robotnicze stowarzyszenia pracy.

Rozwinęły się one w krótkim stosunkowo okresie czasu z małego prototypu organizacyi kilkudziesięciu robotników ziemnych, którzy, pozostając od dłuższego czasu bez pracy, podjęli się przeprowadzenia na wspólny rachunek małej grobli. Dziś z tamtej małej organizacyi wyrósł potężny ruch robotniczy, który w roku 1909-ym wykonał samych robót rządowych na 29,011.031 lirów. Dziś rozlega się we Włoszech okrzyk — hasło: „precz z pośrednikiem“ — nie tylko z pośrednikiem w handlu, ale i z pośrednikiem w przemyśle. Jak konsumenci zawiązują stowarzyszenia spożywcze, ażeby usunąć pasożytnictwo pośrednictwa handlowego, tak robotnicy organizują stow. pracy, aby pozbyć się pośredników przemysłowych. Chcą oni prowadzić przedsiębiorstwa na własny rachunek, bezpośrednio otrzymując obstalunki od gmin i państwa, od kooperatyw, wreszcie od instytucyi i osób prywatnych. A im bardziej drożeje życie, tem silniej

wzrasta potrzeba zaoszczędzenia na dobro robotnika i konsumenta tych dochodów, które stanowią zysk pośrednika w handlu i przemyśle — zysk kupca i przedsiębiorcy kapitalistycznego. Niedawno, bo 9-go sierpnia 1911 r., zawiązał się w Genui komitet, mający na celu propagowanie tej właśnie idei we wszystkich dziedzinach ekonomicznego życia pod hasłem: „precz z pośrednikiem“. Hasło to wnet zyskało sobie posłuch w Medyolanie i innych miastach Lombardyi. Wkrótce bowiem, bo w dniu 9-go września 1911 r., oficjalny organ Narodowej Ligi kooperatyw włoskich, ogłosił odezwę medyolańskiej „Camera del lavoro“, w której organizacya ta solidaryzuje się z akcją komitetu genuańskiego i przywołuje wszystkich obywateli do popierania idei usunięcia pośrednictwa z handlu i przemysłu. „Wiemy, powiada odezwa, że walka będzie długa i trudna, że pośrednicy, broniąc swych interesów, łączyć się będą w organizacye celem unicestwienia słusznych dążeń naszych, ale wierzymy, że jeżeli wszystkie stowarzyszenia i związki proletaryatu wystąpią w tej kampanii z zapałem i wiarą, z nieugiętością i wytrwaniem — zwycięstwo nie omieszka błysnąć nam w całej pełni“. A na to Antonio Maffi, redaktor „La Cooperazione Italiana“, blizki współpracownik byłego premiera Luzzattiego i obecnego Giolittiego, odpowiada w imieniu redakcyi, co następuje: „Całe nasze współczucie po stronie tej najchwalebniejszej z inicjatyw. Usunięcie pośrednika z każdej dziedziny życia, gdziekolwiek tętni działalność ludzka, powinno być istotnym celem wszystkich instytucyi robotniczych. Wrogi pasożyt rozwiłmożnił się na niwach pracy zarobkowej i zgarnia dochody, nieobojętne dla coraz to trudniejszego bilansu rodziny robotniczej. Za wszelką cenę powinien być usunięty. Dzieło to żmudne, wiemy o tem dobrze. Pomyślne jednak wyniki walki niezawodne są, jeżeli wezmą w niej udział wszystkie organizacye, które przewodzą w emancypacyjnym pochodzie klasy pracującej“.

Przytoczyliśmy te wyjątki, by oświetlić nastrój, ożywiający działaczy włoskich, zarówno tych, co bliżej stoją mas ludowych, jak i tych, co w kontakcie zażyłości z parlamentem i mężami stanu. Jak widzimy, hasło energiczne i bardzo szerokie, zdaniem naszym na dziś jeszcze za szerokie, zwłaszcza, jeżeli się zważy bezsilność kooperacji wytwórczej w dziedzinie wielkiego przemysłu fabrycznego. Obie zresztą odezwy wspominają o długiej walce i wielkich trudnościach, co każe przypuszczać, że autorowie ich zdają sobie dokładną sprawę z warunków rzeczywistości. Ale takie maximum programu współdzielczego nie może pozostać bez wpływu na stan umysłów. Działać ono będzie na masy, jako podnieta do czynu, i fascynować, jako ideał wyzwolenia. W konsekwencji zyska na tem rozmach pracy organizacyjnej i wzrośnie tempo ewolucji współdzielczej. A przyszłość złoży się tak, jak ją uwarunkują siły rozwoju społecznego.

We Francyi rzecznikiem tych stowarzyszeń jest de Molinari i głośny ekonomista Ives Guyot, były minister, obecny prezes Towarzystwa statystycznego. Ten ostatni uważa stowarzyszenia pracy za formę przyszłej organizacji pracy w przemyśle. Z poglądem tym sympatyzuje wybitny socyolog włoski Loria, który przypuszcza, że na pewnym szczeblu rozwoju syndykaty robotnicze będą mogły wziąć w dzierżawę u kapitalistów przedsiębiorstwa i prowadzić produkcję na podstawach autonomicznych<sup>1)</sup>. Zdanie to również podziela Gide powiadając: „związek robotników (équipe) zobowiązuje się do wykonania pewnej roboty za z góry umówioną cenę i otrzymuje całkowitą należność za swą zbiorową pracę, którą dzieli pomiędzy uczestników roboty, bądź w równej części, bądź też proporcjonalnie do sumy pracy, dostarczonej przez każdego

<sup>1)</sup> Myśl tę wypowiada również Fr. A. Lange w dziele: *Die Arbeiterfrage*, przepowiadając konstytucyjny ustrój fabryk przyszłości, jako republik przemysłowych. Por. przekł. polski z r. 1886, str. 265.

z członków związku. Jest to stowarzyszenie współdzielcze na małą skalę, powstałe w łonie samej fabryki celem chwilowej produkcji. Taki system organizacyi i wynagradzania pracy jest tem ciekawszy, że może on dać dobre wyniki tam właśnie, gdzie samotna kooperatywa wydaje się być marzeniem nieziszczalnem, mianowicie w wielkim przemyśle. Robotnik znajduje w niej większą niezależność w stosunku do fabrykanta, oraz zyskuje na większej solidarności w stosunku wzajemnym z kolegami, podczas gdy fabrykant ze swej strony zyskuje na mniejszym dozorze, prostszej rachunkowości, wzroście produkcji i starannejszej robocie. Niektórzy z autorów, jak n. p. Tugan-Baranowski, uważają za bardzo pożądane zastosowanie tego rodzaju stowarzyszeń pracy w przemyśle, prowadzonym przez stow. spożywcze.

Robotnicy korzystają podczas procesu wytwarzania z zupełnej swobody, ale nie biorą odpowiedzialności za zbyt towarów. Zupełnie właściwe przytem jest dopuszczenie robotników do udziału w zyskach przedsiębiorstwa.

Podobne stanowisko zajmuje również jeden z najwybitniejszych praktyków włoskich Vergnanini<sup>1)</sup>. Na kongresie w Cremonie oświadczył on, co następuje: „Kooperacya robotnicza po to, aby być rzeczywiście pożyteczną dla klasy pracującej, powinna się opierać i rozwijać harmonijnie na podstawie konsumpcyi. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie należy tworzyć kooperatyw rzemieślniczych, przeciwnie, powinny one powstawać, ponieważ one to właśnie są ogniskami, gdzie się kształtują uczucia solidarności i świadomość przynależności klasowej. Ale jak tylko kooperatywy wytwórcze i stowarzyszenia pracy osiągną w swoim rozwoju pewnych granic, konieczne jest przywołanie ich pod znak solidarności ogólnorobotniczej przez połączenie ich z kooperatywami spożywczymi (en les

<sup>1)</sup> Sekretarz federacyi kooperatyw w Reggio-Emilia, organizator i kierownik ruchu w tej prowincyi.



fusionnant avec les Coopératives de consommation). Nawet w stowarzyszeniach robotniczych spotykamy te same braki, co i w społeczeństwie burżuazyjnym: tu ujawniają się również tendencje egoistyczne i dążenia do monopolu w zakresie rzemiosła. Z biegiem czasu mogą one stać się tyranią, jeszcze bardziej groźną, niż tyrania burżuazyji. Naszym stowarzyszeniom wytwórczym ciągle powtarzamy, że jeżeli uczynią one z kooperacji wyłączne narzędzie osobistego interesu pewnej grupy producentów, to nie przyczynią się nigdy do zreformowania dzisiejszego ustroju społecznego. Konieczne jest, aby interesy współdzielczej organizacji robotników w stowarzyszeniach wytwórczych i stowarzyszeniach pracy podporządkowane były interesowi bardziej szerokiemu, jakim jest dobro wszystkich bez wyjątku robotników, jako konsumentów. Jeżeli kooperacja ma być orężem emancypacji w rękach proletariatu, jeżeli ma się ona przyczynić do rozwiązania kwestyi robotniczej i kwestyi socyalnej, to powinna zmierzać w kierunku swej formy integralnej, tej formy, która łączy w sobie produkcję, wymianę i konsumpcję<sup>1)</sup>.

Wypadki takiego połączenia znane są w kooperacji spożywczej angielskiej pod nazwą wytwórczych stowarzyszeń „inkorporowanych“<sup>2)</sup>. W roku 1906-ym liczyła Anglia na 112 stow. wytwórczych 34 stowarzyszenia, które produkowały dla kooperatyw spożywczych. Z tych 34 stowarzyszeń 8 całkowicie oddawało swój zysk kooperatywom spożywczym, zakupującym ich wytwory. Produkcya tych 8 stowarzyszeń dosięgła w 1906-ym roku wartości 19-stu milionów franków, 26 pozostałych, których produkcya wynosiła razem 15 milionów franków, dzieliły swoje zyski na 2 części: jedną z nich otrzymywały kooperatywy spożyw-

<sup>1)</sup> Septième Congrès de l'Alliance Coopérative Internationale, str. 217.

<sup>2)</sup> Bernard Lavergne: Le Régime Coopératif, str. 116, § 9. La production des coopératives incorporées.

cze, druga przechodziła do podziału pomiędzy członków-producentów. Ogólna wartość produkcji wszystkich 34-ch stow. inkorporowanych wynosiła 34 miliony franków. Zatrudniały one 10.835 członków i 3.549 robotników najemnych.

Centralny związek niemieckich stow. spożywczych w Hamburgu liczył w r. 1906-ym 20 wytwórczych stowarzyszeń inkorporowanych<sup>1)</sup>. Z nich najbardziej znana kooperatywa robotników tabacznich w Hamburgu, której produkcja wynosiła w tym że roku 728.000 mar. Pierwotnie stowarzyszenie to było założone przez robotników, którzy chcieli wziąć na siebie handlowe ryzyko przedsiębiorstwa. Z biegiem czasu hurtownia stow. spożywczych musiała przyjść stowarzyszeniu z pomocą przez nabycie udziałów oraz zapewnienie zbytu dla jego wyrobów. Obecnie hurtownia posiada w radzie nadzorczej swoich przedstawicieli, a podział zysków odbywa się w ten sposób, że połowę otrzymują robotnicy, a połowę nabywcy. Oprócz kooperatyw, należących do Związku Centralnego, 5 kooperatyw inkorporowanych liczy Związek Saski i 8 Związek Północno-Zachodni.

Zaznaczyć tu należy, że stowarzyszenia te są poniekąd dowodem tendencji kooperatyw wytwórczych do oparcia się o zorganizowane koła spożywców. Może to być uważane za objaw przejściowy w kierunku całkowitego opanowania kooperatywy wytwórczej przez spożywcą, bądź też, jak twierdzą inni, przykładem harmonijnego połączenia dwóch typów organizacji współdzielczej.

## 6.

Rozpatrzyliśmy wszystkie ważniejsze typy kooperacji w przemyśle, pozostawiając na stronie produkcję stowarzyszeń spożywczych, prowadzoną przez hurtownię. Ten typ produkcji współdzielczej, t. zw. federalistycznej, został omówiony w tej części, gdzieśmy

<sup>1)</sup> Lavergne, str. 365.

mówili o stowarzyszeniach spożywczych<sup>1)</sup>. Pod względem organizacji przemysłu fabryki stowarzyszeń spożywczych nie różnią się zasadniczo od fabryk kapitalistycznych. Oparte są na systemie najemnictwa, producenci nie są właścicielami kapitału i środków produkcji, produkt pracy nie należy do nich i nie oni się troszczą o zbyt towaru. Robotnicy otrzymują tylko płacę najemną, wyjątkowo zaś w systemie szkockim posiadają prawo nabycia udziału przedsiębiorstwa i korzystają z części zysków rocznych, wymierzanych im w stosunku do zarobków. W fabrykach hurtowni angielskiej, jak również i w zakładach przemysłowych, należących do Centralnego Związku niemieckiego, szwajcarskiego i innych, robotnicy otrzymują tylko płacę najemną, podobnie jak w przedsiębiorstwach kapitalistycznych. Przy takiej organizacji nie może być mowy o kooperacji w przemyśle, bo jakkolwiek przemysł ten z kooperacji wyrasta i na niej się, jako na swej podstawie opiera, jego wewnętrzna organizacja przemysłowa współdzielczą nie jest.

Reasumując wszystko, cośmy wyżej o kooperacji wytwórczej powiedzieli, przychodzimy do wniosków następujących:

a) Kooperacja wytwórcza w pełnej formie nie może dziś jeszcze znaleźć pomyślnego zastosowania w dziedzinie wielkiego przemysłu, bądź w tych gałęziach przemysłu drobnego i średniego, które chylą się ku upadkowi wskutek podboju produkcji maszynowej.

b) Kooperatywy wytwórcze mogą się rozwijać w tych wszystkich dziedzinach drobnego i średniego przemysłu, które nie są zagrożone ze strony produkcji wielko-kapitalistycznej i ujawniają żywotność i ekspansję.

c) Kooperatywy pomocniczo-wytwórcze mogą znaleźć zastosowanie w przemyśle chałupniczym, ułatwiając producentom korzystanie ze wspólnych war-

1) Por. również „Sklepy społeczne“, str. 28—38.

sztatów i narzędzi pracy, bądź eksploatacyę siły motorowej.

d) Kooperacya daje się znakomicie zastosować przy organizowaniu pracy w przemyśle (stowarzyszenia pracy, braccianti, équipes, artieli, cooperative del lavoro).

e) Kooperacya wytwórcza nadaje się do połączeń z kooperacyą spożywczą; powstaje przytem typ mieszany kooperatywy, w której działalność handlowa przechodzi do organizacyi spożywczej, a produkcya pozostaje w rękach wolnego zrzeszenia robotników.

f) Zastosowanie kooperacyi w przemyśle we wszystkich wypadkach, gdzie to jest możliwe, uważać należy za wysoce pożądane ze względów społecznych, gdyż współdzielcza organizacya przemysłu wyzwala robotnika z zależności od kapitalisty, zwiększa jego zarobek, oraz przyzwyczajają go do solidarnej i autonomicznej pracy gospodarczej, wykonywanej we wspólnych warsztatach. Rozpatrując kooperacyę wytwórczą ze stanowiska interesów robotnika, przychodzimy do wniosku, iż cenić ją należy za to, że przyczynia się do podniesienia jego dobrobytu i kultury. Ze stanowiska zaś społecznego dlatego, że, zatrudniając w zakładach współdzielczych drobnych, ale licznych setki tysięcy robotników, zmniejsza tem samem szeregi malkontentów, którzy, nie posiadając własnych warsztatów, musieliby zarobkować w przemyśle kapitalistycznym. Kooperacya wytwórcza przyczynia się więc do ilościowego zmniejszenia konfliktów międzyklasowych i złagodzenia kwestyi społecznej<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Oto w jakich słowach charakteryzuje kooperacyę urzędowy memoriał ministerstwa włoskiego:

„Il sentimento cooperativo si rilevò più che mai scuola di libere e sane iniziative, protesta severa contro gli eccessi del capitalismo, germe fecondo di redenzione sociale.

Le Cooperative innalzano il lavoratore alla dignità di imprenditore, aggiungendo al suo salario una quota di profitti nell'impresa, proporzionale al suo concorso di lavoro“ (Commissione ministeriale per la riforma della legge 11. luglio 1889, cyt. podług Maffi'ego: Manuale per le società cooperative, str. 17).

A że jej byt ekonomiczny nie jest znów tak efemeryczny, świadczyć może ten fakt, że parlament francuski jeszcze niedawno, bo 29. grudnia 1911 r., uchwalił ustawę, mocą której skarb państwa z 20-milionowej zaliczki, udzielonej mu przez Bank Francuski, ma użyć 5 milionów na utworzenie instytucji kredytu dla robotników. Najświeższa wreszcie rezolucya, przyjęta przez paryską *Chambre des députés* w dniu 31. stycznia b. r., brzmi, jak następuje: „Pragnąc dać pracującym sposób podniesienia się z najemnictwa do asocyacji, Izba wzywa rząd, aby w możliwie najkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy, dotyczącej organizacji stowarzyszeń wytwórczych i kredytu dla pracy“<sup>1)</sup>.

Rezolucya ta — to uznanie racyi bytu tych stowarzyszeń, to wyraz wiary narodu francuskiego w społeczną i ekonomiczną wartość kooperacyi wytwórczej.

Nie znaczy to, aby Francya współczesna miała lekceważyć trudności, jakie spotyka na swej drodze kooperatyzm wytwórczy. Autorowie francuscy podkreślają je z całą szczerością i główny kładą nacisk na brak u robotników dostatecznej kultury społecznej i niezbędnej do kierownictwa wiedzy fachowej<sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> „La Chambre, résolue à donner aux travailleurs les moyens de s'élever du salariat à l'association, invite le gouvernement à déposer le plus tôt possible un projet de loi réglant le statut des Coopératives ouvrières de production et instituant le credit au travail“.

<sup>2)</sup> L'inexpérience des fondateurs, le désordre des finances, les misères de la direction, la mollesse du travail, des négligences pour la recherche de plus de commodités, moins d'efforts vers la perfection, l'éparpillement de la puissance corporative en associations rivales. Voilà d'écueils qui menacent celles qui survivent. Au lieu de confesser ces maux, les ouvriers découragés allèguent le plus souvent le manque de capitaux. Ce n'est pas exact. Le trésor des entreprises capitalistes a été amassé jadis par des hommes qui n'avaient pas un sou vaillant. Si l'idée d'association n'est pas vain mot, les copérateurs doivent, à force

Ale najdoskonalszą mistrzynią kultury i doświadczenia fachowego jest właśnie działanie, czyn. Przygotowanie praktyczne nabywa się w szkole codziennej praktyki, praktyki żmudnej i trwającej lata. Ona to urabia ludzi i czyni ich zdolnymi do podejmowania coraz to wyższych i trudniejszych zadań gospodarczych. Rozwija się instytucja — rośnie zapas doświadczenia pracowników — wespół z instytucją wyrasta i człowiek-działacz.

Zadaniem wychowawców przygotowywać ludzi dla instytucji. Ekonomiści zaś społecznicy wychowują ludzi w instytucjach i za pomocą instytucji. Stowarzyszenia współdzielcze — to szkoły życia społecznego, a więc najdoskonalej uczą działać, walczyć i zwyciężać. Nie utyskiwać nam przystoi, że kultura naszej klasy pracującej tak mało wrzekomo do kooperatywności podatna, ani czekać, aż nam szkolnictwo i pedagogia ludzi-obywateli wychowa, ale krzewić organizacje pracy gospodarczej i, rozciągnąwszy nad niemi serdeczną pieczę rady i czynnej pomocy, w instytucjach stworzyć dla robotników takie warunki, w których się oni sami kształcić będą — w szkole pokonywania trudności ekonomicznych, w pojmowaniu konieczności przebudowy samych siebie, w codziennym kształtowaniu woli i charakteru, sumienia i obywatelskości.

---

d'énergie méthodique, créer le capital, comme ont fait les parvenus d'autrefois.

(Cl. Gignoux, L'association ouvrière N. 500, str. 2).

Les masses ouvrières sont bien disciplinées à l'usine pour la production capitaliste, mais elles s'émiettent en coteries se résolvant en groupements minuscules dès qu'elles sont livrées à elles — mêmes... L'élévation morale, le civisme, le sentiment de l'union sont des vertus qui ne s'improvisent pas... La classe ouvrière doit donc faire son éducation, et si les générations présentes ne peuvent l'acquérir, il faut songer à instruire les générations futures (M. J. Cernesson, L'assoc. ouvrière N. 507, str. 3).

## IV.

## Stowarzyszenia budowlane.

## 1.

Jedną z najciemniejszych stron życia rodziny robotniczej jest brak taniego a zdrowotnego mieszkania. Statystyka, przeprowadzona w krajach Europy zachodniej, wykazała wielkie niedomagania pod tym względem. Tak n. p. podług ankiety brukselskiej, dokonanej w r. 1890-ym, połowa całej ludności robotniczej posiadała mieszkanie, złożone z jednej izby. Według nowej ankiety z r. 1905-go warunki nie zmieniły się na lepsze. W Paryżu obliczają na 40.000 liczbę rodzin, mieszczących się w jednej izbie, podobnej raczej do piwnicy, niż do izby mieszkalnej. „Jedna jedyna izba do spania, jedzenia, wypoczynku, często i do pracy, jeżeli zamieszkuje ją robotnik, pracujący w domu — wspólna izba dla pijanego męża, dla chorych, płaczących dzieci, dla rodzącej kobiety i dla zwłok, spoczywających w niej do chwili wywiezienia — trudno sobie wyobrazić, jaki wstręt takie warunki wywoływać muszą w istocie, która nie zatraciła jeszcze resztek wstydu — a co stokroć gorsze — o jakim strasznym upadku i poniżeniu świadczą one odnośnie do tych tak bardzo licznych jednostek, które zdołały przystosować się do nich i przestały już z powodu nich cierpieć“<sup>1)</sup>.

„Cały nasz postęp na polu higieny, powiada Dr. Władysław Dobrzyński, nasze wodociągi i kanalizacya, racjonalne usuwanie odpadków, nasze sanatoria dla suchotników i dobrodziejstwa socyalnego prawodawstwa pozostaną tylko paljatywami, półśrodkami dopóty, dopóki masy naszej ludności (nie tylko stan robotniczy, ale i średni) nie będą się mieścić w zdrowych, wygodnych i przyzwoitych mieszkaniach, a właściwie w małych domach“<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Gide: *Économie sociale*, str. 199—200.

<sup>2)</sup> Dr. Władysław Dobrzyński. *Miasta-Ogrody w Anglii*, str. 3.

Kwestya mieszkaniowa występuje z każdym rokiem coraz natarczywiej wskutek szybkiego rozwoju miast i wzrastania czynszów mieszkalnych. W budżecie biednej rodziny wydatek na mieszkanie staje się z roku na rok pozycją coraz bardziej ciężką i uszczerbkiem odbija się na zaspakajaniu innych potrzeb życia. Kampffmeyer w pracy „Die Gartenstadtbewegung“ podaje, że w Niemczech od r. 1867-go do 1900-go przyrost ludności w wielkich miastach, posiadających przeszło 100.000 mieszkańców, wynosił 39·3%, w miastach średnich (20.000—100.000) — 27·1%, w małych miastach (5.000—20.000) — 19·9%, wreszcie w osadach 12·0% i na wsi 1·7%.

Dostarczenie tanich mieszkań dla robotników w rzadkich dotąd wypadkach, dokonane zostało za pomocą samej tylko kooperacji budowlanej<sup>1)</sup>. Stowarzyszeniom budowlanym przychodziły zwykle z pomocą samorządy miejskie, kasy oszczędności (Belgia i Francya), albo stowarzyszenia pomocy wzajemnej (Włochy), bądź też stowarzyszenia spożywcze (Anglia), bądź wreszcie stowarzyszenia kredytowe (Niemcy). Znaczną również rolę spełniła humanitarna inicjatywa filantropów i wielkich przemysłowców.

Port Sunlight — miasto-ogród, założone zostało przez fabrykanta mydła Lever'a; Bournville — przez fabrykanta kakao Cadbury'ego; Carswick — przez fabrykanta czekolady Rowntree; w okolicach Essen'u

<sup>1)</sup> Rozpowszechniony jest pogląd, że poprawa stosunków mieszkaniowych koniecznie wymaga interwencji władzy państwowej: Darin sind heute alle massgebenden Beurteiler einig, powiada prof. Dr. H. Albrecht, dasz eine grundsätzliche Beseitigung der Mißstände auf dem Gebiete des Wohnungswesens lediglich auf dem Wege tief einschneidender Verwaltungsmaßnahmen erreicht werden kann, die die Verteuerung des Grundes und Bodens ein Ende bereiten, wie sie eine durch die heutigen Einrichtungen begünstigte künstliche Preistreiberei zum Schaden der Allgemeinheit zuwege gebracht hat (Dr. Albrecht: Was kann das Genossenschaftswesen zur Lösung der Wohnungsfrage beitragen? Agenda für VIII. Intern. Genossenschaftskongress, str. 87).



powstały kolonie robotnicze Kruppa; w Neuchatel — domki Suchard'a; w Miluzie — fundacya Jana Dolfusa i t. d.

Pomimo jednak ogromnych trudności finansowych, stowarzyszenia budowlane zagranicą wzrastają liczebnie i robią ciągle postępy.

## 2.

W Anglii stowarzyszeń takich liczone w r. 1900 2.207 z 600.000 członków i kapitałem około półtora miliarda franków. Zadaniem ich gromadzić fundusze dla celów kredytu budowlanego i udzielać członkom pożyczek na budowę domów. Sama budowa spoczywa albo w rękach specjalnych towarzystw budowy, albo w rękach przedsiębiorców prywatnych.

Liczba „Building and loan Societies“ w Stanach Zjednoczonych wynosi 5.600. Posiadają one około 1,750.000 członków i prawie 3 miliardy franków kapitału. Liczba domów przez nie zbudowanych wynosi 315.000. „Cyfry te, powiada Gide, przemówią do nas jeszcze silniej, jeżeli sobie przypomnimy, że Paryż liczy zaledwie 80.000 domów. Sama Filadelfia posiada około 60.000 domków robotniczych, czem zyskało sobie przydomek: „City of Homes“<sup>1)</sup>). Dokładnej statystyki budowlanych stowarzyszeń w Niemczech brak. „Mitteilungen zur deutschen Genossenschaftsstatistik für 1908“ podaje liczbę stowarzyszeń na 747, a liczbę członków na 147.229. W tymże samym roku statystyka Związku Powszechnego, wychodząca pod redakcją H. Crüger'a, podaje inną ich liczbę, a mianowicie 847. Co się tyczy działalności budowlanej, to wiadomości o niej zawarte są w sprawozdaniach poszczególnych związków. Tak więc 135 stowarzyszeń budowlanych, należących do Związku Powszechnego, dostarczyły swoim członkom do r. 1908 — 14.868 mieszkań. Wartość domów wynosi 89,916.686 marek. Związek stow. budowlanych, które należą doń w liczbie 174, rozpo-

<sup>1)</sup> Économie sociale, przekł. polski, str. 202—203).

rzędał w r. 1908 datami, dotyczącymi 168 stow. Liczyły one razem 65.697 członków, przyczem w 10 stow liczba ich przekraczała 1000. Do największych należą: „Berliner Beamtenwohnungsverein — 9.700, Dresdner Spar- und Bauverein — 3.061, Dortmunder Spar- und Bauverein — 3.104, oraz Berliner Spar- und Bauverein — te 3 ostatnie przeważnie robotnicze. Dostarczyły one członkom 19.727 mieszkań, przyczem ogólna wartość wszystkich wybudowanych przez nie domów stanowiła 124 miliony marek. (Daty dotyczą działalności tylko 138 stow., ponieważ pozostałych 30 budowy jeszcze nie rozpoczęło.) W prowincjach nadreńskich 111 stow. budowlanych posiadało w r. 1908 16.300 członków i oddało im do użytku 7.483 mieszkania. W Westfalii 120 stow., posiadających 15.735 członków, dostarczyło 7.371 mieszkań<sup>1)</sup>.

We Francji liczba stowarzyszeń budowlanych dotąd bardzo nieznaczna. W r. 1905 było ich zaledwie 69. Włożyły one w zakupno gruntów i budowę około 10 milionów franków i dostarczyły członkom około 2.500 mieszkań.

W Belgii „Caisse générale d'épargne“, instytucja, posiadająca gwarancję państwową i mianowanych przez rząd członków „Conseil d'administration“, korzystając z ustawy z dnia 9. sierpnia 1889 r., pozwalającej na obracanie części kapitału na budowę domów robotniczych, powołała do życia 165 stowarzyszeń budowlanych i udzieliła im do r. 1904 pożyczek na kwotę 57 milionów franków na niski procent  $2\frac{1}{2}$  -  $3\frac{1}{4}$ . Obliczają (r. 1905), że około 30.000 robotników zostało, dzięki tej ustawie i poparciu kasy, właścicielami domów. Malherbe podaje, że od r. 1890 do 1898 zbudowano w Belgii tylko 5.500 domów robotniczych<sup>1)</sup>. Oznaczałoby to, że tempo ruchu przyśpieszyło się bardzo znacznie.

<sup>1)</sup> Statystyka podług prof. Albrechta, str. 95—97 (Agenda).

<sup>1)</sup> Georges Malherbe: Les sociétés d'habitations ouvrières str. 5, Bruxelles 1903.

## 3.

Kooperatyzm budowlany zyskał wielką popularność, zwłaszcza w latach ostatnich dzięki propagandzie miast-ogrodów, zapoczątkowanej dziełem Howard'a „To morrow“. Dzieło to, poświęcone zagadnieniu, jak zreformować miasto, by połączyć w niem wszystkie dodatnie strony wsi i miasta i wykluczyć wszystkie ich strony ujemne, ukazało się w r. 1898. Rychło zdobyło sobie rozgłos i uznanie nie tylko w Anglii, ale i na kontynencie, i spowodowało założenie już w r. 1899 „Garden City Association“, które złączyło we wspólnej pracy ludzi rozmaitych sfer, partyi i profesyi — fabrykantów, kooperatystów, architektów, finansistów, radnych gminy, umiarkowanych i postępówców, socjalistów i indywidualistów, konserwatyistów i radykałów. Dzięki właśnie temu poparciu ogółu można było już w r. 1903 przystąpić do urzeczywistnienia idei Howard'a, do założenia wzorowego miasta-ogrodu w Letchworth, miejscowości odległej o 50 kilometrów od Londynu. W 1903 r. nabyto grunta, a już w 3 lata potem w r. 1907 liczba mieszkańców Letchworth urosła do 5.000, a w pierwszej połowie 1908 r. przybyło nowych 500; liczba wykończonych domów wynosiła 970. Liczba zakładów przemysłowych — 10, robotników w nich zatrudnionych — 900, sklepów 57, a nadto powstały 2 banki. Wartość budowlani — 6,280.000 sh. Z fabryk przeniosły się z Londynu do Letchworth: fabryka wyrobów metalowych, fabryka asfaltu, fabryka papierów fotograficznych, fabryka haftów, fabryka wód mineralnych, wielka intro-ligatorynia, wreszcie trzy duże drukarnie i zakłady wydawnicze<sup>1)</sup>.

W ślad za Anglią poszły Niemcy, które w r. 1902 powołały do życia „Deutsche Gartenstadt-Gesellschaft“ w celu propagowania Howardowskiej idei miast-ogrodów. W 1908 r. założono w Niemczech pierwsze takie

<sup>1)</sup> H. Kampffmeyer: Die Gartenstadtbewegung, str. 23—36.

stowarzyszenie w Hellerau, następnie pod Królewcem „Gartenstadt Ratshof“, potem w Karlsruhe, w Norymberdze, Magdeburgu, Chemnitz i w innych miastach. Obecnie stowarzyszenia budowlane powstają głównie pod znakiem idei Howardowskiej.

Twierdzono z początku, że koszty budowy małych domów są zbyt wysokie i że praktyczniej jest utrzymać się przy systemie kamienic koszarowych<sup>1)</sup>. Po ściślejszem jednak porównaniu kosztów budowy udowodniono (architekt Wagner z Bremy), że koszty budowy jednopiętrowych domów rodzinnych, zwłaszcza jeżeli tworzą one małe kompleksy (4 pod jednym dachem), nie są wcale wyższe, niż przy budowie domów piętrowych. Korytarze, klatka schodowa i t. p. stanowią oszczędność domów parterowych. Koszt budowy parterowego domu robotniczego dla jednej rodziny wynosi w Niemczech przeciętnie od 3.500 do 4.000 marek. Podwójne domki kosztują nieco taniej (7.200 marek).

Wielką trudność nastęrczało stowarzyszeniom zakupno i przygotowanie terenów do budowy oraz finansowanie przedsięwzięcia. W Anglii i w Niemczech powstały dla tych celów specjalne towarzystwa terenowe. Zakupują one grunta, przeprowadzają ulice i kanalizacje, parcelują i, zadowolając się umiarkowanym zyskiem (nie brak zresztą i towarzystw spekulacyjnych), odsprzedają tereny właściwym stowarzyszeniom budowlanym. Obliczono, że w Niemczech urządzenie terenów i przeprowadzenie kanalizacji obciąża

<sup>1)</sup> An vielen Orten die hohen Bodenpreise die Herstellung von Kleinhäusern mit wenigen Wohnungen als tatsächlich undurchführbar erscheinen lassen (prof. Albrecht).

A na to Kampffmeyer, bezwzględny zwolennik systemu Howardowskiego, powiada: Wenn man sich da, wo der Bodenpreis sehr gestiegen ist, das hohe Mietshaus nicht plötzlich verbieten kann, ohne Besitzern große Verluste zuzufügen, so sollte man doch auf einigermaßen billigem Gelände mit allen zu Gebote stehenden Mitteln das Massenmietshaus bekämpfen und eine weiträumige, flache Bauweise anstreben (Ibidem, str. 5).

przy budowie miasta-ogrodu cenę 1 kwadratowego metra gruntu, jak następuje: przy powierzchni (50 m : 50 m) — obciążenie 4·95 marek na metr, (50 m : 100 m) — 3·50 marek, (110 m : 110 m) — 2 marki, (110 m : 220 m) — 1·45 marek, (140 m : 280 m) — 1·10 marek.

Urządzone systemem Howardowskim kolonie domów odznaczają się wygodnym i higienicznym rozplanowaniem. Dbają one przede wszystkim o powietrze, o słońce, o estetykę architektury i o obfitość roślinności. Położone malowniczo, często w pobliżu lasów, okolone parkami — toną w kwiatach i zieleności.

#### 4.

W ostatnich czasach na kwestyę mieszkaniową baczniejszą zwróciły uwagę rządy i gminy miast i poparły inicjatywę prywatną. Wpłynęło to na ułatwienie finansowej strony akcji stowarzyszeń budowlanych. Rząd francuski z inicjatywy i na wniosek senatora Ribota, zgodził się wydać w 1908 r. prawo, mocą którego wyasygnował sto milionów franków i oddał je w ręce prywatnego Towarzystwa, nazwanego „Towarzystwem kredytowym nieruchomości“, na którego czele stanął senator Ribot. Rząd oddał Towarzystwu owe sto milionów na 2<sup>o</sup>/<sub>o</sub> z warunkiem, aby od swych klientów nie pobierało więcej nad 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>o</sup>/<sub>o</sub>.

Robotnik lub urzędnik, pragnący posiadać własny dom, udaje się do biura Towarzystwa i tam, przedstawivszy świadectwo gminy, że jest uczciwym, pracowitym i nie alkoholikiem, otrzymuje pożyczkę na następujących warunkach: jeśli posiada jakiś minimalny kapitalik, dajmy na to 800 franków, dostaje pięć razy tyle, to jest 3.200 franków na 3 i pół proc., spłacalne w 25 latach po 18 franków miesięcznie, czyli 12 susów dziennie łącznie ze spłatą asekuracji i amortyzacją.

Pragnąc zabezpieczyć swe kapitały, rząd, a raczej Towarzystwo, hipotekuje sumę tę na owej własności,

ponosząc koszty hipoteczne, które właściciel również spłaca w ciągu tych lat 25-ciu. Ponieważ jednak dłużnik może umrzeć przed ukończeniem spłaty, Towarzystwo asekuruje go na daną sumę, a poniesione koszty wlicza do procentów, które rozłożone na 25 lat, nie są bynajmniej uciążliwe.

Wszelkie formalności przy nabyciu ziemi i budowie domów Towarzystwo bierze na siebie; przyszły właściciel ma tylko pójść do notaryusza i podpisać akt pożyczki, spłacalnej w ciągu 25 lat.

Domy, zbudowane z pożyczek Towarzystwa, przez lat 12 uwolnione są od niektórych podatków; w razie śmierci głowy rodziny, realność ta nie może być rozdzielona na części, musi przejść na jedno z dzieci.

Senator Ribot nie porzesał jednak na tem. Opierając się na owem prawie, stara się obecnie wyjednać u rządu, aby domy te nie mogły być sprzedawane przez licytację. Wszyscy korzystający z pożyczki rządowej, zaopatrzeni są w książeczki, w których Towarzystwo prowadzi rachunek ich spłat i wkładów. Tym sposobem mogą oni kontrolować działalność Towarzystwa i śledzić stopniowe zmniejszanie się długu.

Doświadczenia, nabyte w ciągu trzech lat, odkąd działa francuska ustawa, dowodzą nadzwyczajnego wpływu jej na stateczność właścicieli realności, nabytych w taki sposób. Robotnicy nabywają przy pomocy Towarzystwa po kilkaset metrów kwadratowych ziemi, dotąd zupełnie nieużytecznej: trzęsawisk, szczyrków, albo gruntów skalistych; w chwilach wolnych od obowiązkowej pracy znoszą i zwożą ziemię i utrwalają grunta na swym kawałku, lub warstwą ziemi pokrywają skałę. Prowadzona przez Towarzystwo statystyka wykazuje, że metr kwadratowy nieużytków, szkodliwych nieraz dla zdrowia ludzkiego, nabywano przeciętnie po 17 franków, a te grunta zmieniały się dzięki pracy ludzkiej w schludne ogródki warzywne i owocowe; wśród nich wznoszą się małe domki,

które od początku są tak budowane, aby każdy właściciel mógł je sam ozdabiać powoli. Takie ozdabianie swej siedziby stało się potrzebą moralną bezdomnego przedtem człowieka. Zajęty on jest przy swej zagrodzie, oszczędza, a wartość swej ziemi tak podnosi, że — znowu według statystyki — grunt kupiony po 17 fr za metr kwadratowy osiągał cenę 280 fr. za metr a nawet do 330 fr.

W ostatniem swem sprawozdaniu, przedstawionem parlamentowi francuskiemu, pisze „Kredytowe Towarzystwo nieruchomości“:

„Ludność tak skwapliwie korzysta z możliwości nabycia małego kawałka ziemi dla budowy własnego domu, że aby podołać pracy, musiało Towarzystwo otworzyć swe filie w każdym departamencie. Akcja, przeprowadzona w myśl ustawy, uchwalonej na wniosek senatora Ribot'a, nader korzystnie oddziaływa na robotników, potęgując ich uczucia rodzinne i narodowe“.

Rząd austriacki ustawą z dnia 22. grudnia 1910 r. o funduszu pieczy nad mieszkaniami wkroczył również na tory popierania akcji budowlanej. Fundusz ten przeznaczony jest do udzielania pomocy kredytowej ciałom samorządnym: powiatom, gminom i t. p. korporacyom i zakładom publicznym, tudzież zjednoczeniom ogólnie użytecznym, jako to: stowarzyszeniom budowlanym, spółkom i związkom w celu budowy małych mieszkań i nabywania gruntów, przeznaczonych na ten cel, w celu wreszcie usuwania ciężarów hipotecznych, wpisanych nie na pierwszym miejscu, które ciążyą na domach, wybudowanych przez jedno ze wspomnianych zjednoczeń. Fundusz ten ma więc przede wszystkim wpłynąć ożywczo na budowę domów i mieszkań dla ludności niezamożnej. Normalnie 50% potrzebnego kapitału pokrywa się przez hipotekę na pierwszym miejscu, podczas gdy za dalszych 40% gwarantuje fundusz. Budującemu pozostaje więc do pokrycia tylko 10% całego kapitału. Ogólna suma po-

ręceń, objętych przez fundusz pieczy, dosięga kwoty 200,000.000 koron. Jeżeli społeczeństwo nasze potrafi wykorzystać dodatnie strony nowej ustawy, to niewątpliwie powstanie i u nas szereg stowarzyszeń, które urzeczywistnią Howardowską ideę miast-ogrodów (Garden Cities) i dostarczą naszej niezamożnej ludności zdrowych i tanich mieszkań.

W Danii państwo subwencyjonuje stowarzyszenia budowlane ze swego budżetu, do którego wstawia co roku na ten cel 2,000.000 kor. W Prusach, w Bawaryi, w Saksonii przeznaczają się również na popieranie stowarzyszeń budowlanych poważne kwoty z budżetu.

Do ułatwienia działalności stowarzyszeń przyczyniły się również w wielu wypadkach miasta. Niektóre z nich, jak n. p. w Szwajcaryi — Bern, Neuchatel, Friburg, w Belgii — Bruksela, Gandawa, St. Gilles, Leodyum, w Szwecyi — Gothemburg, w Anglii i Szkocyi przeszło 60 miast, a w tej liczbie: Londyn, Glasgow, Liverpool, Birmingham, Manchester i t. d. same wybudowały domy dla robotników. Miasta niemieckie przystąpiły w ogromnej liczbie do „Gartenstadt-Gesellschaft“ i poparły jego dążenia. Kampffmeyer, który, jako generalny sekretarz Towarzystwa, wtajemniczony jest doskonale we wszystkie szczegóły jego rozwoju i działalności, wylicza w r. 1909 miasta następujące: Akwisgran, Breisach, Charlottenburg, Durlach, Konstancya, Limburg a. d. L., Norymberga, Oldenburg, Poznań, Ulm i Würzburg.

Z naszych miast dotąd tylko jeden Kraków uchwalił (w Komisji mieszkaniowej Rady miejskiej) przystąpić z udziałem 600.000 kor. do budowy tanich domów i popierania stowarzyszeń użyteczności publicznej, zajmujących się budową tanich domów.

##### 5.

Znaczenie budowy domków robotniczych i miast-ogrodów najlepiej uwydatnia się na podstawie porównawczej statystyki chorób i śmiertelności.



W Budapeszcie Dr. Körösi z rozporządzenia gminy przeprowadził badanie warunków zdrowotnych w małych jedno- i dwuizbowych mieszkaniach. Okazało się, że w porównaniu do mieszkań większych wykazują one chorób zakaźnych więcej o 43<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, febry i gorączek o 250<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, kokluszów o 100<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, wypadków krupu o 57<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i dyfterytu o 24<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Lekarz paryski Dr. Lucien Graux podaje, że w Lille w dzielnicy robotniczej, gdzie domy niskie i ciasno zaludnione, brak kanalizacji i marna woda, śmiertelność podnosi się od 39·39 aż do 47<sup>0</sup>/<sub>00</sub>, podczas gdy w całym mieście przeciętna śmiertelność równa się 22·14<sup>0</sup>/<sub>00</sub>.

We Francji, jak podaje pierwszorzędny znawca kwestyi mieszkaniowej Emile Cacheux, śmiertelność w ciasnych, brudnych dzielnicach robotniczych podnosi się do 40<sup>0</sup>/<sub>00</sub>, podczas gdy w Anglii w nowo zbudowanych domach robotniczych (dans les maisons ouvrières modèles construites par centaines en Angleterre) śmiertelność spada poniżej 20<sup>0</sup>/<sub>00</sub>. Na podstawie tej statystyki prawodawstwo francuskie ustanowiło, że we wszystkich tych wypadkach, kiedy pro-mille śmiertelności przekracza w gminie 20<sup>0</sup>/<sub>00</sub>, „il devait y exister des logements défectueux“ i że zachodzi potrzeba „de prendre des mesures pour supprimer des causes d'insalubrité“<sup>1)</sup>.

Warunki higieniczne w małych domach są znacznie korzystniejsze. Miasto Ulm zbudowało szereg wzorowych małych domów dla ludności niezamożnej. Statystyka wykazała, że śmiertelność w nich jest o wiele niższą, niż w śródmieściu, zatłoczonym wielkimi domami. Podczas gdy w małych domkach robotniczych śmiertelność w r. 1901 wynosiła 13·06<sup>0</sup>/<sub>00</sub>, w 1902 — 12·25, a w r. 1906 — spadła do 6<sup>0</sup>/<sub>00</sub>, w mieście pro-mille śmiertelności równało się w roku 1906 — 18·5<sup>0</sup>/<sub>00</sub>.

<sup>1)</sup> Emil Cacheux: Les habitations ouvrières à bon marché, str. 5.

Ale najświetniej przedstawia się statystyka zdrowotności miast-ogrodów:

	Śmiertelność na 1000 mieszkańców	Śmiertelność dzieci na 1000 urodzeń
w Letchworth . . . . .	4·8	38·4
w Bourneville . . . . .	7·5	80·2
w Port Sunlight . . . . .	8	65·4
podczas gdy w 26 wiel- kich miastach angielskich . . . . .	15·9	145

Dr. Arkle wykazał, że chłopcy z rodzin robotniczych, wychowani w Port Sunlight, są więksi i więcej ważą, niż synowie zamożnych rodzin, chowający się w Liverpoolu. A różnica jest znaczna: 11-letni chłopak z Port Sunlight pod względem wzrostu i wagi równa się 14-letniemu chłopcu z Liverpoolu. W tem że mieście śmiertelność w licznych dzielnicach (Slum-quartier) podnosi się do 35<sup>0</sup>/<sub>00</sub>, tuż w jego pobliżu w Port Sunlight spada do 8<sup>0</sup>/<sub>00</sub>. W Birminghamie przeciętna śmiertelności 17·9<sup>0</sup>/<sub>00</sub>, a w Bourneville, położonem w jego okolicy, 7·5<sup>0</sup>/<sub>00</sub>, a więc przeszło dwa razy mniejsza. Śmiertelność dzieci w Birminghamie 170<sup>0</sup>/<sub>00</sub>, w Bourneville — 78·8<sup>0</sup>/<sub>00</sub>. Dzieci szkolne wyższe są w Bourneville przeciętnie o 10 cm i szersze w pierśsiach o 7·5 cm<sup>1)</sup>.

Prócz tych najważniejszych korzyści dla zdrowia i życia ludzkiego, istnieje cały szereg innych natury moralnej i kulturalnej. Miasta-ogrody wychowują swych mieszkańców w przywiązaniu do natury, która jest źródłem najwznioślejszych radości życia, kształcą w nich zamiłowanie do kwiatów, do ogrodnictwa, do estetyki; rozwijają uczucia przyjaźni towarzyskiej i zmysł życia społecznego; dają wreszcie możliwość zaspakajania całego szeregu potrzeb życia w drodze współdzielczej: sklepy społeczne, kuchnie, pralnie, pracownie rzemieślnicze, banki, nawet w pew-

<sup>1)</sup> Cyfry powyższe podług Kampffmeyer'a, str. 92—96.

nej mierze komunikacja (automobilowa), biblioteki i czytelnie, odczyty i koncerty, orkiestry i chóry — wszystko to może być ujęte w formy asocjacji. To też widzimy, że w Letchworth powstało w przeciągu 3-ich lat 58 rozmaitych związków i towarzystw.

Czy wobec tak doniosłego znaczenia stowarzyszeń budowlanych nie warto dołożyć wszelkich starań, aby i naszym miastom, a zwłaszcza klasie pracującej, ująć nieco gruźlicy i tyfusów? Czyż nie zasługują one na jak najżywsze poparcie ze strony naszych krajowych instytucji finansowych i gmin miejskich?

Z 24 istniejących u nas stowarzyszeń budowlanych (przeważnie urzędniczych) działalność rozpoczęło zaledwie kilka. Rozlegają się utyskiwania na niemożność przezwyciężenia, pomimo ustawy o funduszy mieszkaniowych, przesadnej ostrożności i indyferentyzmu banków naszych, na niechęć i niedocenianie zadań kooperacji budowlanej ze strony gmin miejskich. Praktycy nasi uskarżają się na brak kapitałów i nie dającą się pokonać drożyznę terenów, która iluzoryczną czyni materialną korzyść kooperacji. A wszak stow. budowlane jest rodzajem stowarzyszenia konsumcyjnego, dla którego nie mogą być obojętne względy ekonomii w budżecie konsumenta.

Trudności te nie powinny zrażać pionierów naszej kooperacji budowlanej. Cel jest wielki, a więc muszą być skupione siły, aby je społem pokonać.

## V.

### Dzierżawy kolektywne.

Interesującą formą kooperatywizmu rolnego mającego na celu poprawę bytu robotników rolnych są dzierżawy kolektywne (*Le affittanze collettive*).

Pod dzierżawą kolektywną rozumieją włosi gospodarstwo rolne, prowadzone przez stowarzyszenie robotników rolnych. Istnieją dwa typy dzierżaw tego rodzaju: dzierżawy o uprawie zbiorowej i indywi-

dualnej. Pierwsze z nich prowadzą gospodarstwo na wspólny rachunek wszystkich pracujących i posiadają jeden zarząd, drugie zawierają umowę dzierżawy imieniem całego stowarzyszenia, ale zapomocą umów dodatkowych dzielą teren gospodarczy na części i każdą z nich oddają do uprawy poszczególnemu robotnikowi albo rodzinie. W Romanii, Emilii i prowincyi Mantui dzierżawy współdzielcze noszą charakter gospodarstw kolektywnych. Ilość członków bywa ograniczoną albo nieograniczoną. W Lombardyi, Piemencie i na Sycylii dzierżawy kolektywne oparte są na zasadzie uprawy indywidualnej. W 1906 r. było we Włoszech, jak podaje referat Raineri'ego i Casalini'ego, 108 ferm kolektywnych, z których 25 prowadziło uprawę zbiorową, a 83 — uprawę indywidualną<sup>1)</sup>.

Fermy kolektywne mogłyby się okazać odpowiednią formą kooperatywności zwłaszcza tam, gdzie nadmiar ludności zmuszony jest szukać zarobków na emigracyi. Zadaniem ich bowiem — dopomódz robotnikowi rolnemu do utrzymania się przy pracy rolnej we własnym kraju.

Każdy z emigrujących posiada pewną uzbieraną kwotę na podróż i pierwsze miesiące życia, zanim znajdzie sobie zarobek. Kwoty te mogłyby być wpłacone na udziały w stowarzyszeniu dzierżawy. Robotnicy rolni zamiast udawać się za ocean, mogliby pozostać w kraju i tutaj, tworząc stowarzyszenia dzierżawcze, obejmować gospodarstwa rolne. Sprawa ta, jak każda wogóle sprawa społeczna, wymaga specjalnej pieczy ideowej i fachowej. Potrzeba siły idei, ażeby nakłonić te najbiedniejsze grupy robotników rolnych do zrzeszenia i solidarnej pracy gospodarczej; potrzeba nadto doświadczonego kierownictwa fachowego, któreby zapewniło rentowność fermie kolektyw-

---

<sup>1)</sup> Septième Congrès de l'alliance coopérative internationale, str. 113, 118—120.

nej i pomyślny rozwój. Taki kierownik musi być równocześnie i rolnikiem, i handlowcem, i rachmistrzem i obywatelem wielkiego serca, hartu i charakteru. U innych narodów tacy ludzie znaleźli się i potrafilo pokonać trudności organizacyjne i finansowe. Te ostatnie dają się, w rzeczy samej, zawsze przezwyciężyć, skoro na czele stają ludzie, obdarzeni talentem gospodarczym i posiadający zaufanie ogółu. Czyż to, co zostało uskutecznione we Włoszech, byłoby niedostępne dla nas? Czyż pośród nas nie znajdują się ludzie fachowo utalentowani, kochający lud, pragnący choć w części uchronić go od sieroctwa na obcej ziemi? W pokoleniu, które się w ideałach kooperacyi i odrodzenia ludowego wychowa, znajdują się z pewnością tacy, którzy upomną się o zaszczyt poświęcenia zdolności i sił wielkim zadaniom socyalnej polityki współdzielczej.

Pierwsze stowarzyszenie wspólnej uprawy roli założone zostało we Włoszech w r. 1886-ym w Cittadelli, w pobliżu Cremony. Jego organizatorem był wielki właściciel ziemski Dr. Mori, który postanowił oddać swoje grunta w dzierżawę włościanom na warunkach następujących: kwotę dzierżawną oznacza się na podstawie minimum dochodu z majątku, podług oszacowania trzech ekspertów, oraz na podstawie rachunków z lat poprzednich. Czysty zysk dzieli się na dwie równe części pomiędzy właścicielem a dzierżawcami. Z dochodu brutto włościanie otrzymują płacę zarobkową w takiej wysokości, w jakiej otrzymywali ją w chwili zawarcia umowy. Ponieważ włościanie nie mieli narzędzi, właściciel odnajał im cały żywy i martwy inwentarz za 4<sup>o</sup>%, które również były potrącane z dochodu brutto. Kasyerem stowarzyszenia został sam właściciel majątku, a to w tym celu, ażeby mógł wykonywać kontrolę wszystkich wpływów i wydatków. Czas trwania tego eksperymentu był z góry oznaczony na 2 lata. Rezultaty tak pod względem rolnym, jak i finansowym wypadły zupełnie pomyślnie. W pierwszym roku (należał on do nieurodzajnych)

właścianie, oprócz swej płacy zarobkowej, otrzymali jeszcze pewną niewielką dywidendę. Właściciel, oprócz dzierżawy i czynszu za wynajem inwentarza, otrzymał zysk równy dywidendzie, pobranej przez włościan. W drugim roku zysk był znaczny i każda rodzina włościańska otrzymała, oprócz swojej płacy zarobkowej, około 100 lirów dywidendy. Dochód z majątku zwiększył się. Całą pracą gospodarczą kierował zarząd, wybrany z pośród włościan dzierżawców; do zarządu wchodził i sam właściciel. Rozmiary wydzierżawionego obszaru wynosiły 100 hektarów. Właścianie płacili zań 16.000 lirów dzierżawy.

Stowarzyszenie to egzystowało tylko 2 lata, bo właścicielowi dokuczyła ciężka rola kasyera i niechęć sąsiadów, którzy byli przeciwni temu eksperymentowi.

W 1893-im roku powstaje stowarzyszenie kolektywnej dzierżawy w Sycylii w Corleone, następnie w r. 1894-ym w sycylijskiej gminie Castragiovanni. W prowincjach Emilii, Romanii i w innych, dzierżawy kolektywne powstają nieco później, w okresie strejków rolnych 1900—1903.

Warto jest przyjrzeć się rozwojowi niektórych z tych stowarzyszeń rolnych<sup>1)</sup>.

Stowarzyszenie w Calvenziano powstało w roku 1887 i liczyło 57 członków, którzy podpisali 294 udziały na kwotę 14.700 lirów. Na udziały wpłacono pierwotnie tylko 2.600 lirów, a 294 lir. zaliczono na fundusz rezerwowy. W r. 1904-ym stowarzyszenie liczyło 125 członków z 344-a udziałami, w wysokości deklarowanej 17.200 lir., wpłaconej — 12.811 lir. Zwykły fundusz rezerwowy wynosił 8.471 lir., rezerwy specjalne — 6.683 lir.; czysty zysk 5.858 lir. Obecnie stowarzyszenie dzierżawi około 169 hektarów, trudniąc się uprawą płodów ogrodowych. Stowarzyszenie posiada obecnie własną młocarnię, siewnik parowy i lodownię.

<sup>1)</sup> Totomianc: Sielskochozajstwiennaja koopieracya, str. 85—96.

W 1906-ym roku założyło mleczarnię współdzielczą, a w 1907-ym r. fabrykę dla wyrobu konserw owocowych. Nie brak i zapoczątkowań w dziedzinie asocjacyi kulturalnych. Część czystych zysków idzie na utrzymanie szkoły. Członkowie stowarzyszenia zawiązali pomiędzy sobą towarzystwo muzyczne.

W Fabrico powstało stowarzyszenie kolektywnej dzierżawy w r. 1901. Stworzone zostało przez zawodowy związek robotników rolnych, w liczbie 500. Dokładny opis tego stowarzyszenia zawdzięczamy prof. ekonomii rolnej p. Samoggii. Stowarzyszenie wzięło w dzierżawę grunta gminy Fabrico i większego właściciela ziemskiego Rigi. Przy powierzchownem nawet zbadaniu stanu kultury rolnej, powiada Samoggia, łatwo zauważyć, że ma się do czynienia z gospodarstwem, prowadzonym postępowo i intensywnie. Wszystkie prace rolne wykonane są doskonale. Z grona pracowników, jak na znak różdżki czarodziejskiej, wyłonili się dzielni kierownicy, godni podziwu dla swego talentu i umiejętności gospodarczej. Najlepszym dowodem intensywności gospodarki jest fakt, że liczba dni roboczych podniosła się na tym samym obszarze ziemi z 700—800 do 4.000 w ciągu roku. W 1905—1906-ym roku stowarzyszenie wypłaciło 50.000 lirów płacy zarobkowej, podczas gdy poprzednio dzierżawcy prywatni wypłacali rocznie około 10.000 lir. Naturalnie wpłynęło to znacznie na zmniejszenie braku pracy i emigrację. O stowarzyszeniach dzierżawy kolektywnej pisze sekretarz giełdy pracy w Reggio-Emilia, co następuje: „Większa część gruntów, znajdujących się obecnie w dzierżawie stowarzyszeń w Fabrico, Reggiolo, Brunieto, S. Wittoria, leżała przedtem odłogiem bez uprawy. Siły robocze najmowane były tylko w ilości nieznacznej dla zbioru siana i trzciny. Dzisiaj na polach tych — plantacje ryżu. Kultura rolna w niektórych miejscowościach tak się podniosła, że zapotrzebowanie siły roboczej zwiększyło się w czwórnasób“. Wewnętrzna organizacja stowarzyszenia

w Fabrico jest następująca: Udział wynosi 12 lirów i nie może być cedowany bez zgody zarządu. Członkiem stowarzyszenia może zostać każdy robotnik rolny, z wyjątkiem drobnych dzierżawców i t. zw. połowników. Każdy członek obowiązany jest nabyć jeden udział w stowarzyszeniu, wpłacając co miesiąc po 50 centesimów ( $\frac{1}{2}$  lira). Corocznie z czystego zysku 20% przekazuje się na fundusz rezerwowy, 20% na fundusz pomocniczy, przeznaczony dla rozwijania kooperatyw spożywczych, na zakupno maszyn, tudzież na cele pomocy wzajemnej i propagandy. Z pozostałych 60% czystego zysku, 20% dzieli się pomiędzy członków w stosunku do udziałów, a 40% — w stosunku do ilości wykonanej pracy. Stowarzyszeniem kieruje dyrektor, wybierany przez zarząd. Dzień pracy trwa 10 godzin z 2-godzinną przerwę na obiad. Roboty wykonywane są przez członków stowarzyszenia kolejno, według porządku, wyznaczonego przez dyrektora, podług taryfy płac związku zawodowego. Kolej pracy musi istnieć dlatego, że stowarzyszenie nikomu nie odmawia przyjęcia w poczet członków, a liczba ich jest większą, niż zapotrzebowanie rąk roboczych. W r. 1903—1904 czysty zysk stowarzyszenia wynosił 1.225 lirów. Liczba dni roboczych podniosła się z 7.300 do 11.734, czyli wzrosła o 60%. W r. 1904—1905 czysty zysk wynosił 3.410 lir. Stowarzyszenie uprawia przeważnie pszenicę, ryż i winogrod i dzierżawi 4 majątki. Wartość inwentarza — 12.770 lirów, wartość maszyn i narzędzi — 10.911 lirów. W roku 1906-ym liczyło stowarzyszenie członków 471. Kapitał udziałowy 11.622 lirów, z których wpłacono 9.472 lirów. Płaca zarobkowa wynosiła przeciętnie  $1\frac{1}{2}$  lira. Stowarzyszenie w Fabrico wydawało płacę, nie w pieniądzu, ale w czekach, które przyjmowano we wszystkich stowarzyszeniach spożywczych w danej miejscowości, a nawet i w sklepach prywatnych.

Drugie stowarzyszenie w Reggiolo powstało w r. 1903-im i wydzierżawiło z początku 24 hektary ziemi.



W pierwszym zaraz roku miejscowość ucierpiała wskutek wylewu. Okoliczni rolnicy postradali wszystkie plony, ale stowarzyszenie nie straciło jednego ziarna. Jego grunta, okolone wysokim wałem, zdawały się być zieloną wyspą pośród wylewu fal. Liczba członków tego stowarzyszenia wynosiła w roku 1906-ym 232.

Stowarzyszenie w S. Wittorya założone zostało w r. 1900-ym, ale rozpoczęło swoją działalność dopiero w r. 1903-im. W roku 1906-ym liczyło ono 347 członków i dzierżawiło dwa majątki, płacąc za jeden 4.010 lirów — 55 hektarów, a za drugi 4.000 lirów — 32 hektary. W 1904 r. czysty zysk tego stowarzyszenia wynosił 2.000 lirów.

Dowodem solidarności robotników rolnych i przywiązania do swojej fermy służyć może wypadek, który zwrócił uwagę nie tylko bliższych sąsiadów, ale i całej prasy włoskiej. Grunta stowarzyszenia znajdują się w miejscowości, zagrożonej wylewami rzeki Po. Pewnego dnia, w obliczu niebezpieczeństwa powodzi, 156 członków stowarzyszenia usypało w ciągu jednego dnia wał ochronny, 1 $\frac{1}{2}$  metra wysokości, długi na 900 metrów. Szybkość, z jaką wykonano pracę, wprawiła w podziw całą okolicę.

Do największych stowarzyszeń dzierżawy kolektywnej należą stowarzyszenia w Sycylii. Jedno z nich w prowincyi Trapani, założone w 1901-ym r. w Pecco przez 100 robotników rolnych z kapitałem udziałowym 9.000 lir., liczy obecnie 4.000 członków. W samej Sycylii istniało w r. 1906-ym 53 stowarzyszenia.

Liczba członków we wszystkich 108 stowarzyszeniach kolektywnej dzierżawy wynosiła w roku 1906-ym 36.759.

Fermy kolektywne są popierane we Włoszech przez ludzi z rozmaitych obozów politycznych, tak przez reprezentantów partii katolickiej, jak i przez socjalistów. Katolicy propagują dzierżawy kolektywne z indywidualną uprawą ziemi, podczas gdy socjaliści

są zwolennikami uprawy zbiorowej. Te różnice gospodarcze powodują niewątpliwie cały szereg następstw natury społecznej i moralnej, w niczem jednak nie zmieniają samej istoty dzieła, które tak tu, jak i tam, służy sprawie dobrobytu i kultury robotników rolnych i dziesiątki tysięcy rodzin zatrzymuje na ziemi ojczystej.

## VI.

Kooperatyzm sięga w najgłębsze podstawy życia społeczeństw i narodów. Staje on na straży zdrowia ludu, stara się podnieść, gdzie to możliwe, jego zarobki i wyzwolić tych, którzy intensywniej od innych odczuwają dziś nieznośność zależności klasowej; troszczy się o to, aby zarobki ludności robotniczej umożliwiły jej lepsze życie pod względem materialnym i moralnym; przyzwyczajają robotników do oszczędzania ciężko zapracowanego grosza, buduje im domy rodzinne; tułaczy, których głód wypędzał z ziemi ojczystej na poniewierkę i sieroctwo w obce kraje, umieszcza w koloniach rolnych we własnym kraju; kształci, dźwiga, rozwija, podnosi do twórczej pracy ekonomicznej, wychowuje w szkole obowiązku społecznego, przygotowuje do czynnej pracy obywatelskiej dla dobra publicznego; wytwarza w zakresie swoich wpływów harmonię współdziałania zamiast wstrząśnień i walk; dopomaga dziełu ewolucji środkami pokojowej przemiany stosunków społeczno-gospodarczych. W ten sposób przynosi ulgę nie tylko klasie pracującej, ale całemu społeczeństwu i narodowi, gdyż pokojowo wpływa na rozwój i układ sił społecznych.

Ale być może, te wszystkie arcydzieła współdzielcze, któremi się słusznie chlubią narody Zachodu, niedostępne są dla nas? Może jesteśmy zbyt słabi ekonomicznie, zbyt kulturą i oświeceniem niedorośli, zbyt w narodowych swych potrzebach i celowaniach odębni? Zda się, i na to chyba się zgodzić można, że bodaj największą słabością naszą jest nasza nieufność w siły własne.

Brak nam dotąd wyżej opisanych instytucji współdzielczych nie dlatego, żeśmy do nich nie dorosli, ale dlatego, żeśmy ich tworzyć nie zaczęli. Bo to, co jest — tych kilkadziesiąt (55) drobnych stowarzyszeń spożywczych i budowlanych (24), tych kilkadziesiąt stowarzyszeń i spółek wytwórczych (57), z których większość należy do pseudo-kooperatyw, nie jest to ani dowodem słabości naszej, ani powodem wątpienia, jeno tylko ostrogą do czynu, bodźcem do tem energiczniejszej działalności organizacyjnej.

Jeżeli kooperacya zyska sobie gorliwych wyznawców wśród młodego pokolenia handlowców, techników, agronomów — pośród tych, którzy rok rocznie wstępują w szranki zawodu, nasze stowarzyszenia będą posiadały fachowych a oddanych kierowników. Na czele stowarzyszeń spożywczych staną wtedy ideowi administratorzy-handlowcy; młodzi, zdolni inżynierowie ujmą w swoje ręce organizowanie i prowadzenie stowarzyszeń pracy; dzierżawom kolektywnym nie zabraknie dzielnych wykształconych dyrektorów. Wówczas i kredyt nabierze charakteru bardziej społecznego. Jasne widzenie perspektyw rozwoju i obowiązek popierania zadań przyszłości zastąpią w polityce kredytowej jej dzisiejszą krótkowzroczność bezprogramową i parweniuszowską spekulacyjność.

Lud potrzebuje pomocy, lecz nie tych, którzy się chcą na nim pod względem majątku bądź karyery dorobić, ale pomocy tych, którzy, pobierając za swą uczciwą pracę wynagrodzenie właściwe, pracują dla sprawy narodowej w imię idei, aby się ekonomicznie i duchowo lud wzbogacił. Przyjść muszą nowe zastępy działaczy z duszą czystą a pełną miłości. Czynami swymi stworzą oni w Polsce nową epokę, której wszyscy oddawna już z tęsknotą wyglądamy. Będzie to ta prawdziwa Młoda Polska, nie ta — z przed niedawna, Polska strof i pieśni, nastrojów dramatyczno-powieściowych, fanatyzmu partyjnego, intryg i niena-

wiści politycznych, ale ta inna Młoda Polska — innej struktury moralnej, Polska wszechodradzającego czynu gospodarczego i wzajemnego porozumienia dla celów wspólnego budowania wielkości narodowej.

Dla nas, którzy nie posiadamy politycznego bytu, instytucje współdzielcze tem cenniejsze są, jako składowe części tego bytu w przyszłości. To też musimy centralizować nasz ruch współdzielczy nie w Wiedniu poza granicami kraju, ale u siebie w domu, na własnym terytorium. W każdym bowiem narodzie, a zwłaszcza w narodzie naszym, ośrodki wszelkiego rządzenia — centralne stacje kierownictwa — muszą się znajdować na własnej ziemi, wśród własnego ludu. Lud nasz stworzyć powinien stałą koncentrację społeczno-ekonomicznej i moralnej władzy w narodzie. Koncentracja ta — to najistotniejsza podstawa wszelkiego prawnopolitycznego rządu. Centralizacja wszystkich asocjacji społeczno-ekonomicznych i kulturalnych przygotowuje nam w drodze ewolucji organizm naszego własnego rządu i wychowa obywateli do sprawowania i kontrolowania jego czynności. Wytworzy ona wreszcie pomiędzy rozmaitemi organizacjami więź asocjacyjną, zamknie cały nasz organizm społeczny i narodowy w pierścieniach zwartości i ułatwi nam na rozkaz centrali central narodowych wykonanie wszelkich czekających nas robót dziejowych.

Powinniśmy uczynić z kooperacji program naszego odrodzenia narodowego. Powinniśmy zszeregować się do pracy wszyscy: przedstawiciele wszystkich klas społecznych, wszystkich partii i wszystkich zawodów, bo do pracy tej przywołuje nas nie interes jednej jakiejś partii, klasy, bądź zawodu, ale dobro całego narodu i całej jego wyzwolonej przyszłości. Jeżeli chcemy być narodem zwyciężkim, zdolnym spełnić wszystkie wymogi naszego politycznego i społeczno-kulturalnego życia — wymogi, dla których tyle ponieśliśmy już walk na wszystkich różnorodnych

polach, musimy posiadać lud dzielny, twórczy i zamożny.

Za jego to sprawą obalimy mroki dziejowe, ale musimy wpierw ziemię ojczystą ziarnem kultury i dobrobytu zasiać. To nasz obowiązek dziejowy, obowiązek wobec ludu i wobec przyszłości narodu. Takim właśnie ziarnem jest, pomiędzy innymi, kooperacya.

---

